

Wydarzenie

Prawo szyte pod Goss?

Janina Goss, przyjaciółka domu Kaczyńskich, zasiada w dwóch radach nadzorczych, choć to niezgodne z przepisami ► 4

Ekonomia

Polska gospodarka jest chora

Będziemy biedniejsi niż do tej pory. I to sporo. Czeką nas recesja i znów pojawi się bezrobocie ► 14

Temat dnia

Dlaczego turecki bayraktar



Gdy Watykan będzie sprzedawał broń, to kupimy ją od Watykanu – mówi Sławomir Sierakowski, który w 17 dni zebrał blisko 14 mln zł. Wciąż brakuje 8,6 mln zł. Jak pomóc? ► 6-7

ROSYJSKA INWAZJA NA UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy, nieoczywiste opinie na Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X

9 770860 908150

2 8>

Kultura

CO PUTIN BIERZE Z DOSTOJEWSKIEGO

Dostojewski wmówił sobie, że Rosja rozwiąże problemy Zachodu, budując – pod zbrojnym patronatem rosyjskiej armii – wspólnotę chrześcijańską.

Rosja chce odbudować zachodnią otulinę imperium. Tylko że w wojnie nuklearnej na nią jej się to nie przyda – mówi Stefan Chwin

► 18-19

FOT. BARTOSZ BANKA / AGENCJA GAZETA

Rosja używa energii jako broni

Kogo będzie stać na prąd i gaz

Idziemy na zderzenie ze ścianą. Od nowego roku ceny gazu i prądu wzrosną o kilkadziesiąt procent

Ireneusz Sudak
Michał Kokot

Inflacja w Polsce przekracza już 15 proc., a przez najbliższe miesiące będzie jeszcze rosła.

Do tej pory mówili o tym eksperci, mówili ekonomiści, swoje prognozy przedstawiał NBP, ale ostatecznie trudno było prognozować skalę podwyżek cen, ponieważ o wysokości opłat za gaz i prąd decyduje Urząd Regulacji Energetyki.

Rekordowe podwyżki

Rafał Gawin, prezes URE, potwierdził właśnie wyliczenia ekspertów, o których „Wyborcza” alarmowała od tygodni: skala podwyżek taryf na prąd i gaz będzie rekordowa w naszej współczesnej historii. Mają one wynieść kilkadziesiąt procent. I nie będzie to skromne 20 proc.

Gawin w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej” powiedział, że nie jest w stanie przewidzieć, czy podwyżki wyniosą 50 proc., czy 80 proc. A jeśli w ogóle rozmawia się o takiej skali, to bardzo źle wróży konsumentom i ich portfelom.

– Ceny prądu cały czas rosną. Nie wiemy, kiedy się zatrzymają i na jakim poziomie. Co gorsza, nie wiemy, jaka będzie sytuacja jesienią, gdy URE zatwierdzi taryfy: czy przez Nord Stream będzie płynął gaz, czy w Polsce nie będzie brakować węgla. Uważam, że trzeba się spodziewać podwyżek cen prądu co najmniej o 50 proc. – mówi „Wyborczej” Aleksandra Gawlikowska-Fyk, ekspertka think tanku Forum Energii.

Gaz z Rosji do Niemiec przez gazociąg Nord Stream przestał płynąć w poniedziałek – oficjalnie z powodu „prac konserwacyjnych”. Jednak zarówno Niemcy, jak i Francja przy-

gotowują się już na całkowite odcięcie od rosyjskiego gazu. – Rosja używa energii jako broni – powiedział prezydent Francji Emmanuel Macron.

Cała Europa ma problem

Niemieccy analitycy zakładają, że rachunki za energię w 2023 r. będą trzykrotnie wyższe niż tegoroczne. Jeszcze większego skoku cen energii obawiają się kraje Europy Środkowej. Na Węgrzech mówi się o rachunkach wyższych dziewięć albo nawet jedenastokrotnie.

Komisja Europejska już przygotowuje rekomendacje dla państw UE na wypadek kryzysu gazowego. Proponuje m.in., by zimą tempera-

Trzeba się spodziewać podwyżek cen prądu co najmniej o 50 proc.

ALEKSANDRA GAWLIKOWSKA-FYK
ekspertka think tanku Forum Energii

tura w budynkach administracji publicznej nie przekraczała 19 stopni.

Na razie mamy jeszcze ciszę przed burzą. W tym roku urzędowe taryfy na prąd wzrosły „ledwie” o 24 proc. Na giełdzie za prąd trzeba płacić nawet 1,5 zł za kWh (to cena dla firm). A dzięki taryfom konsumenci płacą ok. 43 groszy.

Obecne rynkowe ceny gazu są o 345 proc. wyższe niż te, które płacą użytkownicy kuchenek gazowych czy piecyków.

Już od jesieni, gdy tylko zaczną grzać kaloryfery, zapłacimy więcej – taryfy za ogrzewanie wzrosły o kilkadziesiąt procent w zależności od miasta.

Prezydent Andrzej Duda podpisał wczoraj ustawę, która wydłuża działanie „tarczy antyinflacyjnej”, a tym samym obniża VAT na nośniki energii, ale tylko do 31 października.

Jest bardzo prawdopodobne, że przy takiej skali podwyżek działanie „tarczy” zostanie jeszcze przedłużone albo rząd wprowadzi inny rodzaj „tarczy”, np. zamrozi ceny, za to firmy będą musiały dostać rekompensatę z budżetu. ●

Chłodna i droga zima ► 8

Michał Wawrykiewicz

Jesteście nikczemni!

Zmarła Anna Jakubowska, ps. „Paulinka”, uczestniczka powstania warszawskiego z batalionu AK „Zośka”. Dzielna, mądra, skromna, ciepła i wrażliwa osoba. Przeżyła koszmar wojny, stalinowskiego terroru, okrutne śledztwo w X pawilonie na Rakowieckiej i kolejne więzienia, w sumie niemal sześć lat. Jej syn przyplacił traumę rozłąki z matką ciężką niepełnosprawnością neurologiczną.

Pani Anna w latach 80. była w podziemiu solidarnościowym, a w wolnej Polsce angażowała się w inicjatywy obywatelskie, zasiadała m.in. w radzie społecznej przy RPO. Zawsze była w służbie ukochanej Polski.

W ostatnich latach życia wystąpiła o zadośćuczynienie za krzywdy wyrządzone jej przez komunistyczne państwo po wojnie. Chciała zabezpieczyć syna z niepełnosprawnością. Ale też poczuć, że niepodległe państwo umie naprawić krzywdy doznane przez AK-owskie pokolenie. Warszawski sąd przyznał jej kwotę 9 mln zł, podkreślając, że przyszedł czas, aby państwo realnie zadośćuczyniło swoim prawdziwym bohaterom.

Jednak prokuratura kierowana przez ministra Ziobrę od początku odmawiała „Paulince” prawa do zadośćuczynienia. Zaskarżyła wyrok pierwszej instancji. Apelację wniósł też, działając w imieniu skarbu państwa, Piotr Schab, rzecznik dyscyplinarny ścigający odważnych sędziów.

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie sprawą zajęli się neosędziowie awansowani w politycznej procedurze przez neo-KRS. Po publikacji „Wyborczej” Zbigniew Ziobro obiecał osobiste przyjrzenie się sprawie. W sprawie „Paulinki” apelowały różne osoby, w tym rodzina Jana Rodowicza „Anody”, oburzenie wyraziła Rada m.st. Warszawy w specjalnej uchwale, którą poparli radni wszystkich opcji.

Obie apelacje zostały podtrzymane, bowiem skarżący uznali, że pani Anna chce się wzbogacić kosztem skarbu państwa. Tego państwa, które za każdy (!) dzień łamania praworządności płaci karę w wysokości 1 mln euro, czyli niemal 5 mln zł.

Anna Jakubowska nie usłyszy ostatecznego rozstrzygnięcia.

Odmówiliście prawdziwej bohaterce prawa do tego ostatniego zwycięstwa, nie stać was było na przyzwoitość, na symboliczny gest – wyraz szacunku wolnego państwa polskiego za Jej życie poświęcone ojczyźnie. Ten gest, który bezsprzecznie się pani Annie należał.

Nie przychodźcie 1 sierpnia na groby powstańcze! Nie składajcie kwiatów i nie wygłaszajcie płomiennych mów, nie opowiadajcie o bohaterskich powstańcach i żołnierzach wyklętych.

Mieliście szansę oddać prawdziwy hołd bohaterce powstania warszawskiego. A tego nie zrobiliście.

Jesteście nikczemni! ●

Michał Wawrykiewicz – adwokat, Inicjatywa Wolne Sądy

Co chcielibyście powiedzieć Zbigniewowi Ziobrze
Piszcie: listy@wyborcza.pl

Pola Elizejskie 233 lata po zburzeniu Bastylli



FOT. CHRISTOPHE ENA/AP

Prezydent Emmanuel Macron pozdrawia mieszkańców Paryża z samochodu dowodzenia jadącego aleją Pól Elizejskich podczas parady z okazji święta narodowego Francji 14 lipca. W parady biorą udział tysiące żołnierzy francuskich i z krajów sojuszniczych.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Google w tarapatach

40

PROC.

Tyłu użytkowników internetu w wieku od 18 do 24 lat chętniej korzysta z TikToka niż z Google'a do wyszukiwania informacji. Odkrył to sam Google.

To nie pierwsza rysa w monolicie lidera wyszukiwania internetowego.

Gdzie jeszcze traci Google?
► Wyborcza.biz

Fala przybojowa Przyczyna utonięć w Jantarze

Spontaniczna akcja ratunkowa w Jantarze niedaleko Gdańska rozpoczęła się w środę ok. godz. 13, gdy plażowicze na widok tonącej osoby utworzyli tzw. łańcuch życia i weszli do wzburzonego Bałtyku. Po chwili łańcuch ludzkich rąk zerwała wysoka fala, a ludzie zaczęli tonąć.

Dwóm osobom udało się wyjść z wody o własnych siłach. Kolejne dwie, wyciągnięte z morza przez ratowników, po długiej reanimacji zostały śmigłowcem zabrane do szpitala. 32-letni mężczyzna z tzw. łańcucha życia zmarł w czwartek. Drugi – 36-letni – jest w stanie ciężkim.

Jak informuje sierż. szt. Karolina Figiel z KMP w Nowym Dworze Gdańskim, osoba, której plażowicze ruszyli na ratunek, prawdopodobnie wyszła z wody sama w innym miejscu i nie poinformowała o tym służb ratunkowych.

W środę w Jantarze obowiązywał zakaz kąpiei, wiało do 6-7 st. w skali Beauforta.

„Prawdopodobnie plażowiczów porwała fala przybojowa, czyli tzw.



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI/REPORTER

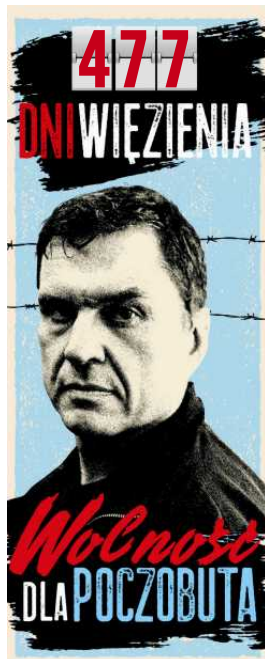
cofka” – pisał na Facebooku pomorski marszałek Mieczysław Struk.

Co to takiego? – Gdy fala zbliża się do lądu, gdzie akwen się wypłyca, spiętrza się i po osiągnięciu krytycznych rozmiarów załamuje. Wejście do wody w takiej sytuacji może być śmiertelnie niebezpieczne – mówi ratownik Marcin Trudnowski.

Lekkomyślna była także decyzja plażowiczów o utworzeniu „łańcucha życia”. – Mogą go tworzyć tylko ratownicy, a nie przypadkowi ludzie. Przecież ja ich nie znam: ktoś może być chory, zemdleje i zerwie łańcuch – mówi Jarosław Radtke, prezes pomorskiego WOPR. ●

Katarzyna Fryc

Andrzej rysuje



Jutro w „Wyborczej”

Wysokie Obcasy

Rozmowa z Mają Staśko

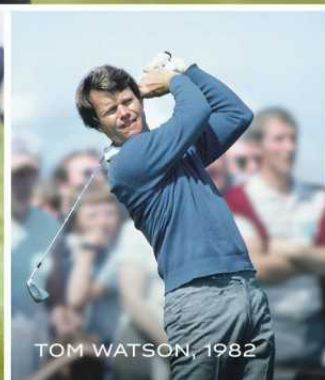
Są osoby, które po mnie jeździły, ale gdy spotkała je krzywda, to do mnie się zwróciły o pomoc. I na tym polega solidarność. Możemy się nie cierpieć, ale gdy jest trudno, to nigdy nie będziesz szła sama.



Ale Historia

Perła Morza Czarnego

Odesę kształtowały dwie tożsamości – rosyjska i ukraińska. Obie mają też wpływ na jej współczesność. Po wybuchu wojny na ulicach można jednak usłyszeć zgodne: – Odessa to Ukraina!



OTWARTA KSIĘGA.

Trudno sobie wyobrazić bardziej pasującą nazwę dla tych mistrzostw. Te pola są jak otwarta księga, której strony to świadectwo bogatej, kolorowej i spektakularnej historii golfa. Tutaj, pośród majestatycznych krajobrazów, ostrych skał i kapryśnych podmuchów wiatru, gracze stają twarzą w twarz z tą samą surowością i pięknem żywiołów, które inspirowały golfistów wieki temu. Mogą się uśmiechać lub złorzeczyć. Jednak niezależnie od tego, ile mają w sobie entuzjazmu, męstwa czy woli zwycięstwa, zawsze wykonują pokłon, ponieważ wiedzą, że od tej pory to oni zapisują kolejne karty historii. **Witamy na 150. turnieju The Open, uważanym za kolebkę golfa.**

#Perpetual



OYSTER PERPETUAL DAY-DATE 40
PLATYNA



THE 150TH OPEN
THE OLD COURSE
ST ANDREWS, SZKOCJA
14 - 17 LIPCA 2022



Jak przyjaciółka Kaczyńskiego wymyka się prawu

Janina Goss – członkini zarządu spółki Srebrna i szara eminencja PiS – ponownie znalazła się w radach nadzorczych Polskiej Grupy Energetycznej i Banku Ochrony Środowiska. A nie może zasiadać w dwóch, bo zmieniły się przepisy – podkreśla ekspert od prawa gospodarczego.

Paweł Rutkiewicz

Janina Goss ma dziś 79 lat, od dawna jest przyjaciółką domu Kaczyńskich i jedną z beneficjentek „dobrej zmiany”. W przeszłości w PiS nazywano ją Tekla – od pajęczycy z „Pszczółki Mai” – ale dziś już nikt sobie na to nie pozwala. Bo Goss ma ogromne wpływy.

Kiedy po wygranych w 2005 r. wyborach prezes PiS Jarosław Kaczyński przyjechał do Łodzi, tylko jej publicznie dziękował za wsparcie. Mówi się, że wozila mu do Warszawy suszone kasztany, a jego matce Jadwidze Kaczyńskiej – ziola. To Goss udzieliła Kaczyńskiemu pożyczki – 200 tys. zł – na leczenie matki.

W Łodzi Goss jest tylko skarbnikiem PiS, ale w praktyce niepodzielnie rządzi lokalnymi strukturami partii. Za to w Warszawie jest członkinią zarządu spółki Srebrna, którą kontroluje środowisko polityczne Kaczyńskiego i która ma na warszawskiej Woli atrakcyjne grunty. To właśnie Srebrna miała budować „dwie wieże”, co ujawniła w 2019 r. „Wyborcza”, publikując nagrania z biznesowych negocjacji między prezesem PiS a austriackim biznesmenem Geraldem Birgfellnerem.

Goss ma mieć nie tylko nieograniczony dostęp do ucha Kaczyńskiego, ale nawet swój pokój w partyjnej centrali przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie, gdzie urzęduje przez większość dni tygodnia.

Wiadomo, że z Łodzi jest tam codziennie dowożona. Długo jej „soferem” był Krzysztof Ciebiada, przez kilka miesięcy poseł PiS, ale głównie działacz z podłódzkich Pabianic. W 2020 r. został koordynatorem ds. compliance w państwowej Polskiej Grupie Energetycznej. Miał więc czuwać nad tym, aby spółka działała zgodnie z procedurami.

Chcieliśmy go zapytać, czy zajmował się kwestią zasiadania Goss w radzie nadzorczej PGE, ale Ciebiada twierdzi, że funkcji już nie pełni, więc na pytanie nie odpowie.

Prawo szyte pod Goss?

Goss zasiada w radzie nadzorczej PGE od 2016 r., a w czerwcu 2022 powołano ją na nową kadencję. Podobnie stało się w Banku Ochrony Środowiska, gdzie również zasiada w radzie od 2016 r.

I tu jest właśnie problem. Zdaniem mecenas Szymona Chmielewskiego, radcy prawnego z renomowanej kancelarii Dubois i Wspólnicy, którego poprosiliśmy o opinię, jedno z powołań przyjaciółki Kaczyńskiego jest nieważne.

Wszystko dlatego, że w 2019 r. zmieniło się prawo. I nie pozwala zasiadać w więcej niż jednej radzie nadzorczej spółki skarbu państwa (w tym przypadku to PGE) lub spółki należącej do państwowej osoby prawnej (to BOŚ, którego większościowym udziałowcem jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej). Mówią o tym jasno art. 19c ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym i analogiczny art. 10c ustawy o gospodarce komunalnej.

Niektóre media w 2019 r. pisały, że już wtedy Goss powinna zrezygnować z jednej z rad. Chroniły ją jednak przepisy przejściowe mówiące, że członkowie rad nadzorczych, powołani przed wejściem w życie nowego prawa, mogli pełnić funkcje „do czasu wygaśnięcia ich mandatów”.

W dodatku znowelizowaną ustawę o zasadach zarządzania mieniem państwowym opublikowano w Dzienniku Ustaw w marcu 2019 r., a na samym jej końcu (art. 26) znalazł się zapis stwierdzający, że o ile sama ustawa wchodzi w życie 14 dni od dnia jej ogłoszenia, to m.in. zapisy wspomnianego art. 19c – który wprowadzał ograniczenia w kwestii rad nadzorczych – dopiero „po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia”.

Gdyby zakazu nie odsunięto o pół roku, to Goss rzeczywiście nie mogłaby zasiadać w radzie nadzorczej BOŚ. Bo poprzednią radę nadzorczą powołano 18 czerwca 2019 r., a więc pomiędzy uchwaleniem przepisów przejściowych i wejściem w życie zakazu.

Sute zarobki przyjaciółki Kaczyńskiego

Kadencje rad nadzorczych PGE i BOŚ wygasły odpowiednio 22 czerwca i 30 czerwca 2022 r. W tych samych dniach walne zgromadzenia obu spółek ponownie powołały Goss na kolejną kadencję. Zdaniem mecenas Chmielewskiego przepisy nie pozostawiają jednak wątpliwości co do tego, że zna-



• Łódź, 12 lipca 2018 r. Janina Goss na spotkaniu z premierem Mateuszem Morawieckim

FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

lezenie się przyjaciółki Kaczyńskiego w radzie BOŚ jest sprzeczne z prawem.

„Powołanie Janiny Goss do rady nadzorczej BOŚ zostało dokonane z naruszeniem ograniczeń, o których mowa w art. 10c ust. 1 Ustawy o gospodarce komunalnej z zastrzeżeniem, że nie zachodzą co do Janiny Goss wyjątki – o których niestety nie wiemy z powszechnych źródeł” – pisze mecenas Chmielewski.

Co to za wyjątki? Mecenas Chmielewski odsyła do ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne. Stwierdza ona, że nowe przepisy dotyczące zakazu zasiadania w kilku radach nadzorczych nie obejmują – po uprzednim wskazaniu przez skarbu państwa, jego spółki lub jednostki bądź związku jednostek samorządu terytorialnego – np. pracowników urzędów państwowych zajmujących stanowiska kierownicze, dyrektora generalnego lub kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli, radców i referendarzy Prokuratury Generalnej, wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, dyrektorów państwowych przedsiębiorstw, państwowych banków, prezesów i dyrektorów agencji państwowych, a także np. skarbników gmin i powiatów. Skarbnika PiS na liście wyjątków nie ma.

Według mecenas Chmielewskiego wadliwe powołanie Goss może spowodować, że podejmowane przez radę uchwały będą nieważne, a przyjaciółka Kaczyńskiego będzie musiała zwrócić wynagrodzenie. A zarabia sporo. Jak wynika z rocznych sprawozdań, w BOŚ do końca 2021 r. dostała 645,6 tys. zł, a w PGE – 451 tys. zł.

PGE i BOŚ nie widzą problemu. A rząd?

Pytania o status Goss w radach nadzorczych wysłaliśmy do kancelarii premiera, Ministerstwa Aktywów Państwowych, PGE i BOŚ.

Małgorzata Babska, rzeczniczka prasowa PGE, odpisała, że członków „Rady Nadzorczej, zgodnie z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa, jak również postanowieniami Statutu PGE S.A., powołuje

– co do zasady – Walne Zgromadzenie Spółki. Spółka nie ma wpływu na kształtowanie składu osobowego Rady Nadzorczej”. Rzeczniczka dodaje, że „Pani Janina Goss potwierdziła także aktualność złożonych oświadczeń dotyczących spełnienia przez nią kryteriów niezależności członka Rady Nadzorczej, jak również otrzymała pozytywną opinię Rady do spraw spółek z udziałem Skarbu Państwa i państwowych osób prawnych”.

Biuro prasowe BOŚ stwierdziło: „Członkowie rady nadzorczej BOŚ S.A. są powoływani i odwoływani przez walne zgromadzenie spółki na podstawie art. 385 par. 1 Kodeksu spółek handlowych oraz »Polityki oceny odpowiedności kandydatów na członków Rady Nadzorczej oraz Rady Nadzorczej Banku Ochrony Środowiska S.A.«. Ponadto kandydaci do rad nadzorczych muszą uzyskać pozytywną opinię Rady do spraw spółek z udziałem Skarbu Państwa i państwowych osób prawnych”.

MAP przysłało nam komunikat o następującej treści: „Pani Janina Goss została powołana w skład rady nadzorczej PGE. Spełnia ona wszystkie kryteria stawiane kandydatom do rad nadzorczych. Ministerstwo Aktywów Państwowych nie ma natomiast informacji na temat decyzji powołujących poszczególne osoby w skład rady nadzorczej Banku Ochrony Środowiska. Bank ten jest spółką publiczną i nie znajduje się w nadzorze właścicielskim MAP”.

Kancelaria premiera (w ramach której działa Rada do spraw spółek z udziałem Skarbu Państwa i państwowych osób prawnych – wspomniana w odpowiedziach BOŚ i PGE jako organ opiniujący kandydatów do rad nadzorczych) nie odpowiedziała na nasze pytania. A chcieliśmy się dowiedzieć, czy „jednoczesne zasiadanie przez Janinę Goss w radach nadzorczych spółek PGE i BOŚ jest zgodne z prawem”. Jeśli tak, prosiliśmy o wskazanie przepisu, na podstawie którego miałyby to być możliwe.

11 lipca wysłaliśmy też pytania do partyjnej centrali PiS, gdzie prawie codziennie urzęduje Goss. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy. ●

ZAMÓW NA SIERPIEŃ DO 24 LIPCA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT*

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 sierpnia

CODZIENNE



„ZAJEŻDŻONA KOBYŁA HISTORII”

TRZYNASTY TOM SERII REPORTERZY „WYBORCZEJ” POLECAJĄ

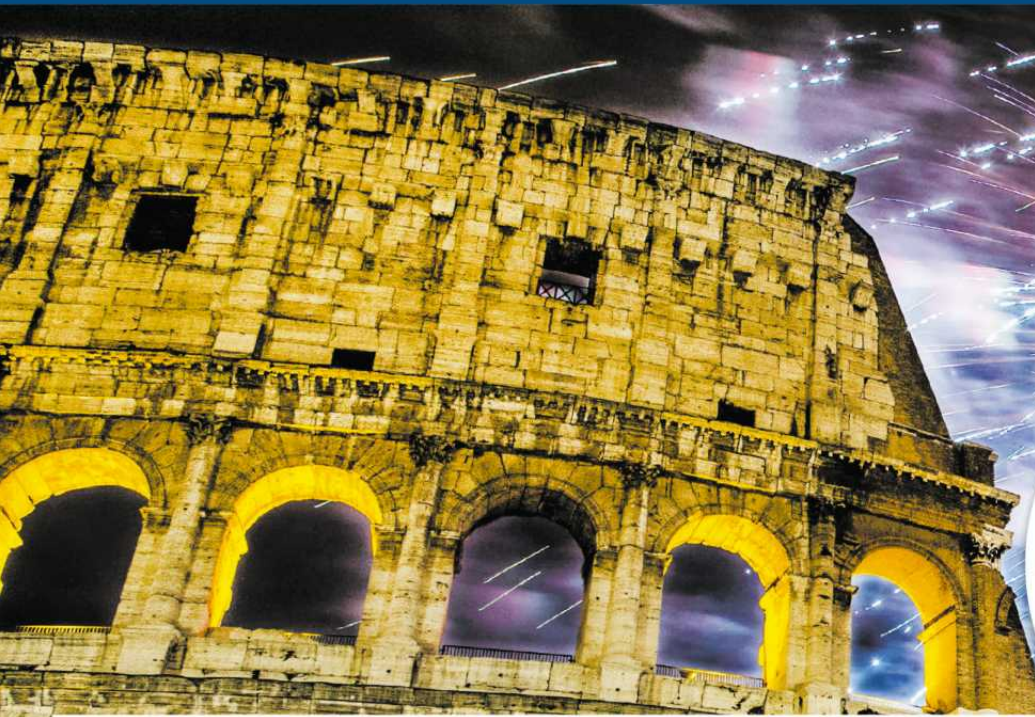
CENA
129,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34153742

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl



Nowy Rok w Rzymie

Powitaj Nowy Rok w wiecznym mieście – Rzymie. Poznaj jego największe atrakcje i daj się uwieść niepowtarzalnemu urokowi tego wspaniałego miasta.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Rzymu z przesiadką. Spacer po Watykanie. Kolacja w hotelu.. **Dz. 2** Zwiedzanie Rzymu pieszo: Ołtarz Pokoju, Schody Hiszpańskie, Fontanna Barcaccia, Fontanna di Trevi oraz Panteon, następnie czas wolny. **Dz. 3** Wycieczka do Castelli Romani (dodatkowo płatna) i sylwestrowa kolacja. **Dz. 4** Dzień wolny w Rzymie. Możliwość odwiedzenia Bazyliki św. Piotra lub podziwianie skoków z Ponte Cavour. **Dz. 5** Wylot z Rzymu do Warszawy.

5 dni | Wylot z Warszawy 29/12 2022 | **4.298,-**



Ryga i relaks w Jurmale

Poznaj Rygę i jej uroczne Stare Miasto wpisane na listę UNESCO oraz odpocznij w komfortowym hotelu SPA w nadbałtyckim kurorcie Jurmala.

Program wycieczki: **Dz. 1** Lot Warszawa - Ryga. Przyjazd i powitalna kolacja. **Dz. 2** Ryga. Targ Centralny i piesza wycieczka po Starym Mieście, obiad w lokalnej restauracji. **Dz. 3** Ryga – Pałac Rundāle – Jurmala. Zwiedzanie wspaniałego barokowego pałacu i obiad. **Dz. 4** Jurmala. Wypoczynek w nadmorskim mieście uzdrowiskowym zwanym Bałtycką Riwierą. **Dz. 5** Jurmala – Ryga – Warszawa. Relaks i podróż powrotna.

5 dni | Wylot z Warszawy 17/09 2022
2.498,-



W poszukiwaniu Tajemnic Majów - od Panamy do Gwatemali

Jedna wyprawa - moc atrakcji! Zwiedzanie Panamy, Kostaryki, Hondurasu, Salwadoru, Nikaragui i Gwatemali. Piękno przyrody i fascynująca cywilizacja Majów.

Zobaczymy Kanał Panamski - wspaniałe osiągnięcie techniki inżynierijnej oraz Panama City, gdzie nowoczesne drapacze chmur sąsiadują ze starą kolonialną zabudową. Odwiedzimy plantacje kawy i czekolady oraz największą atrakcję Kostaryki czyli P.N. Tortuguero z rezerwatem żółwi zielonych. Spacerując po wiszących mostach wśród lasu deszczowego, położonego u stóp wulkanu Arenal, dostrzeżemy liczne gatunki ptaków i zwierząt, zamieszkujących te tereny. Punktem kulminacyjnym wyprawy będzie zwiedzanie imponujących pozostałości miast Majów, wpisanych na listę UNESCO: Copán, Quirigua i najlepiej zachowany Tikal z najwyższymi piramidami, wspaniałymi świątyniami i pałacami. Tutaj zanurzymy się w świat tej fascynującej cywilizacji, poznamy ich styl życia, wierzenia i obrzędy. Podróż zakończymy rejsem po jeziorze Atitlán.

19 dni | Wyloty z Warszawy 23/01 2022, 08/03, 08/ 11 2023
od 19.998,-



Namibia okiem Albatrosa

Fascynująca podróż przez wciąż zmieniające się krajobrazy od najwyższych wydym świata po ekscytujące safari w parku Etosha.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Windhoek w Namibii. **Dz. 2** Przylot do Windhoek. Przejazd do Sesriem i powitalna kolacja. **Dz. 3** Wizyta w Parku Narodowym Namib-Naukluft. Wydmy Sossusvlei i kanion Sesriem. **Dz. 4** Poranny spacer w P.N. Namib-Naukluft, Zwrotnik Koziorożca – Swakopmund. **Dz. 5** Swakopmund. Rejs po lagunie Walvis Bay i czas wolny. **Dz. 6** Dzień wolny w Swakopmund. **Dz. 7** Swakopmund – Kamanjab. Z wizytą w wiosce plemienia Himba. **Dz. 8** Przygoda na safari w Parku Narodowym Etosha. **Dz. 9** Safari w Parku Narodowym Etosha. **Dz. 10** Ostatni dzień safari w P.N. Etosha. Pożegnalna kolacja w Otjiwarongo. **Dz. 11** Przejazd z Otjiwarongo do Windhoek. Zwiedzanie miasta. **Dz. 12** Wylot z Namibii do Warszawy. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wylot z Warszawy 01/11 2022
14.498,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW26

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Bayraktar dla Ukrainy

Gdy Watykan będzie sprzedawać broń, to kupimy od Watyka

ROZMOWA ZE

SŁAWOMIREM SIERAKOWSKIM

pomysłodawcą polskiej zbiórki na bayraktara dla armii ukraińskiej. Do zbiórki można się przyłączyć pod adresem – zrzutka.pl/bayraktar.

WALDEMAR PAŚ: Wszyscy, którzy mienią się social ninja, powinni zgłosić się do pana po naukę. W moim Facebooku informacja o zbiórce wyskakuje z każdego kąta. Po 17 dniach zebrał pan ponad 13 mln, brakuje niecałe 10. Grubo.

SŁAWOMIR SIERAKOWSKI: Ale ja jestem analfabetą internetowym. Profil na Facebooku założyłem trzy lat temu, nie jestem na żadnym innym medium społecznościowym.

To skąd ta porażająca skuteczność?

– Wczoraj, w niedzielę, 27 czerwca, zupełnie na wariata założyłem tę zrzutkę. W samolocie, już w powietrzu, i złe ją uruchomiłem, a nie miałem już jak poprawić. Na lotnisku w Sztokholmie kombinowałem, jak ją uaktywić. Myślałem, że potrzeba nam 4,5 mln zł, a okazało się, że 22,5 mln. Przypomniałem sobie, że Aleksander Twardowski organizował na Zrzutka.pl bardzo udaną zbiórkę pieniędzy na telefon zaufania, więc zadzwoniłem do niego. Okazało się, że zna szefa Zrzutki. A oni już wiedzieli o akcji, bo bardzo szybko przyrastała suma, za oferowali pełne zaangażowanie. W jeden dzień zebraliśmy milion złotych bez jakiegokolwiek rozgłosu. 22,5 mln to suma praktycznie niemożliwa do zebrania, ale skoro ruszyło, to trzeba było walczyć, a nie kalkulować. Gdyby Ukraińcy kalkulowali, złożyliby broń.

Jest pan potwornie zmęczony. Wiedział pan, co pana czeka?

– Bo to jest głównie praca fizyczna, cały czas dzwonię, namawiam, piszę posty, udzielam wywiadów i je autoryzuję, kombinuję, jak wciągać następnych, odpalać nowe sposoby zbierania, typu aukcje ze znanymi osobami, skarbonki (takie podzbiórki) i tak dalej. Jak się dowiedziałem później, Litwini szykowali się tygodniami, w akcję od początku byli zaangażowani premier, minister obrony, największe media, a prowadził to bardzo znany prezenter telewizyjny. Dobrze, że nic o tym nie wiedziałem, bo nie mogę liczyć na to samo. Ale dziś już masowe media informują o działaniach. To bardzo pomaga.

Czyli z górki?

– No właśnie nie. Będzie trudniej niż do tej pory, to mówią też moi przyjaciele z Ukrainy.

Dlaczego? Obawia się pan, że nie zbierzecie?

– Jest możliwe, że nam się nie uda. Gdy przeszliśmy połowę, pojawił się moment rozluźnienia wśród wszystkich, co jest naturalne i uzasadnione. Taka suma na broń, zebrana w wakacje, przy szalejącej inflacji, w piątym miesiącu wojny! Nie możemy spocząć na laurach. Na szczęście wytworzyła się ogromna spo-



Nasza granica na Bugu jest dla Rosjan tak samo święta, jak była dla nich wschodnia granica Ukrainy.

łeczność wokół akcji, ludzie wpłacają po wiele razy, komentują, stale obserwują na portalu Zrzutka.pl i moim FB, jak przyrasta suma i inne parametry zbiórki. Zainteresowanie jest takie, że kilka razy padły serwery. To kapitał społeczny, inwestycja we wspólnotę wokół spraw ukraińskich i dowód, że coś jeszcze potrafimy zrobić ponad podziałami.

Dlaczego bayraktar?

– Lecąc do Sztokholmu, przeczytałem, że jego producent, turecka firma Baykar Makina, poruszona zbiórką w Ukrainie, kolejny raz zapowiedziała podarowanie bayraktara, tak jak po akcji Litwinów, aby pieniądze można było przekazać na pomoc humanitarną. I wtedy zaświeciły mi się oczy – to jest przecież okazja! Może firma zachowa się podobnie, a wtedy nasza pomoc zostanie podwójona. To szansa dla Ukraińców na 45 mln zł!

Cel zbiórki, czyli śmiertelność na broń, budzi jednak mieszane uczucia.

– No właśnie rzadko.

Naprawdę?

– Owszem, ludzie są zaskoczeni, że sami wpłacają na broń, tak samo jak gwiazdy, że

do tego namawiają. Ale wszyscy rozumiemy, że jest wojna i tak trzeba. I po drugiej stronie jest Rosja, którą można pokonać tylko bronią. Naszą akcję popierają osoby na co dzień bardzo pryncypialne w kwestii praw człowieka, np. Maja Ostaszewska, Agnieszka Holland, Krystyna Jan da czy Adam Wajrak albo Adam Michnik. Prawie nikt mi nie odmówił poparcia, za to takie osoby jak Monika Olejnik, Edward Miszczak czy Monika Sznajderman, szefowa wydawnictwa Czarne, pomagają praktycznie codziennie. Wszyscy rozumieją, że sytuacja jest nadzwyczajna.

Ale niektórzy mają wątpliwości. Na przykład zachodnie organizacje humanitarne ściśle pilnują, aby polskie NGO-sy nie przeznaczały ani grosza żołnierzom Ukrainy. O tym postulatcie moralnej czystości opowiadała nam Marta Lempart – Strajk Kobiet prowadzi zbiórkę pieniędzy na apteczki wojskowe dla armii ukraińskiej. Pan złamał to tabu.

– Może Zachód jest taki wstrząśnięty dlatego, że nie graniczy z Rosją? My wiemy, że granice Rosji kończą się tam, gdzie Rosja zostaje zatrzymana. Wojskowe apteczki czy kamizelki kuloodporne są absolutnie bardzo potrzebne, podobnie jak pomoc humanitarna. Ale nimi się wojny nie wygra.

Dlaczego?

– Bayraktar to ultranowoczesny, bardzo skuteczny sprzęt, ale okrutnie drogi. Pomógł Ukraińcom w najtrudniejszych akcjach. Dzięki nim Ukraińcy obronili Kijów i Charków, a teraz odbili Wyspę Wężową, co może odblokować eksport żywności do Afryki. Poza tym, jeśli Ukraińcy mówią, że potrzebują tego, to ja podążam za tym i nie kombinuję. To oni prowadzą wojnę.

I nie zastanawiał się pan, czy należy zbierać pieniądze na broń?

– W ogóle. W sprawie Rosji nigdy nie miałem złudzeń.

Do mnie dochodzą głosy oburzenia, jak to jest, że lider intelektualnego matecznika lewicy w średnim wieku zbiera na broń od producenta z Turcji, satrapii dręczącej Kurdów.

– Gdy Watykan będzie sprzedawał broń, to będziemy kupowali od Watykanu. Na razie wybór jest taki: Putin czy Erdogan? Wolę Erdogana niż Putina. Może ktoś woli czekać z założonymi rękami, aż pojawi się moralnie nieskazitelný kraj, od którego będzie wypadało kupować broń. Ale wtedy już nie będzie Ukrainy.

Dlaczego trzeba się spieszyć? Czy dlatego, że Ukraina nie wytrzyma wojny na wyczerpanie?

– Nie ukrywam, że razila mnie wstrząśniętość na przykład Niemiec w sprawie dostarczania ciężkiej broni Ukrainie. Dlaczego czwarty największy producent broni, czyli Niemcy, najpierw mówił o „dwóch stronach konfliktu”, tak jakby nie widział, że jest ofiara i jest agresor, a potem nie chciał dostarczać jakiegokolwiek broni? A jak się zdecydował, to kłuczy na potęgę. Napisałem o tym mnóstwo tekstów, także w Niemczech.

W liczącej już 120 tys. społeczności darczyńców można zauważyć nie tylko współczucie dla Ukrainy i wściekłość na Rosję. Ludzie widzą, jak bardzo oporne broń dociera do Ukrainy, i się z tym nie zgadzają – to był kolejny powód, dlaczego przyłączyli się do akcji. Także sami Niemcy.

Ale są i tacy komentatorzy, choć to rzadkość, którzy mówią na przykład, że jeden dron nic nie zmieni.

SŁAWOMIR SIERAKOWSKI

Ludzie widzą, jak bardzo opornie broń z Zachodu dociera do Ukrainy, i się z tym nie zgadzają – to był kolejny powód, dlaczego przyłączyli się do akcji

Bayraktar dla Ukrainy

dawał mu



• Pokaz dro-
nu Bayraktar
TB2 podczas
próby parady
wojskowej
w Dzień Nie-
podległości
w Kijowie
w Ukrainie,
20 sierpnia
2021 r. FOT. EFREM
LUKATSKY/AP

Na to akurat nie wpadłem.

– No właśnie, to argument pozbawiony logiki. Bo który dron coś zmieni? Dwudziesty? A może dwudziesty trzeci? Czy szesnasty? Może to będzie ten nasz? Każdy bayraktar jest na wagę złota. Chroni życie żołnierzy inaczej niż samoloty. Potrafi zniszczyć dowolną liczbę czołgów, odstraszać, dezorganizować oddziały Rosjan, rozpoznawać teren daleko za liniami wroga. Uzbrojony jest w bomby precyzyjnie naprowadzane laserowo. Potrafi ponad 24 godziny unosić się w powietrzu. Nie byłoby zniszczenia krążownika „Moskwa”, gdyby dron nie odwrócił uwagi systemów obrony i Ukraińcy trafili Rosjan z brzegu. Putina szlag trafił. Poza tym pamiętajmy, że chodzi też o ważny sygnał do Ukraińców. Nasza zbiórka odbywa się w najtrudniejszym czasie dla nich.

Dlaczego?

– Ludzie wyjeżdżają na wakacje, cały świat zamartwia się rosnącą inflacją, wszystkich dotyka apatyczne zmęczenie wojną – nikt nie jest w stanie przeżywać wo-

jennych dramatów przez tyle miesięcy. Z kolei politycy oglądają się na trendy społeczne i nie kiwną palcem, jeśli ludzie ich do tego nie zmuszą. Trzeba mobilizować ludzi, także za granicą, aby cały czas skutecznie wspierać Ukraińców.

Oni to zauważają?

– Natychmiast zareagowały ukraińskie media, tamtejszy parlament, ministerstwo obrony narodowej, ambasada – wszystkie wydały oficjalne komunikaty z podziękowaniem. Odkąd się zorientowałem, jak mocno nasza akcja rezonuje tam, wiem, że nie ma innej możliwości niż dostarczenie im tej pomocy.

Zwykli Ukraińcy i Ukrainki piszą do pana?

– Dostajemy bardzo dużo nagrań, rysunków od dzieci, wiadomości od wdów, żołnierzy, uchodźców. Część publikujemy. Wywołaliśmy oczekiwanie, daliśmy nadzieję. Musimy to razem doprowadzić do końca.

Czy pańscy donatorzy to grupa jednorodna światopoglądowo?

– Absolutnie nie. Spotykają się osoby o całkowicie przeciwnych poglądach. Ale to akcja bez politycznych barw – ja swoje zostawiłem w szatni. Występuję jako Sławomir Sierakowski, a nie naczelny „Krytyki Politycznej”.

Działą?

– Tak. Przyłączają się osoby o prawicowych poglądach, niektórzy piszą, że im ze mną nie po drodze, ale chcą pomóc Ukrainie. Szacun. Gdybyśmy się szarpali teraz, to odbywałoby się to kosztem Ukraińców. Dla podkreślenia, że nie chodzi o nasze różnice, założyłem skarbonkę pt. „Sierakowski to wróg, ale wpłacam na Ukrainę”. Jest drugą najpopularniejszą po białoruskiej.

Zależało mi, aby do akcji zaprosić mieszkających w Polsce Białorusinów, bo zaczęły ich spotykać nieprzyjemności z powodu postawy Łukaszenki. Zebraли już z 60 tys. zł, choć przecież nie ma ich wielu w Polsce i nie są zbyt zamozni. Doskonały wynik!

Wielokrotnie wspierał pan ruch wolnej Rosji. Co teraz czują demokratyczni Rosjanie?

– Też nas wspierają. Założyli swoją skarbonkę.

Choć ta broń będzie zabijać ich braci czy kuzynów?

– Raczej bandytów. Zachowałbym się tak samo. Na pomysł akcji wpadłem w drodze do Sztokholmu na wydarzenie organizowane właśnie przez wolnych Rosjan. Bardzo kibicują, a inicjatywę pokazują sobie jako przykład, jak powinni sami działać.

A co postulatem pacyfizmu?

– Przecież próbujemy doprowadzić do jak najszybszego zakończenia tej wojny przez wyrzucenie agresorów. Bierny pa-

Licytacje, z których pieniądze wesprą zrzutkę

• **Wycieczka z Andrzejem Stasiukiem po Beskidzie Niskim** - pieszo i autem.

• **Wyprawa na grzyby z Adamem Wajrakiem** w białowieskie ostępy.

• **Spotkanie z Radkiem Sikorskim** w jego domu w Chobielinie.

• **Dzień na planie filmowym z Agnieszką Holland.**

• Zrzutkę wspierają m.in.: Robert **Makłowicz**, Artur **Barciś**, Paweł **Kowal**, Andrzej **Stasiuk**, Adam **Wajrak**, Radek **Sikorski**, Agnieszka **Holland**, Kuba **Wojewódzki**, Olaf **Lubaszenko**, Krystyna **Janda**, Aleksandra **Popławska**, Anita **Sokołowska**, Mateusz **Janicki**, Mateusz **Damiecki**, Przemek **Staroń**, Filip **Bobek**, Katarzyna **Sawczuk**, Dobrośław **Rola**, Baśka **Liberek**, Adriana **Porowska**, Stanisław **Tym**, Barbara **Nowacka**, Paweł **Łoziński**, Marcin **Matczak**, Krzysztof **Czyżewski**, Marian **Turski**, Borys **Szyc**, Ryszard **Schnepf**, Wojciech **Smarzowski**, Andrzej **Seweryn**, ks. Kazimierz **Sowa**, Maciej **Stuhr**, Adam **Michnik**, Grzegorz **Małeckci**, Solomia **Witwicka**, dziennikarka głównego programu informacyjnego w Ukrainie 1+1, Monika **Sznajderman**, szefowa Wydawnictwa Czarne.

• Więcej:
Zrzutka.pl/bayraktar
facebook.com/SlawomirSierakowski1979

cyfizm sprzyja wojnie, jest sojusznikiem Rosji, państwa, które masowo popełnia zbrodnie wojenne.

Czuje się pan pacyfistą?

– Jasne, że tak. Tak jak niemieccy Zieloni, najbardziej pryncypialni w kwestii praw człowieka, zabiegają o to, aby dostarczyć Ukrainie odpowiednią broń i umożliwić jej jak najszybsze zakończenie wojny.

Czy pańscy bohaterowie ideowi, np. Stanisław Brzozowski, Irena Krzywicka, Jacek Kuroń czy Jerzy Giedroyc, gdyby mogli, też nagraliby filmik ze wsparciem dla pańskiej zbiórki?
– Jestem przekonany, że tak.

Jest pan czynnym dziennikarzem. Czy pana akcja nie naraża korespondentów wojennych z Polski? Rosjanie mogą mieć pretekst, aby do nich strzelać.
– Nie jestem typowym dziennikarzem, raczej zaangażowanym publicystą. Ale nie mam w tej sprawie rozterek. Rosjanie dziennikarzy zabijają tak samo jak lekarzy, kobiety, dzieci i wszystkich innych. W Ukrainie już zabili wielu dziennikarzy, własnych trzymają w więzieniach.

A jak uniknąć wzrostu nienawiści do Rosjan? Ostatnio w „Wyborczej” Grzegorz Wysocki rozmawiał o tym z Renatą Lis, pisarką i tłumaczką.

– Skomplikowana sprawa. Dla mnie problem z Rosją nie polega na tym czy innym przywódcy – Putin nie różni się od poprzedników – ani na tzw. zwykłych Rosjanach, ale na rosyjskiej kulturze politycznej.

Chorobliwie wręcz imperialnej, bardzo przemocowej, nacjonalistycznej, w gruncie rzeczy dość prymitywnej, opartej na korupcji i kłamstwie. To standard w Rosji od setek lat. Ludzie tym oddychają i dlatego popierają wojnę, ale nie wszyscy oczywiście. Zmiana zajmie pokolenia, i to jest dramat.

Rosjanie, którzy są nośnikami tej kultury politycznej, narażają się na stygmatyzowanie. To nie jest więc tylko wojna Putina, to jest też wojna Rosji.

Ja staram się mówić, że na Ukrainę napadła armia putinowska.

– A na Czechenię armia jelicynowska, na Litwinów w 1991 roku – gorbaczowska, na Czechosłowację i Afganistan – breżniewowska, a na Polskę – stalinowska itd. Obawiam się, że w przypadku Rosji to nie jest odpowiedzialność jednego człowieka.

Używając – może nieco dalekiej – analogii, PiS też zaczął teraz mówić, że na Polskę napadli Niemcy, a nie hitlerowcy.

– To nie odbiega od prawdy. Problem jest wtedy, gdy obwinia się dzisiejszych Niemców, urodzonych już po wojnie. Ale można winić Niemców sprzed lat, którzy głosowali na NSDAP, chętnie przychodzili na wiece, a później angażowali się w zbrodnie. Trudno mi porównywać te dwa zjawiska, ale nie brakuje gorliwych katów Putina. Nie wolno jednak ryczałtem skreślać wszystkich. Jeśli wojny nie popiera nawet tylko 10 proc. społeczeństwa, to jest to kilkanaście milionów dobrych ludzi. A nie popiera dużo więcej.

Istotne jest to, jak się zachowa emigracja rosyjska. Na razie, niestety, najczęściej siedzi cicho – na świecie widzę demonstracje Ukraińców, Polaków, Brytyjczyków, ale już Rosjan nie. Znam bardzo wielu z nich. Są załamani, ale może się zorganizują.

Co się stanie z Europą i nami, jeśli Putin pokona i zwasalizuje Ukrainę?

– Polska będzie następna. Rosja ma obsesję podbojów terytorialnych. Z Ukrainą próbuje zrobić to, co zrobiła z Polską już cztery razy. Z jakiego powodu nie miała by tego zrobić z nami po raz piąty? Nasza granica na Bugu jest dla Rosjan tak samo święta, jak była dla nich wschodnia granica Ukrainy. Wpłacając na portalu Zrzutka.pl na bayraktara, nie tylko konkretnie pomagamy Ukraińcom, ale też inwestujemy we własne bezpieczeństwo. ●



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla

Mikołaja Murdzka,

który podczas porodu doznał porażenia splotu ramiennego lewej ręki i porażenia nerwu łokciowego prawej ręki. Uraz powoduje brak wyprustu 3, 4, 5 paluszka w prawej ręczce. Chłopiec ma bardzo duże problemy z postawą ciała, a stopy ustawia przywiedzeniowo ze zgięciem palców kierując do rotacji wewnętrznej. Mikołaj w 10 m-cu życia przeszedł operację usunięcia zaćmy w prawym oku. Pomimo zabiegu, nie widzi całkowicie na to oczko, które jest dużo mniejsze od drugiego i zanika, nie dowidzi też na lewe oczko. Lekarze zdiagnozowali astygmatyzm, wykryli zaćmę obok zrenicy, jednak nie podejmą się usunięcia zaćmy, mogłoby to spowodować całkowitą utratę wzroku. Jest pod stałą kontrolą specjalistów. Pomimo wszystkich problemów jest dzielnym i bardzo wesołym dzieckiem, który marzy o tym, aby być sprawnym jak jego rówieśnicy. Bardzo prosimy o wsparcie dla Mikołaja, pozwoli mu to sfinansować kolejne badania oraz rehabilitację.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Z dopiskiem: darowizna na pomoc dla Mikołaja Murdzka



Michał Kokot

Nad Europą zawisło widmo odcięcia gazu przez Rosję. Ma to być kara za wprowadzenie sankcji i wsparcie Ukrainy. Od poniedziałku do Niemiec przestał płynąć gaz przez gazociąg Nord Stream 1, położony na dnie Bałtyku i omijający Ukrainę oraz Polskę. Moskwa twierdzi, że powodem przerwy w dostawach są jedynie prace konserwacyjne, które mają potrwać jeszcze tydzień. Ale w Europie mało kto uwierzył, że oficjalna wersja tłumaczy całą sprawę.

Niemiecki wicekanclerz Robert Habeck przed kilkoma dniami otwarcie mówił, że nie ma pewności, czy rosyjski gaz w ogóle jeszcze popłynie, bo Rosjanie traktują go jako narzędzie nacisku na Zachód.

Czy gaz z Rosji wróci?

W czwartek Maria Zacharowa, rzeczniczka rosyjskiego MSZ, potwierdziła to. Powiedziała, że nie wiadomo, czy dostawy w ogóle zostaną wznowione. Według niej zależy to będzie od popytu na gaz w Europie i „bezzasadnych sankcji”, które nałożył na Rosję Zachód.

Tego dnia rząd Francji zaczął komunikować swoim obywatelom, że prawdopodobnie nadchodzą dla nich trudne czasy. – Rosja używa energii jako broni. Musimy przygotować się na scenariusz, w którym będziemy musieli sobie zupełnie poradzić bez rosyjskiego gazu – powiedział w wywiadzie telewizyjnym prezydent Francji Emmanuel Macron.

Zapowiedział, że w nadchodzących dniach przygotuje plan działania awaryjnego. Zacznie od administracji i państwowych spółek, które będą musiały „zmniejszyć konsumpcję gazu”.

Na wypadek odcięcia rosyjskiego gazu plan awaryjny opracowała również Komisja Europejska. W dokumencie, do którego dotarł „Financial Times”, Komisja stwierdza, że istnieje „wysokie ryzyko”, iż Rosja odetnie Europie gaz. Wzywa też kraje członkowskie, by od jesieni ograniczyły zużycie gazu. Budynki administracji publicznej oraz obiekty komercyjne zdaniem Brukseli powinny być ogrzewane tylko do 19 stopni Celsjusza. Ma to zapobiec przerwom w dostawie gazu dla przemysłu i ewentualnym przestojom produkcyjnym. Komisja wzywa też do „dobrowolnego” ograniczenia zużycia gazu przez gospodarstwa domowe.

Trzykrotny wzrost cen w Niemczech

Niemieckie media w alarmistycznym tonie od kilku dni cytują przedstawicieli pracodawców z rozmaitych branż, którzy uważają, że od jesieni gospodarke czeka poważny wstrząs.

Rainer Dulger, przewodniczący niemieckiego związku pracodawców, powiedział

Chłodna i droga zima

Komisja Europejska zaleca, by zimą budynki były ogrzewane do maksymalnie 19 stopni Celsjusza. Niemcy szacują, że ceny ich energii wzrosną zimą trzykrotnie, a Węgry – nawet 11-krotnie.



• Komisja Europejska wzywa kraje członkowskie, by od jesieni ograniczyły zużycie gazu
FOT. SHUTTERSTOCK

agencji DPA, że Niemcy „stoją przed największym kryzysem, jaki ten kraj kiedykolwiek przechodził”. – Musimy sobie powiedzieć wprost: stracimy dobrobyt, którym cieszyliśmy się przez lata – stwierdził.

Urzednicy uspokajają jednak, że całkowite wstrzymanie dostaw przez Nord Stream 1 nie musi oznaczać, że Niemcy zostaną pozbawione gazu. Rosyjskie dostawy ma zastąpić paliwo tłoczone z Norwegii, a także dostawy z terminali LNG z Belgii lub Holandii. – To, że ludzie całkowicie zostaną pozbawie-

Od poniedziałku do Niemiec przestał płynąć gaz przez gazociąg Nord Stream 1, położony na dnie Bałtyku i omijający Ukrainę oraz Polskę

ni gazu w domach, uważam za mało prawdopodobne – mówi Klaus Müller, przewodniczący Federalnej Agencji ds. Sieci Elektryfikacji, Gazu, Telekomunikacji, Poczty i Kolei, która znajduje się w strukturach ministerstwa gospodarki.

Jednak te alternatywne dostawy będą Niemców słono kosztować. Müller szacuje, że od zimy 2023 r. Niemcy dostaną trzykrotnie wyższe rachunki od dotychczasowych. – Już teraz płacą dwukrotnie więcej, a nowe ceny nie uwzględniają jeszcze czynnika, jakim jest wojna w Ukrainie – mówi Müller i podkreśla, że ceny na giełdach wzrosły nawet siedmiokrotnie.

Czeši zachęcają do energii odnawialnej

Podwyżki cen energii szykują też Węgry, którzy wciąż korzystają z taniego gazu przesyłanego z Rosji i sztywno regulowanych cen, które rząd Orbána wprowadził w 2013 r. W efekcie przeciętne węgierskie gospodarstwo domowe płaciło do tej pory znacznie mniej niż w pozostałych krajach w regionie. Jeden metr sześcienny gazu obecnie kosztuje przeciętnie Węgrów 80-83 forintów (ok. 1 zł). W Polsce cena ta wynosi 2,86 zł (i to po wprowadzonym od lutego zerowym podatku VAT). Za jedną kilowatogodzinę Węgry płacą zaś 12-13 forintów (czyli 15 groszy), a Polacy średnio 77 groszy.

Teraz jednak – wraz z podwyżkami cen energii na giełdzie europejskiej – ma się to zmienić. Węgierski rząd zapowiedział, że przynajmniej około jednej trzeciej gospodarstw czekają podwyżki – to te, które zużywają najwięcej energii. Jak wyliczył gospodarczy portal Portfolio.hu, ich opłaty mogą wzrosnąć nawet dziewięciokrotnie. Wyższe rachunki mają płacić ci, którzy rocznie zużywają więcej niż 1729 metrów sześciennych gazu.

Jeszcze więcej zapłacą ci, którzy miesięcznie zużywają więcej niż 210 kilowatogodzin prądu – ich rachunki mają wzrosnąć jedenastokrotnie.

O podwyżce cen energii mówią też Czeši. Tam rząd będzie wprowadzał zachęty finansowe dla tych, którzy przejdą na pompy ciepła, napędzane energią elektryczną. A jeśli do tego będą jeszcze korzystać ze źródeł energii odnawialnej, mogą liczyć na dopłatę w wysokości 16 tys. koron (ok. 3 tys. zł). Budżet państwa ma to kosztować 27 mld koron (ok. 5 mld zł).

W Polsce URE szacuje, że ceny gazu wzrosną o kilkadziesiąt procent. Rząd przyjął we wtorek projekt ustawy, wedle której będzie mógł chronić taryfy gazowe i dotować gospodarstwa domowe oraz instytucje użyteczności publicznej. ●

Wojna bije w gospodarkę UE

Bruksela przygotowuje plan racjonowania gazu

Komisja Europejska ogłosiła w czwartek prognozy gospodarcze dla 27 krajów Unii zrewidowane w porównaniu z poprzednimi – majowymi – przewidywaniami Brukseli. – W Polsce oczekujemy wzrostu PKB o 5,2 proc. w 2022 r. i o 1,5 proc. w 2023 r. Prognozy na ten rok zostały zrewidowane w górę dzięki mocnemu początkowi roku. Szczególnie silny był wzrost inwestycji. Ale wzrost w przyszłym roku został skorygowany w dół, co uwzględnia wpływ wojny, zaostreżenie polityki pieniężnej, pogorszenie nastrojów gospodarczych i słabsze gospodarce warunki na świecie – powiedział Paolo Gentiloni, komisarz UE ds. gospodarczych.

Tegoroczny wzrost gospodarczy dla całej Unii ma wynieść 2,7 proc. PKB oraz 1,5 proc. PKB w 2023 r. – W Niemczech PKB

wzrośnie o 1,4 proc. w 2022 r. oraz o 1,3 proc. w 2023 r. To znacznie mniej, niż prognozowano wiosną, zwłaszcza na przyszły rok – powiedział Gentiloni.

Z kolei we Francji PKB wzrośnie o 2,4 proc. w 2022 r. i o 1,4 proc. w 2023 r., co także jest poniżej wiosennych przewidywań Brukseli.

Komisja Europejska przewiduje, że inflacja w Polsce wyniesie w tym roku 12,2 proc., a w maju przewidywano 11,6 proc. Natomiast w przyszłym roku polska inflacja ma wynieść 9 proc., czyli najwięcej w UE, choć w maju przewidywano „tylko” 7,3 proc.

– Mamy silniejszą inflację w regionie bałtyckim i w Europie Środkowo-Wschodniej, a w perspektywie przyszłego roku będzie ona wyraźnie silniejsza w krajach spoza strefy euro. Polskie władze reagują i zaczęły za-

cieśniać politykę pieniężną już w październiku 2021 r. – powiedział Gentiloni pytany o polski rekord inflacyjny. Tłumaczył, że wyższa inflacja w Europie Środkowo-Wschodniej w dużej mierze odzwierciedla „różnice w cenach detalicznych energii, a także w udziale kosztów energii oraz żywności w krajowych koszykach konsumenckich”.

Eksperti Komisji Europejskiej tłumaczą, że podniesienie prognozy polskiego PKB na ten rok to głównie zasługa wyjątkowo silnego pierwszego kwartału. A inflacja? „Rosnące ceny surowców, gwałtowny wzrost popytu i wąskie gardła po stronie podaży przyczyniły się do stałego i wyraźnego wzrostu inflacji w ostatnich miesiącach, która w czerwcu osiągnęła poziom 15,6 proc. Ta silna dynamika cen utrzyma się w pozostałej części 2022 r. ze

względem na podwyższone światowe ceny energii i żywności oraz rosnącą inflację bazową. Ta pozostanie na wysokim poziomie, bo wyższe ceny energii, niedobory siły roboczej i wąskie gardła w dostawach napędzają wzrost cen usług i towarów przemysłowych” – piszą eksperci Komisji w analizie towarzyszącej czwartkowej prognozie.

Jednak osłabienie tempa wzrostu PKB oraz stopniowe zmniejszanie się globalnych kłopotów z łańcuchami dostaw oraz cenami energii – jak przewiduje Komisja – doprowadzą do spadku inflacji w 2023 r.

Inflacja w Niemczech jest przewidywana na poziomie 7,9 proc. w tym roku oraz 4,8 proc. w przyszłym, a dla całej Unii – 8,3 proc. w tym roku i 4,6 proc. w 2023 r. – Ostatnie odczyty i prognozy inflacji

znacznie różnią się w poszczególnych krajach UE. W tym roku wyniesie od 5,6 proc. na Malcie do 17 proc. w Estonii i na Litwie, przy czym w sześciu państwach członkowskich wyniesie ona poniżej 7 proc., a w dziewięciu – powyżej 10 proc. Oczekujemy, że w 2023 r. przedział ten znacznie się zmniejszy do między 2,8 proc. w Finlandii i 9,0 proc. w Polsce – powiedział Gentiloni.

Bruksela przestrzega, że „duże ryzyko gospodarcze nadal wiąże się z rozwojem wojny w Ukrainie i jest w dużej mierze, choć nie wyłącznie, związane z rozwojem sytuacji na rynkach towarowych”.

Obecnie pilnym zagrożeniem dla Unii są ceny energii windowane zakłóceniami w dostawach gazu z Rosji i ryzykiem jego zupełnego odcięcia. ●

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Ukraińskie zboże znów pójdzie w świat?

Rosyjskie siły nie zyskały ostatnio żadnych ważnych terytorialnych zdobyczy, za to mobilizują ochotników. Jednocześnie w Stambule udało się wstępnie porozumieć w sprawie wypuszczenia w świat statków z ukraińskim zbożem.

Marta Urzędowska

Jak podają miejscowi medycy cytowani przez brytyjski dziennik „The Guardian”, rosyjskie pociski uderzyły w czwartek w budynki cywilne i centrum kulturalne w mieście Winnica w środkowej części kraju, zabijając 12 osób (w tym dziecko) i raniąc 50 innych. Do ataku doszło nad ranem, kiedy ulice były pełne przechodniów. W płomieniach stanęły samochody i centrum biznesowe, nad miastem unosi się czarny dym.

– Czym to jest, jeśli nie otwartym aktem terroryzmu? – skwitował atak prezydent Wołodymyr Zelenski.

Także w czwartek rano rosyjskie pociski spadły na Mikołajów na południu kraju – potwierdza gubernator regionu Witalij Kim. Jedna osoba została ranna.

– Rasistowskie siły rosyjskie ponownie wzięły na cel objekty cywilne. Na miejscu pracują ratownicy i zespoły kryzysowe – poinformował burmistrz miasta Oleksandr Sienkewycz.

Z kolei w środę zakończyła się wielka akcja ratunkowa prowadzona po sobotnim ataku na blok mieszkalny w Czasiw Jarze w obwodzie donieckim.

– Zakończyło się usuwanie gruzu po rosyjskim ataku na miasto. Na liście zabitych jest 48 osób, w tym dziecko – potwierdził w środę wieczorem Zelenski.

Także wiceszef biura prezydenta Kyryło Tymoszenko potwierdził, że ostatecznie znaleziono 48 ciał, wśród nich dziewięcioletniego chłopca. W akcji brały udział setki ratowników.

Mimo ponawianych ataków prowadzonych głównie w Donbasie

Prognozy skrajnie niepewne

- Podczas gdy w Ukrainie nie ustają walki, eksperci formułują kolejne ponure przewidywania dotyczące wpływu wojny na światowy dobrobyt. Według szefowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) Krystaliny Georgiewej prognozy gospodarcze pozostają dziś „skrajnie niepewne”, nadal jest też duże zagrożenie recesją.

- „Ludzka tragedia, jaką jest wojna w Ukrainie, pogarsza się. A wraz z nią pogarszają się jej gospodarcze skutki – ostrzega Georgiewa w oświadczeniu opublikowanym w środę na stronie MFW. – Szczególnie niekorzystny wpływ mają gwałtowne zmiany cen, które spowalniają wzrost i nasilają kryzys w kosztach życia, który wpływa na setki milionów ludzi, szczególnie osób biednych, których nie stać na wyкарmienie swoich rodzin. A będzie jeszcze gorzej”. Szefowa MFW wzywa jednocześnie kraje grupy G20 do „zdecydowanych działań i silnej współpracy międzynarodowej”.



• Za sprawą rosyjskiej blokady w Ukrainie utknęły tony zboża, co sprawiło, że ceny na światowych rynkach mocno podskoczyły

FOT. AP / AP

Rosjanom nie udaje się w ostatnim czasie osiągnąć żadnych większych sukcesów – uważa brytyjski wywiad.

Rosyjska agencja TASS cytuje Witalija Kiselowa, urzędnika samorządowej Ługańskiej Republiki Ludowej, który twierdzi, że Rosjanie i separatyści weszli do miasta Siwiersk w rejonie Doniecka. I wieszczą, że w ciągu kilku najbliższych dni miejscowość ostatecznie upadnie.

Według rosyjskich mediów w najbliższych tygodniach do okupowanego przez Rosjan Mariupola wrócą dostawy wody. Jak podaje rosyjska agencja informacyjna TASS, według mianowanego przez Rosjan burmistrza Konstantina Iwaszenki, władze planują też wznowienie działania portu z połączeniami do miast nad Morzem Czarnym i rosyjskiego Rostowa nad Donem.

Wstępne porozumienie

W Stambule, gdzie spotkali się przedstawiciele Ukrainy, Rosji, ONZ i Turcji, udało się osiągnąć wstępne porozumienie w sprawie częściowego zniesienia blokady ukraińskich portów. Turecki minister obrony Hulusi Akar potwierdził, że Ankara zapewni statkom bezpieczny tranzyt, a obie strony wspólnie będą sprawdzać ich ładunek w portach.

Sekretarz generalny ONZ António Guterres uznał wynik rozmów za „kluczowy krok w przód”, jednak zastrzegł, że konieczne są dalsze prace, zanim w przyszłym tygodniu układ zostanie ostatecznie podpisany.

– Ciężko pracujemy, ale nadal pozostaje wiele do zrobienia – dodał Guterres.

W tej chwili na Morzu Czarnym powstał potężny zator liczący 130 statków transportowych. Czeka na możliwość tranzytu do portów w Rumunii, gdzie zboże będzie przeładowane na większe masowce i rozwieziane po świecie.

Za sprawą rosyjskiej blokady w Ukrainie utknęły tony zboża, co sprawiło, że ceny na światowych rynkach mocno podskoczyły. Kraj jest czołowym eksporterem pszenicy – jej udział to aż 9 proc. światowego rynku. Kijów przoduje też w eksporcie oleju słonecznikowego (42 proc. globalnej produkcji) i kukurydzy (16 proc.).

Jak podaje agencja AFP, nie wszystkie kwestie sporne zostały rozwiązane. Rosja żąda prawa „przeszukiwania statków, by uniknąć kontrabandy broni”, na co z kolei nie zgadzają się Ukraińcy.

Rozmowy w Stambule to już nie pierwsze negocjacje rosyjskich

i ukraińskich przedstawicieli prowadzone twarzą w twarz od końca marca.

Mobilizacja ochotników

Rosja szuka nowych żołnierzy. W środę wieczorem amerykański think tank Institute for the Study of War (ISW) podał, że – zamiast ogłosić pełną mobilizację – Kreml kazał rosyjskim regionom formować bataliony ochotników, którzy mieliby wziąć udział w inwazji na Ukrainę.

Także rosyjski korespondent wojenny i bloger Maksim Fomin potwierdza, że Rosja rozpoczęła „mobilizację ochotników”, w ramach której każdy z 85 regionów (wliczając okupowany Sewastopol i Krym) musi zrekrutować i opłacić co najmniej jeden batalion. Cytowane przez ISW rosyjskie media podają, że regionalni urzędnicy rekrutują mężczyzn w wieku poborowym na półroczne kontrakty i oferują pensje od 220 tys. do 350 tys. rubli miesięcznie (od 3,7 tys. do 6 tys. dol.).

Niektóre bataliony zostały sformowane już pod koniec czerwca i na początku lipca. Rosyjskie władze chcą, by każdy liczył ok. 400 żołnierzy, co oznacza, że w sumie do końca sierpnia mogą dać Kremlowi blisko 34 tys. nowych żołnierzy. ●

STAROSTWO POWIATOWE
Wydział Geodezji i Katastru
w Bielsku Podlaskim
ul. 11 Listopada 4
17-100 Bielsk Podlaski
GK.6641.3.2019

Bielsk Podlaski, dnia 07.07.2022 r.

INFORMACJA

Starosta Bielski na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2021 r. poz. 1990 ze zm.) informuje, że

w budynku Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim przy ul. 11 Listopada 4, sala konferencyjna nr 103, I piętro w terminie od 01 sierpnia 2022 r. do 22 sierpnia 2022 r. (15 dni roboczych) w godzinach od 8⁰⁰ do 14³⁰

zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrobów ewidencyjnych:

Bańki, Bolesty, Brześcianka, Chraboty, Dobromil, Dubiażyn, Grabowiec, Haćki, Hołody, Husaki, Jacewice, Knorydy, Kozły, Lewki, tubin Kościelny, tubin Rudolty, Malinowo, Mokre, Nalogi, Parcewo, Pietrzykowo Gołabki, Pietrzykowo Wyski, Plutyniec, Rajki, Rajsł, Rzepniewo, Sierakowizna, Skrzypki Duże, Skrzypki Małe, Stotowacz, Stryki, Szastaty, Truski, Woronie, Zawady gmina Bielsk Podlaski

Dokumentacja tego projektu, składająca się z: rejestru gruntów, rejestru budynków, rejestru lokali, kartotek budynków, kartotek lokali i mapy ewidencyjnej, opracowana została na podstawie art. 24a ustawy z 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2021 r. poz. 1990 ze zm.) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z 29 marca 2001 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2021 poz. 1390 ze zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Skorzystanie z tego prawa leży w interesie ww. osób, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Wgląd do dokumentacji winien być poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość. W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowani w formie pisemnej pełnomocnicy.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do kontynuowania procesu modernizacji ewidencji gruntów i budynków i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie terminu wyłożenia dane zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, zgodnie z art. 24a ust. 8 ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne, **stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków.** Informacja o tym zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym, może w terminie **30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego informacji o której mowa wyżej, zgłaszać zarzuty do tych danych.**

Zgodnie z art. 24a ust. 10 ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne o uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Bielski w drodze decyzji. Zarzuty zgłoszone po terminie traktuje się jako wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Niniejsza informacja podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim i Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, na tablicach ogłoszeń odpowiednich miejscowości oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronach podmiotowych Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim i Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, na okres 14 dni, a także ogłoszenie w prasie o zasięgu krajowym.

Z up. STAROSTY
Marek Martyniuk
SEKRETARZ POWIAT



Blagamy Was o pomoc, blagamy o ratunek, o wpłaty, a może ktoś ma zapasy jedzenia i zechce się podzielić z naszymi zwierzętami. Sytuacja jest fatalna. Nie wiemy, czy Przysłań przełwa ten kryzys finansowy, w którym w tej chwili jesteśmy. Chce nam się wyc z bezsilności, ale nam nie wolno się poddać... Nasi podopieczni zaufali nam, a my podjęliśmy się opieki nad nimi. Ten apel to nasz krzyk rozpacz, o pomoc dla 500 ocalonych od śmierci istot, które nam zaufały, pokochały, poznały człowieka od lepszej strony. Blagamy o wsparcie, o wysłanie paczek z żywnością. Blagamy nie zostawiając już raz skazanych, ocalcie nasze zwierzęta, ocalcie Przysłań!

500 zwierząt prosi o pomoc. Czy czeka nas głód?

Długo staraliśmy sami poradzić sobie z problemami jakie nas dotknęły. Myśleliśmy, że jakoś będzie, przecież tyle razy się udawało... Wcześniej pandemia, następnie wojna a teraz wakacje - wszystko do kupy sprawiło, że dalsza działalność naszego stowarzyszenia słu pod ogromnym znakiem zapytania... Na naszym koncie zostały niecałe 2 tysiące. To nie starczy nam nawet na przetrwanie tego miesiąca... Kilka razy było tragicznie ale teraz osiągnęliśmy całkowite dno... Takie, że nawet nie wiemy czy jest jeszcze o co walczyć. Nie wiemy co będzie z nami i naszymi zwierzętami. Nasza Przysłań powstała właśnie po to, żeby być ostatnim a czasem pierwszym domem dla tych, o których świat zapomniał, dla tych które są chore, niepełnosprawne, dla tych których życie dobiega końca, dla tych które nigdy nie znalazły w swoim życiu niczego dobrego...Nasza Przysłań to kawałek ziemi dla takich sponiewieranych istot, do końca ich życia. Tylko czy naszą misję uda się spełnić? Czy uda się ocalić naszą Przysłań? Co będzie z naszymi zwierzętami? Mammy ich pod opieką aż 500... Czujemy, że zawiedliśmy te nasze zwierząt, Was i samych siebie. Jesteśmy w chwili obecnej w takiej sytuacji, że brakuje nam już sił i zapалу jak zawsze. Zawsze staraliśmy się optymistycznie podchodzić do życia i naszej działalności. Przecież tyle razy się udawało przetrwać, pokonać problemy, przeciwności losu - dzisiaj nie mamy już nadziei. Wstyd nam kolejny raz prosić o pomoc. Czujemy, że się poddajemy. Czy nasza Przysłań przestanie istnieć? Wszystko ku temu zmierza... To niestety nie są pusłe słowa, wyciąg z konta mówi sam za siebie. Każdego dnia staramy się zapewnić jak najlepszy byt naszym podopiecznym. Jest ich ponad 500 więc same koszty ich utrzymania są ogromne. Na taką skalę, na jaką prowadzimy naszą działalność podstawowe koszty są po prostu ogromne. Drżymy czy nasze zwierzęta czeka głód, czy będziemy mieli za co je leczyć. W chwili obecnej już wiemy, że nie będziemy... Stres, nerwy, bo nie wiemy, czy jeszcze nas weterynarz przyjmie w nagłym wypadku. Przysłań pod swoją opieką ma głównie zwierzęta starsze, schorowane, wycieńczone ciężką pracą... Zabierane z miejsc, gdzie nie miały szans na życie. Nikt ich nie chciał, każdy postawił na nich krzyżyk. Te niechciane przez nikogo, skazywane na śmierć u nas znalazły opiekę, dom i miłość. To jednak nie wystarczy, aby utrzymać taką ilość zwierząt, potrzebujemy ogromnych ilości pieniędzy. Ta zbiórka to nasz krzyk rozpacz i wołanie o pomoc... Lży ciśną nam się do oczu, bo wiemy, że wcale lepiej nie będzie, bo z dnia na dzień obserwujemy sytuację w naszym kraju i na świecie, wiemy, że to szybko się nie skończy. Jesteśmy przerażeni tym co czeka nasze zwierzątki ...

**Wpłaty można kierować bezpośrednio na nasze konto:
91 1050 1399 1000 0022 0998 2426 z dopiskiem "Przetrwanie"**

**Komitet Pomocy dla Zwierząt, ul. Bałuckiego 7/37, 43-100 Tychy
KRS 0000015352, tel. 501-241-784
www.przystanocalenie.org**



Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer 7248 - koszt sms-a	2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a	4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a	11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!





Łukasz Woźnicki

Dzisiaj weszła w życie reforma Sądu Najwyższego przygotowana przez prezydenta Andrzeja Dudę i uchwalona w czerwcu przez Sejm. A wraz z nią ze struktury Sądu Najwyższego zniknęła Izba Dyscyplinarna stworzona cztery lata temu. Od 2018 r. była „baterią na sędziów” – zawieszala czy uchylała immunitety prawnikom, występującym w obronie praworządności. Spotkało to m.in. sędziów Pawła Juszczyszyna, Igora Tuleję, Beatę Morawiec czy Piotra Gąciarkę.

– Niesędziowie z niesądu przebrali się w togi i realizują polityczne zapotrzebowanie – powtarzał ten ostatni na manifestacjach, regularnie organizowanych pod Sądem Najwyższym. Bo Izba Dyscyplinarna działała niczym sąd, choć nie była sądem, nie spełniając wymogów, które sądy muszą spełniać.

Potwierdził to zarówno Sąd Najwyższy, jak i międzynarodowe Trybunały w Luksemburgu i Strasburgu. Z orzeczeń wynikało: izba nie gwarantuje rzetelnego procesu, nie jest niezależna. Prezydent obsadził ją osobami wskazanymi przez upolitycznioną KRS, w tym dawnymi prokuratorami Zbigniewa Ziobry. Dostali zadanie dyscyplinowania sędziów i wynagrodzenie wyższe o 40 proc. niż inni sędziowie SN (ok. 30 tys. zł).

W 2017 r. Duda przekonywał: „reforma powinna przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa prawnego obywateli oraz odbudowy autorytetu organów władzy sądowniczej”. Ale efekt był zgoła odmienny: chaos w sądach, potwierdzone wyrokami naruszenia prawa UE i europejskiej konwencji praw człowieka czy wreszcie kary nałożone przez TSUE na Polskę sięgające już 250 mln euro.

Teraz Duda likwiduje izbę, którą sam utworzył. Liczy na 23,9 mld euro unijnych dotacji dla Polski z Krajowego Funduszu Odbudowy. Bruksela zamroziła ich wypłatę, gdy Polska nie ograniczyła działalności Izby Dyscyplinarnej, tak jak nakazał to TSUE. Jednym z warunków wypłaty pieniędzy jest niezależne sądownictwo dyscyplinarne.

– Izba Dyscyplinarna zwija zagle. Nikt za nią tęsknić nie będzie. Czasy jej działania to był mroczny okres w historii funkcjonowania polskiego wymiaru sprawiedliwości, gdy działał quasi-organ spod ciemnej gwiazdy z makabryczną galerią postaci osadzonych tam przez władzę – mówił „Wyborczej” Michał Wawrykiewicz, adwokat z Inicjatywy Wolne Sądy. – Niestetyz ustawa niczego nie zmienia – dodał.

Problemem, który pozostał w Sądzie Najwyższym, są neosędziowie, jak nazywano osoby powołane z pomocą upolitycznionej KRS, w tym ci, którzy pozostaną po Izbie Dyscyplinarnej. Trybunał w Strasburgu w trzech wyrokach orzekł, że nie gwarantują oni rzetelnego procesu. Ustawa Dudy może ich rozsiać po innych izbach SN. – Prezydent proponuje wycięcie nowotworu z jednoczesnym świadomym dokonaniem przerzutów na inne, zdrowe izby – ocenił konstytucjonalista prof. Marcin Matczak.

Nowy start dla neosędziów

Prezydencka ustawa zlikwidowała dziś Izbę Dyscyplinarną, która przez cztery lata służyła do dyscyplinowania sędziów niepokornych wobec władzy. Część neosędziów ID może jednak pozostać w Sądzie Najwyższym.

„To są młodzi sędziowie i liczę, że zostaną”

– W sprawach dyscyplinarnych sędziów i w żadnych innych nie mogą orzekać ludzie powołani w sposób niegwarantujący ich niezawisłości i bezstronności. O to cała batalia się toczyła i tego dotyczyły liczne orzeczenia ETPC, TSUE, NSA i SN. Nie chodziło w nich o nazwę „ID”, o konkretną jednostkę w strukturze SN, tylko o osoby, które tam orzekają – mówi Wawrykiewicz.

A te osoby – jest ich w sumie 11 – otrzymają wkrótce propozycję przejścia do jednej z czterech izb Sądu Najwyższego. Nowe miejsca wskaże im pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska, również neosędzia. Zgodnie z ustawą Manowska powinna się kierować dotychczasowym doświadczeniem osób z ID, a także obciążeniem poszczególnych izb.

„Propozycje przedstawi sędziom w ciągu tygodnia, sędziowie zaś będą mieli kolejny tydzień na poinformowanie o przyjęciu lub odmowie przyjęcia propozycji” – informuje biuro prasowe Sądu Najwyższego. Który neosędzia, do której izby zostanie wyznaczony? „Dowiedzą się najpierw ci sędziowie. Nie będziemy informować o treści propozycji do czasu podjęcia przez sędziów decyzji”.

Na gruzach ID powstała właśnie nowa izba nazwana Izbą Odpowiedzialności Zawodowej (IOZ). To ona będzie teraz rozstrzygała sprawy dyscyplinarne prawników czy decydowała o uchyleniu immunitetów sędziom i prokuratorom

Ci, którzy przyjmą propozycję Manowskiej, zostaną przeniesieni do nowych izb, czego efektem będą kolejne naruszenia konwencji praw człowieka. Ci, którzy odmówią, przejdą w stan spoczynku, czyli na emeryturę. Otrzymają sześciomiesięczną odprawę i do 65. r. życia będą otrzymywać pełne uposażenie sędziego SN (już bez 40-procentowego dodatku), a potem 75-procentowe.

– To są młodzi sędziowie i liczę, że zostaną w SN i wybiorą miejsca w innych izbach, dalej służąc obywatelom i RP – mówił Duda. Apel wzywający neosędziów „do pozostania na służbie” przygotowuje upolityczniona KRS, która rekomendowała ich do SN.

Co zrobią neosędziowie? – Sędziowie ID są podzieleni. Część skłania się ku pozostaniu w SN, inni ku przejściu w stan spoczynku – słyszymy w SN. Z kolei „Rzeczpospolita” dowiedziała się nieoficjalnie, że propozycję Manowskiej może przyjąć pięciu-sześciu neosędziów z 11. Reszta wybrałaby sowsitą emeryturę.

Nowa izba na gruzach ID. Jaka będzie?

Wejście w życie ustawy oznacza rozmaite zmiany, do których w ostatnim czasie przygotowywały się władze SN, np. dziś zlikwidowana została kancelaria prezesa ID, stanowisko stracił Adam Roch powołany na prezesa pięć miesięcy temu. Pracownicy jego kancelarii przeszli do kancelarii pierwszego prezesa.

Na gruzach ID powstała właśnie nowa izba nazwana Izbą Odpowiedzialności Zawodowej (IOZ). To ona będzie teraz rozstrzygała sprawy dyscyplinarne prawników czy decydowała o uchyleniu immunitetów sędziom i prokuratorom. Do czasu wyboru prezesa IOZ tymczasowo będzie nią kierować Manowska.

Parlament Europejski wezwał w czerwcu Komisję Europejską, aby solidnie zweryfikowała, czy nowa izba będzie niezależnym sądem zgodnie z unijnymi wymogami. To jeden z „kamieni milowych”, które musi spełnić Polska, aby otrzymać pieniądze z KPO. Czy IOZ będzie takim sądem? To dopiero się okaże. – W IOZ nadal mogą zasiadać neosędziowie powołani z udziałem neo-KRS, co na-

◀ **Warszawa, 9 czerwca 2020 r. Demonstracja wsparcia dla sędziego Igora Tulei w związku z wnioskiem o uchylenie mu immunitetu przez Izbę Dyscyplinarną SN**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ruszy standardy konstytucyjne, konwencyjne i prawo unijne – zauważa Wawrykiewicz.

O tym, kto będzie orzekał w izbie przez najbliższe pięć lat, zdecyduje Duda – wybierając 11 osób z 33 wylosowanych z całego składu SN. Obecnie w SN jest 96 legalnych sędziów i neosędziów. W losowaniu kandydatów weźmie udział blisko 90, część – m.in. prezesi SN – będzie z niego wyłączona. Losować będzie Manowska na posiedzeniu kolegium SN. Ma do niego dojść pomiędzy 5 a 16 sierpnia. Wybrana przez Dudę jedenastka wyłoni ze swojego grona kandydatów na prezesa izby, którego także wskaże prezydent.

To więc Duda ostatecznie zdecyduje o kształcie nowej izby i może ją obsadzić w większości neosędziami, teoretycznie nawet ze zlikwidowanej Izby Dyscyplinarnej. „Skład izby może zostać dobrany pod kątem określonych oczekiwań względem jej orzecznictwa” – ocenili prezydencką ustawę prawnicy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. A to IOZ ma zweryfikować rozstrzygnięcia ID zawieszające niepokornych sędziów i obniżające im immunitety. Szansę na wznowienie postępowania przed IOZ dostaną też sędziowie ukarani dyscyplinarnie i pozbawieni immunitetów przez ID.

Pierwsze decyzje personalne w sprawie IOZ poznamy już w piątek. Manowska wyznaczy dziś sędziów, którzy będą orzekać w izbie tymczasowo – do czasu obsadzenia jej przez prezydenta.

Zaradkiewicz: Proszę mnie nie powoływać do IOZ

Perspektywa skierowania do IOZ przez Dudę nie uśmiecha się niektórym neosędziom. „Oświadczam, że jako sędzia nie wyrażam zgody na powołanie mnie do orzekania w IOZ. Powołanie bez mojej zgody uznaję za łamanie art. 179 i art. 180 Konstytucji RP” – zapowiedział na FB neosędzia z Izby Cywilnej Kamil Zaradkiewicz, wcześniej dyrektor w resorcie sprawiedliwości Ziobry.

Przytoczone przez Zaradkiewicza przepisy mówią o tym, że prezydent powołuje sędziego, który ma zagwarantowaną nieusuwalność. SN tak odpowiada na jego zarzuty: – Skierowanie do służby w IOZ nie stanowi nominacji sędziowskiej i w żaden sposób nie narusza gwarancji nieusuwalności sędziego. Sędzia taki nie przestaje bowiem orzekać w swojej macierzystej izbie w okresie pełnienia służby w IOZ. Nie jest to zatem „powołanie”, lecz „wyznaczenie do orzekania” – dodaje.

Prezydencka ustawa stawia sprawę jasno: sędzia SN nie może odmówić udziału w losowaniu, wyznaczenia do orzekania w IOZ ani orzekania w tej izbie. Co jeśli legalni sędziowie odmówią orzekania z neosędziami? Z myślą o takich sytuacjach – a dochodzi do nich w różnych sądach – prezydent wprowadził właśnie nowy delikt dyscyplinarny: „odmowę wykonywania wymiaru sprawiedliwości”.

Kolejne nowe przepisy przewidują, że pytania do TSUE nie mogą być deliktami dyscyplinarnymi, tak jak oczekiwała tego Komisja Europejska. Ale – wbrew wymogom stawianym przez Brukselę – ustawa Dudy nie blokuje możliwości ścigania dyscyplinarnego sędziów za treść ich orzeczeń.

Sędziowie nadal mogą być karani za orzeczenia, jeśli zakwestionują upolitycznioną KRS i prawo do orzekania powołanych z jej udziałem neosędziów. Przewidują to przepisy tzw. ustawy kagańcowej. Unijny Trybunał nakazał Polsce jej zawiesić, ale one cały czas obowiązują.

To z powodu tych przepisów wiceszefowa KE Vera Jourová ogłosiła pod koniec czerwca, że ustawa Dudy nie wystarczy do odblokowania pieniędzy z KPO. Braki ustawy potwierdziła później szefowa KE Ursula von der Leyen. – To są kwestie, które muszą być rozwiązane, by wypełnić zobowiązania Polski, a więc odblokować pierwszą płatność – poinformowała. ●

Reżyser zarzuca TVP cenzurę

Na film „Łuna” TVP i PISF wydały razem 10 mln zł. Ale w połowie pracy zdjęcia przerwano. Reżyser twierdzi, że przyczyny były polityczne.

Dominika Wielowieyska

„Tyle wysiłku, zapału, energii i wszystko przerwane... Polityczna poprawność górą. Boli. Zwłaszcza w TYM DNIU” – te słowa Konrad Łęcki, reżyser filmu „Łuna”, napisał na Facebooku we wtorek, w rocznicę rzezi wołyńskiej.

I zaczęła się awantura. Nacjonalistyczna część mediów społeczno-sciowych oskarżyła PiS o cenzurę.

**Producent:
Przerosły nas koszty**

„Łuna” miała być pokazana jesienią tego roku. Ale nie będzie, bo zdjęcia przerwano rok temu i nie zostały wznowione latem, choć twórcy bardzo na to liczyli.

– Akcja dzieje się w latach 30. XX wieku na Kresach Wschodnich i w okresie powojennym w Polsce południowo-wschodniej – mówił Konrad Łęcki w mediach w chwili rozpoczęcia zdjęć. – Dotyczy dość trudnego wycinka naszej historii i drastycznych sytuacji z nią związanych. Dosyć trudny wojenny film. Kino wymagające. Zahacza o akcję „Wisła” – dodał.

Ekipa miała nakręcić 280 scen – dwugodzinny film kinowy i serial telewizyjny.

Obraz jest koprodukowany przez Telewizję Polską i Polski Instytut Sztuki Filmowej. Według naszych informacji TVP wyłożyła na ten film 8 mln zł, a Polski Instytut Sztuki Filmowej – 2 mln zł. – W kwotach brutto te liczby mogą się zgadzać – mówi „Wyborczej” producent filmu Maciej Kowalczyk z firmy Amigos Media.

Jego zdaniem przyczyny zawieszenia zdjęć nie są jednak polityczne. – Film nie został wycofany z produkcji, bo poprosiliśmy o zwiększenie budżetu. Zdjęcia wrócą, ale zimą – mówi. Jest przekonany, że TVP zgodzi się na większy budżet. Zapewnia, że scenariusz może być zmodyfikowany z powodu ograniczeń finansowych. Przyznaje, że jego firma nie ma na koncie tak dużych projektów, a „Łuna” była jego debiutem. Zapewnia, że wstępna kolaudacja była korzystna. – Zdjęcia, które powstały, są znakomite, wielu fachowców to oglądało i byli pod wielkim wrażeniem. Ale przerosły nas koszty – broni się producent.

Dlaczego w takim razie reżyser mówi o politycznych motywach tej decyzji? – Ja się polityką nie zajmuję – ucina Kowalczyk.

**Reżyser:
Polityczny doraźny interes**
Konrad Łęcki wystąpił w telewizji wRealu24.pl. W rozmowie z Mar-

cinem Rolą powtórzył swoje zarzuty. Zapowiedź wywiadu nie pozostawia złudzeń: „Słynny reżyser ujawnia szokujące fakty ws. cenzury WOŁYNIA i TVP”. Przyczyna zawieszenia zdjęć? – To polityczny doraźny interes, bo jest taka, a nie inna sytuacja polityczna. No ale jak ja mogę robić film o Wołyniu, nie pokazując rzezi? – pyta Łęcki w programie Roli. – To nie jest antyukraiński film, ale UPA jest teraz gloryfikowane, co jest nie do przyjęcia – zaznacza.

Zapewnił, że połowa filmu jest gotowa. I zrobiono trzy pełne odcinki serialu. Łęcki nie chce wprost atakować Jacka Kurskiego, docenia jego dobrą wolę, ale zwraca uwagę, że TVP to moloch, w którym rządzi „różne układy i układowiki”.

– Pierwsza kolaudacja była dla nas pozytywna. Później nagle zmieniło się nastawienie do naszego fil-

mu. Zaczęły się schody: zaczęto podważać moje kompetencje jako reżysera – skarży się Łęcki.

**Antypolski
spisek filmowy**

Rola krytykuje w swoim programie rządzących: – Przyszła ekipa PiS-owska, miała gęby pełne frazesów, mówili, że „żołnierze wyklęci”, Polska, patriotyzm, a przez osiem lat nie zrobili nic.

Twórca wRealu24 narzeka na wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego. – Mamy antypolskie kino, na które pieniądze daje minister Gliški. On się specjalizuje w antypolonizmie – zarzuca.

Jako przykład wymienia finansowany przez PISF obraz Marcina Koszałki, który ma opowiadać o Goralenvolku w czasach II wojny światowej. Przeciwno tej produkcji protestowali górale. W zeszłym roku minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zaatakował za to Gliškiego. – Nasz zarzut jest szerszy. Niemal cała produkcja filmowa w Polsce, obficie finansowana przez państwo, była przez długie lata wymierzona w drogie Polakom wartości – powiedział w wywiadzie Ziobro.

Wicepremier odpowiadał na Twitterze: „W związku z fragmentem wywiadu min. Ziobry w tygodniku Sieci, informuję, że film o góralach, o którym tak obszernie opowiada Pan Minister, jeszcze nie powstał, jest na etapie scenariusza,

był konsultowany z IPN i opowiada także o kurierach tatrzańskich”.

Podobno w sprawie „Łuny” trwa kontrola PISF. Sam instytut nie odpowiedział na nasze pytania. Wyśleliśmy je również do TVP i prezesa Jacka Kurskiego. W odpowiedzi czytamy m.in., że „Wbrew fałszywym informacjom, powodem chwilowego wstrzymania produkcji filmu »Łuna« są jedynie trudności organizacyjno-zarządcze, związane głównie z pracą reżysera”. I dalej, że „Przystępując do realizacji »Łuny« Telewizja Polska wiązała duże nadzieje z reżyserem, który w mniej sformalizowanych warunkach produkcji oraz dysponując niższym budżetem, potrafił z sukcesem ukończyć film »Wyklęty«”. Niestety, w zderzeniu z w pełni profesjonalną dyscypliną produkcji, licznymi obwarowaniami prawnymi w rodzaju kodeksu pracy, reżyser, pomimo że dysponował wyższym budżetem i kilkakrotnie wymieniał liderów ekipy produkcyjnej – nie udźwignął ciężaru wyzwania”.

„Nie jest też prawdą, że TVP wydała na ten projekt 8 milionów złotych, zaangażowanie finansowe jest znacznie mniejsze, zgodne z etapem zaawansowania prac. Agresja Rosji na Ukrainę nie ma żadnego związku z tą sytuacją, jak również nie ma wpływu na konsekwentną strategię” – czytamy w odpowiedzi Zespołu Rzecznika TVP SA. ●

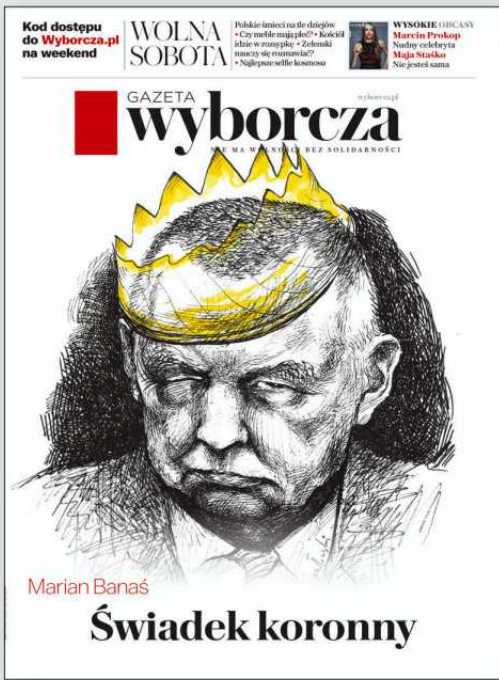
■
„Łuna” miała być
pokazana jesienią tego
roku. Ale nie będzie,
bo zdjęcia przerwano
rok temu i nie zostały
wznowione latem,
choć twórcy bardzo
na to liczyli

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Wszystkie grzechy Mariana Banasia
Czy szef NIK pograży PiS?

Zakupy w dyskoncie
jak barwna przygoda
O nowych zwyczajach Polaków

Adiessa czy Adesa?
Odessa – miasto dwóch tożsamości



KOD DO FRAGMENTU KSIĄŻKI
Jakuba Wiśniewskiego
„Robak” na  wyborcza.pl

Pani

Małgorzacie Winiarek-Gajewskiej

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy Grupy NDI



www.nekrologi.wyborcza.pl/34192153

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Profesora
Zbigniewa Woźniaka**

współtwórcy akademickiej pracy socjalnej w Poznaniu,
naszego Mentora i Przyjaciela.

Rodzinie

składamy wyrazy współczucia.

Pracownicy Zakładu Badań Problemów Społecznych i Pracy Socjalnej
Wydziału Socjologii UAM



www.nekrologi.wyborcza.pl/34192132

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9 lipca 2022 roku
zmarła w wieku 74 lat

SP

Elżbieta Wilamowska-Maracewicz

rzecznik patentowy, wieloletni pracownik i członek zarządu
Polservice Kancelaria Rzeczników Patentowych Sp. z o.o.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele parafialnym
NMP Królowej Apostołów w Ołtarzewie przy ul. Kilińskiego 20
19 lipca 2022 roku o godz. 13:00, po czym nastąpi
odprowadzenie do grobu rodzinnego,

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

Syn z Żoną i Wnuczką

www.nekrologi.wyborcza.pl/34192058

BK-GL.6840.15.2022

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

**Burmistrz Miasta Czeladź ogłasza I przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Czeladź**

- Do sprzedaży przeznaczają się niezabudowane nieruchomości gruntowe stanowiące własność Gminy Czeladź, położone w Czeladzi, w okolicy ulicy Gdańskiej, oznaczone numerami działek:
 - 131/1 arkusz mapy 25, o powierzchni 0,0326 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00011937/0;
 - 39/6 arkusz mapy 8, o powierzchni 0,1510 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00032259/6;
 - 74 o powierzchni 0,3889 ha, 75 o powierzchni 0,3332 ha, 5/6 o powierzchni 0,2020 ha, 7/5 o powierzchni 0,0632 ha, 7/6 o powierzchni 0,3696 ha arkusz mapy 26 dla których prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00018307/4;
 - 8/5 arkusz mapy 26 o powierzchni 0,0665 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00017778/9.Łączna powierzchnia ww. nieruchomości wynosi 1,6070 ha.
Symbol użytków z ewidencji gruntów: dz.131/1- dr; dz. 39/6, 74, 7/5- RIVa, RIIIB; dz. 75, 7/6, 8/5-RIVa; dz. 5/6-Bi.
Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „5 U/UC” - tereny zabudowy usługowo – produkcyjnej w tym obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000m²- działki: 131/1 arkusz mapy 25; 39/6 arkusz mapy 8; 74, 75, 5/6, 7/5, 7/6, 8/5 arkusz mapy 26;
„1 KDD” – tereny dróg publicznych klasy dojazdowej - działka 7/6 arkusz mapy 26;
„2 KDL” – tereny dróg publicznych klasy lokalnej - działka 131/1 arkusz mapy 25 - zgodnie z Uchwałą nr XXVII/329/2020 Rady Miejskiej w Czeladzi z dnia 30 września 2020 r.
Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.
- Działki zbywane, oznaczone numerami 7/5 i 7/6 arkusz mapy 26, uzyskają dostęp do drogi publicznej o nawierzchni asfaltowej ul. Gdańskiej poprzez ustanowienie służebności gruntowej.
- Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
- Cena wywoławcza została określona w wysokości: 3.700.000,00 złotych (słownie złotych: trzy miliony siedemset tysięcy 00/100) do ceny netto sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz opłata za ustanowienie służebności gruntowej.
- Kwota wadium ustalona została w wysokości 370.000,00 złotych (słownie złotych: trzysta siedemdziesiąt tysięcy 00/100), płatna do dnia 15 września 2022 r. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
- Termin i miejsce przetargu: Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna I piętro w dniu 20 września 2022 r. o godzinie 10⁰⁰
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź- ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.
- Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, Spraw Lokalowych i Nadzoru Urzędu Miasta Czeladź pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.

34192096

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Księcia Witolda 35/ ul. Zyndrama z Maszkowicz;

obręb: Plac Grunwaldzki, AM-24, dz. nr 56 (B, Bp);
GPS: 51.11516 N 17.02773 E;
pow. nieruchomości: 891 m²;
KW nr WR1K/00371624/1;
Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym, V-kondygnacyjnym, o powierzchni zabudowy 247m²;
Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, handel detaliczny małopowierzchniowy A, biura poradnie medyczne, usługi drobne, obiekty opieki nad dzieckiem, pracownie artystyczne i in.;
Cena wywoławcza: 7 000 000,00 zł;
Wadium: 700 000,00 zł

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 23 września 2022 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 30 września 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34191720

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Grabiszyńska nr 89, Wysoka nr 1, Wysoka nr 3 (lokal w budynku przy ul. Wysokiej nr 3) m. 9

Powierzchnia lokalu - 94,86 m²
Cena wywoławcza w zł - 710 000,00 zł
Wadium - 71 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia - 7 100,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 25.07.2022 r. do 29.07.2022 r., od 01.08.2022 r. do 05.08.2022 r., od 22.08.2022 r. do 26.08.2022 r. oraz od 29.08.2022 r. do 02.09.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. Św. Antoniego 19, tel. 71 342-19-63 wew. 25.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 20 września 2022 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 13 września 2022 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

34192006

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny zawiadamia, że przed tutejszym Sądem pod sygnaturą akt I **Ns 21/22** toczy się postępowanie z wniosku Ireny Zawalskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Leszku Katarzyńskim synu Józefa i Krystyny, zmarłym w dniu 29 grudnia 2021 roku w Krzesinówku, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Krzesinówek.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34192225

Burmistrz Miasta Augustowa

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urzed.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 15.07.2022 r. do 05.08.2022 r. wykaz nieruchomości położonych w Augustowie, przeznaczonych:

- 1) do oddania w dzierżawę na okres 3 lata:
 - grunt o pow. 35 m kw stanowiący część działki oznaczonej nr geodez. 4605, położonej przy ul. Rosickowej;
- 2) do sprzedaży:
 - lokal mieszkalny nr 1 położony przy ul. Obrońców Westerplatte 40 wraz ze sprzedażą ulamkowej części gruntu;
 - lokal mieszkalny nr 33 położony przy ul. 29 Listopada 12 wraz ze sprzedażą ulamkowej części gruntu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, 304, tel. 87 643 42 23, 87 643 80 60, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

34192220

STAROSTA POLICKI

podaje do publicznej wiadomości

informację o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 oraz zamieszczeniu na stronie internetowej Powiatu Polickiego (www.policki.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach (www.powiat.policki.bip.net.pl) wykazu nieruchomości Skarbu Państwa, położonych w obrębie ewidencji gruntów i budynków Dobra, gmina Dobra, oznaczonych działką nr 884/28 o pow. 0,9700 ha oraz działką nr 884/25 o pow. 0,0077 ha i w obrębie ewidencji gruntów i budynków Dołuje, gmina Dobra, oznaczonej działką nr 899/1 o pow. 0,0070 ha, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu.

34191875

STAROSTA POLICKI

podaje do publicznej wiadomości

informację o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 oraz zamieszczeniu na stronie internetowej Powiatu Polickiego (www.policki.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach (www.powiat.policki.bip.net.pl) wykazu nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w obrębie ewidencji gruntów i budynków Nr 2 Police, gmina Police, oznaczonej działką nr 2230/1 o pow. 0,9053 ha, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu.

34191872

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim I Wydziale Cywilnym w sprawie sygn. akt I **Ns 248/20** toczy się postępowanie z wniosku Wojciecha Martulewicza o stwierdzenie nabycia spadku po:

- **ELŻBIECIE ZOFII GAŁKOWSKIEJ** z domu Postek córce Kazimierza i Eugenii, zmarłej dnia 2 lutego 2013 r. w Radomsku, ostatnio stale zamieszkałej w Piotrkowie Trybunalskim

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby zgłosili się w sprawie i udowodnili swoje prawa do spadku w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34192120

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII **Ns.353/22** toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności o **stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Winiarskiej ur. dn. 31 sierpnia 1932 r. w miejscowości Zdzięcioł, zm. dn. 29 sierpnia 2018 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ul. Szymanowskiego 47/1.** Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

34191991

1 RP

BOLEŚCIN

Jeździła pijana na koniu. Grozi za to grzywna

Aż 2,6 promila alkoholu miała we krwi krakowianka, która jeździła konno po jednej z ulic w Boleścinie pod Trzebiną (pow. chrzanowski). Na policję zadzwonił jeden z przechodniów.
– Patrol zatrzymał konia, kobieta zsiadła, mocno się zataczała – opowiada Joanna Szreniawska z chrzanowskiej komendy policji i dodaje: – Panią zabrano na komendę, koń trafił pod opiekę pobliskiej stadniny.
Kobieta może dostać 5 tys. zł mandatu, a sąd dokończy jeszcze nawet 30 tys. grzywny. ● **RR**

Łódź. Wielkie szklane serce stanie przy skrzyżowaniu



FOT. TOMASZ STANČAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rzeźbę, która pod koniec czerwca dotarła z chińskiego Tianjina pod Pekinem do Gdańska, przewieziono już do Łodzi. – To ogromne szklane serce, które jest symbolem solidarności i tych wszystkich wartości, z których jako Polacy i Łódzianie jesteśmy dumni, czyli wartości, które reprezentuje Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy – mówi Adam Pustelnik, wiceprezydent Łodzi. Serce ustawione zostanie przy skrzyżowaniu ulic Ogrodowej i Zachodniej. W sąsiedztwie m.in. placu przed nowym hotelem Puro. Odsłonięcie rzeźby odbędzie się w środę. Przyjedzie Jurek Owsiak. ● **Daniel Siwak**

Miasto na jedną noc

Chwila relaksu w mieście wody, rycerzy i Indian

Kąpiel w czekoladzie, odpoczynek w winnicy na zboczu doliny rzeki, zwiedzanie XIV-wiecznego zamku, rekreacja w basenach termalnych. Tak można spędzić czas w Uniejowie. A to jeszcze nie wszystko.

Justyna Mysior-Pajęcka

Uniejów, nazywany miastem wody, rycerzy i Indian, to niewielkie miasto w województwie łódzkim, które choć liczy tylko 3 tys. mieszkańców, a jego powierzchnia to nieco ponad 12 km kw., przez cały rok przyciąga rzesze turystów. W dużej mierze to zasługa wartej 125,5 mln zł inwestycji, jaką jest kompleks termalno-basenowy Uniejów. W 2012 roku został on uznany przez „National Geographic Traveler” za jeden z 7 Nowych Cudów Polski.

Wiele atrakcji na małej przestrzeni

Kompleks wybudowano na bazie gorących źródeł z wodami, które mają właściwości zdrowotne. Ma 8 tys. m kw. powierzchni. Termy Uniejów to też liczne atrakcje. Basenem rekreacyjnym ze statkiem pirackim zachwycają się dzieci, a ich rodzice chętnie wybierają basen solankowo-uzdrowiskowy, strefę saun i spa.

Uwagę przyciąga też komora śnieżna, która ma zmniejszać napięcie mięśni, przyspieszać przemianę materii i wzmacniać odporność. Pamiętam, że kiedy korzystałam z uroków uniejowskich term zimną, bałam się do niej wejść. Zdecydowałam się tylko za namową osób, które weszły tam przede mną i przekonywały, że nie jest tak źle, jakby



• **Kompleks Termalno-Basenowy „Uniejów” uznany został przez „National Geographic Traveler” za jeden z 7 Nowych Cudów Polski**

FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Miasto na jedną noc



MIASTO NA JEDNĄ NOC

• Reporterki i reporterzy „Wyborczej” przez 10 wakacyjnych weekendów odwiedzają 10 miast. Opowiadamy i pokazujemy Wam, dlaczego warto się do nich wybrać, co zjeść, jakie są największe atrakcje. Zaczęliśmy w Wałbrzychu, byliśmy w Poznaniu, Tarnowskich Górach. Teraz czas na Uniejów. Liczymy na Wasze podpowiedzi, co jeszcze warto tu zobaczyć, a może czegoś unikać? Gdzie zjeść, co odwiedzić?

Piszcie na miastonajednanoc@wyborcza.pl

się mogło wydawać. Miały rację. Tak mi się to spodobało, że jeszcze podczas tej samej wizyty wróciłam do komory śnieżnej ponownie.

Nie tylko termy Uniejów

Ale Uniejów to nie tylko termy, choć to na nich od lat miasto skutecznie buduje swoją turystyczną pozycję. Po kilku godzinach wodnych szaleństw nic nie robi tak dobrze jak spacer alejkami zabytkowego parku czy bulwarami nad Wartą, które szczególne wrażenie robią wieczorem. Można wybrać się także na przechadzkę trzykilometrową leśną ścieżką edukacyjno-turystyczną „Zieleń” i podziwiać, jak w tak

niewielkim mieście historia łączy się z pięknem przyrody.

Jeśli mówimy o historii, warto zwrócić uwagę na ogrzewany wodą geotermalną XIV-wieczny Zamek Arcybiskupów Gnieźnieńskich, gdzie toczy się coroczny Wielki Turniej Rycerski. Na zamku znajdziemy też restaurację Herbowa która według TripAdvisor została uznana za jeden z najciekawszych punktów na gastronomicznej mapie Polski.

Co jeszcze? W sąsiedztwie wiatraków i zagrody młynarskiej jest wioska indiańska, stylizowana na obozowisko z Wielkiej Równiny Prerii. To świetne miejsce do spędzenia czasu z dziećmi.

Festiwal Lawendy i winnica

Warto też wziąć udział w festiwalu Lawendy – 30 lipca odbędzie się IX edycja imprezy. Będą różnorodne warsztaty, kiermasz rękodzieła, czy konkurs na najbardziej lawendowy strój.

Na tych, którzy wybiorą się do Uniejowa w czasie Bożego Ciała, czeka dodatkowa atrakcja. Kwiatowe dywany w położonym nieopodal (około 3,5 km drogi) Spycimierzu, które trafiły na listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. To 200-letnia tradycja. A cały proces układania trwa kilka dni.

Warto zwrócić uwagę także na kulinarną ofertę Uniejowa. W ofercie Browaru Wiatr znajdziemy takie dania, jak dramsztyki, ramen z półgęskim, żeberko w piwie lager i porzeczkach, a także deser o zachęcająco brzmiącej nazwie biramisu. Browar jest także organizatorem pięciodaniowej kolacji degustacyjnej w ogrodzie, uzupełnionej o oprawę muzyczną Beer and Food Party. Najbliższa odbędzie się 10 września.

Nie tak dawno na jednym ze zboczy doliny Warty powstała Winnica Bogumiła, której utworzenie jest kolejną próbą powrotu do średnio-wiecznych tradycji. Sercem projektu jest fontanna z kaskadowo płynącą wodą. Są tu też tarasy, na których zasadzono kilkaset sadzonek. Z rosnących tu winorośli wyprodukowane zostanie wino szczepu Bianca i Johaniyer.

W hotelu Kasztel można z kolei wykąpać się w winie albo piwie. W ofercie znajdują się też kąpiele różana czy czekoladowa.

To tylko część atrakcji, jakie oferuje Uniejów. Warto tu przyjechać, niezależnie od tego, czy to romantyczna kolacja we dwoje, weekend z przyjaciółmi, czy dwutygodniowy urlop z gromadką dzieci. ●

Kałków-Godów

Pomnik smoleński w ruinie



• **Portret pary prezydenckiej leży wśród śmieci** FOT. WOJCIECH HABDAS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pomnik w kształcie makiety samolotu tupolewa w sanktuarium w Kałkowie-Godowie jest, delikatnie mówiąc, w oplakanym stanie. Pajęczyny, śmieci, okno z brudną polską flagą.

Odsłonięto go 24 czerwca 2012 r. – To wspólny pomnik pamięci dla nas wszystkich – wzywał wtedy nieżyjący już ksiądz infułat Czesław Wala, kustosz sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Kałkowie. Na uroczystości było ponad 200 osób, w tym wielu prominentnych działaczy PiS. Ale budził on też kontrowersje. Padły stwierdzenia, że jest kiczowaty, że to raczej powód do śmiechu i drwin, a nie zadumy.

W czwartek 13 lipca pojechaliśmy do Kałkowa. Pomnik przedstawia oplakany widok. Z betonowych elementów odpadła farba. Polska flaga w oknie, brudna i pomięta. Portret pary prezydenckiej odkleił się od dykty i leży na podłodze, wśród śmieci.

Ksiądz Zbigniew Stanios, obecny kustosz sanktuarium w Kałkowie, tłumaczył, że makieta stoi pod drzewami i bardzo trudno utrzymać ją w idealnym stanie. – Ten pomnik będzie odnowiony, ale nie potrafię powiedzieć, kiedy dokładnie, bo w tym roku mamy bardzo dużo pracy – stwierdził. ●

Alina Janusz

Polska gospodarka jest chora

Pani Rzeczkowska (minister finansów) rozmawia z panem Glapińskim (szef NBP), a panu premierowi doradza pan Suski, jego główny doradca, i pan wicepremier ds. gospodarczych Sasin. Czuje się pani/pan bezpiecznie?

Piotr Miączyński

Ten minutowy miks z wystąpienia dr. Bogusława Grabowskiego (ekonomista, były członek RPP) w „Rozmowie Piaseckiego” w TVN 24 jest przebojem Twittera.

– Czekają nas ciężkie czasy, o wiele gorsza sytuacja niż do tej pory. Dla wszystkich. I dla oszczędzających – będą tracić pieniądze jeszcze szybciej, szczególnie jak przeliczają na waluty obce – bo złoty będzie słabł. Kredytobiorcy, bo będą mieli jeszcze wyższe stopy procentowe. No i jeszcze utrzymująca się permanentnie wysoka inflacja – mówi Grabowski.

– Grzechy rządu, grzechy RPP to jest 90 proc. Wybrali moim zdaniem strategię „nie walczymy na poważnie z inflacją do wyborów”, ale nie zdają sobie sprawy, że trafiają w totalną pułapkę na kursie złotego. Jesteśmy teraz kompletnie bezbronni przeciwko temu, co nadchodzi. To całkowicie wina rządu!

Co się dzieje z naszą gospodarką?

Polska gospodarka dostała gorączki. Jej objawem jest inflacja – 15,6 proc. w czerwcu. Chora była od długich miesięcy, teraz ta infekcja zaczyna atakować na poważnie.

Nasz standard życia powoli zaczyna się obniżać. Małe zakupy w Biedronce są drogie. Wizyta na stacji benzynowej to ruletka – nie wiadomo, ile tym razem się zapłaci za litr paliwa.

Mateusz Morawiecki powtarza, bo cóż powtarzać może, że wysoka inflacja nie jest jego winą. Jego zdaniem to efekt czynników zewnętrznych: wojny, cen energii, braków żywności na światowym rynku.

Ale spójrzmy na sprawę na zimno.

Skąd się bierze wysoka inflacja?

Normalnie inflację gasi się w taki sposób, że RPP podnosi stopy procentowe. Robi to, aby zgarnąć z rynku pieniądze, których jest za dużo. Gdy stopy idą w górę, ludzie i firmy biorą mniej kredytów, depozyty też idą w górę, więc więcej pieniędzy trafia do banków. Teraz to kompletnie nie działa. Dlaczego? Bo rząd cały czas wypuszcza na rynek nową gotówkę.

Tarcza antyinflacyjna (m.in. obniżenie VAT na paliwo i żywność, dodatki osłonowe) kosztuje 34 mld zł. Obniżka PIT z 17 do 12 proc. – ok. 7,5 mld zł (to poprawki do „Polskiego ładu”, ale w politycznej nomenklaturze nazwano to „tarczą antyputinowską”). Wypłacana wkrótce 14. emerytura to 12 mld zł.

W tym kontekście zabawnie i przerażająco brzmi niedawna wypowiedź minister rodziny i polityki społecznej Marleny Małag: „Wypłata również w tym roku czternastej emerytury to nasza odpowiedź na inflację, bo chociaż ma ona charakter zewnętrzny, walczymy z nią na wielu polach”.

Szybko to sparafrazowano na: „Czternasta emerytura to nasza odpowiedź na inflację. Pół litra to moja odpowiedź na alkoholizm”.

Rząd, owszem, tłumaczy, że ceny rosną, bo wojna, bo ropa, bo gaz etc. (wstawić dowolne). Tymczasem ceny ropy są wysokie, ale są również na tym samym poziomie, co w 2014 roku. Inflacja byłaby w tym roku wysoka bez wojny w Ukrainie. Wynosiłaby może 8, może 9, a może 10 proc.



• Zdejmowanie baneru reklamującego monetę kolekcjonerską na budynku NBP, 9 maja 2022 r. FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Morawiecki i spółka, kiedy jesienią ubiegłego roku zaczynało być jasne, że rząd stracił nad inflacją kontrolę, opowiadali, że winna jest... Unia Europejska. Unia, która wprowadza Zielony Ład, Unia, która stawia dziwne wymagania, Unia, która nie rozumie specyfiki Polski.

Fakt, że obecny rząd przegrywa w walce z inflacją, to efekt tego, że gospodarka jest uzależniona od konsumpcji (na tym polega technologia rządów PiS – maszy lubią żyć chwilą).

Rację ma Grabowski, twierdząc, że to również wina Rady Polityki Pieniężnej, która była i jest na usługach rządu, z inflacją długo nie walczyła, bo to mogłoby się odbić na notowaniach PiS.

To wina drukowania pieniędzy za czasów pandemii. To wreszcie efekt oczekiwań inflacyjnych społeczeństwa oraz spirali płacowej.

Kiedy zacznie spadać?

Prognozy Narodowego Banku Polskiego wyglądają tak: inflacja w tym roku wyniesie 14,2 proc., w przyszłym – 12,3 proc., a w 2024 r. – 4,1 proc.

Tyle że prognozy NBP od pewnego czasu przypominają stand-up (czyli występ komika), na dodatek nieudany.

Bank we wtorek rano pokazał swój lipcowy raport z prognozą inflacji na najbliższe dwa lata, oceniając, że szczyt inflacyjny wyniesie nawet 19 proc. na przełomie 2022/2023 roku. Tymczasem kilka dni temu Adam Glapiński zapowiadał szczyt inflacji w lipcu-sierpniu tego roku, podobnie wypowiadała się wiceprezesa NBP Marta Kightley.

Ten komunikacyjny belkot wynika po części z tego, że nie wiadomo jeszcze oficjalnie, kiedy przestaną obowiązywać tarcze antyinflacyjne (odpowiedź brzmi: na pewno nie przed wyborami).

Zdolności prognostyczne obecnej ekipy rządzącej są właściwie żadne, albo – jak kto woli – celowo wypuszczane są informacje, które nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości.

*Coś pozytywnego?
Mało wskazuje na to,
aby czekała nas „druga Grecja”,
„Turcja” czy „Argentyna”.
Będziemy jednak biedniejsi
niż do tej pory. I to sporo.
Thuste lata już były.
Nadchodzi czas lat chudych*

Wystarczy przypomnieć, że resort finansów założył w budżecie na ten rok, że inflacja wyniesie 3,3 proc. Zrobił tak celowo – wiedząc, że będzie wyższa (wysoka inflacja to wyższe wpływy do budżetu, bo rosną choćby wpływy z VAT od nieustająco drożejących towarów).

Znowu – oceniając sprawę na zimno – nie wiemy więc tak naprawdę, kiedy nastąpi szczyt inflacji. Obecnie padają przypuszczenia, że może ona w przyszłym roku przekroczyć 20 proc. (a nawet szczytowo – jak prognozuje Konfederacja Lewiatan – osiągnąć 26 proc.).

PiS nie ma pomysłu

Rząd stracił kontrolę nad tym, co się dzieje. Przygląda się bezradnie. Ale pomysłu nie ma również opozycja. Problem ten zwyczajnie przerasta polityków.

Władze dostaje się dziś w prezencie od Jarosława Kaczyńskiego, z drugiej strony karty rozdaje Donald Tusk. Dwóch podstarzałych hegemonów, którzy są już obecnie w stanie obiecać wszystko, aby tylko utrzymać/zdobyć władzę. Zaczyna się kampania wyborcza do parlamentu. Przez ostatnie lata polska polityka dokonała solidnego zwrotu. Żeby wygrać wybory, trzeba dać – najlepiej gotówkę prosto do ręki.

Morawiecki tasuje teraz rozmaite pomysły, na czele z 700 plus, cenami regulowanymi na podstawowe produkty żywnościowe, kolejnymi dodatkami antydrożynianymi.

Opozycja podkręca ten koncert życzeń – bo nie wygra się dziś wyborów, obiecując wyrzeczenia i podniesienie podatków. Nikt nie pójdzie pod prąd opinii publicznej, bo nie jest samobójcą. A nie ma już dobrych rozwiązań, są tylko mniej i bardziej bolesne.

Politycy będą więc obserwować rzeczywistość, wrzucając jedną ręką do inflacyjnego pieca kolejne pliki złotych, a drugą podając masę na oparzenia (różnego rodzaju tarcze i dodatki antyinflacyjne). Czekać nas też mogą zdarzenia do niedawna trudne do wyobrażenia.

5 zł za franka, dolara albo euro?

Złoty od tygodni jest straszliwie bity. Jest jedną z najsłabszych walut krajów wschodzących. Znalazł się tu w towarzystwie węgierskiego forinta i tureckiej liry. Nie trzeba mówić, że to nie jest dobre towarzystwo. I nic nie wskazuje, aby coś miało się tutaj zmienić.

W środę:
• dolar kosztował 4,82 – w połowie lutego było to 3,95 zł
• frank kosztował 4,91 – w połowie lutego było to 4,28 zł
• euro kosztowało 4,83 – w połowie lutego było to 4,49 zł

5 zł za franka, dolara albo euro? To przestaje być scenariusz science fiction.

I nie, to nie jest tylko problem osób, które chcą teraz pojechać na urlop za granicę. Import staje się nieopłacalny przy poziomie ok. 4,70 euro. Eksporterzy się ucieszą? Niekoniecznie. Importujemy nie tylko ośmiorniczkę, gaz i ropę, ale także mnóstwo rzeczy po to, aby wykorzystać je do tworzenia produktów eksportowanych. To będzie bić w firmy produkujące bardziej skomplikowane towary. Dla nich eksport nagle zacznie być dużo mniej opłacalny. A przy poziomie np. 5 zł za euro znika przewaga konkurencyjna polskich firm.

Wzrosną raty kredytowe

Jeśli ktoś miał jesienią ubiegłego roku ratę kredytową na poziomie 4 tys. zł, teraz płaci np. 6 tys. i więcej. RPP podwyższyła kilka dni temu stopy proc. o 50 pb., w tym główną do 6,5 proc. Była to dziesiąta podwyżka stóp procentowych z rzędu.

Stopy w Polsce będą dalej podnoszone. Dlaczego? Bo ich obecny poziom zwyczajnie nie działa. Owszem, morduje rynek kredytowy, ale ciągle nie zbija inflacji, nie chroni złotego przed osłabieniem.

Jeśli ktoś ma kredyt w złotych, który może spłacić – to jest ten moment. Podobnie jak powinno się spłacić karty kredytowe, limity debetowe etc. Odsetki będą odcinały rozzinnym budżetom tlen.

Obecnie euro osłabia się wobec dolara, a złoty wobec euro, dolara oraz franka. Co będzie z dolarem i euro, tego za bardzo na razie nie wiadomo.

Frank względem złotego może się umacniać. Dlaczego?

Inflacja w Szwajcarii w czerwcu wyniosła 3,4 proc. Żeby ją ograniczyć, Szwajcarski Bank Narodowy w połowie czerwca podniósł – po raz pierwszy od 15 lat – główną stopę procentową. Teraz wynosi... minus 0,25 proc. Będą kolejne podwyżki. W marcu 2023 r. stopa procentowa osiągnie w Szwajcarii najprawdopodobniej poziom 0,5 proc.

Wzrost stopy procentowej będzie bił w osoby mające kredyty hipoteczne we frankach. Ale wzmocni również szwajcarską walutę względem złotego.

Nadchodzi recesja i stagflacja

Przestają działać silniki, na których leciała nasza gospodarka. Problemy ma niemiecka gospodarka – to nasz największy partner handlowy. Spada poziom inwestycji w firmach.

Nasza gospodarka działała za rządów PiS tak, że ludzie dostawali pieniądze, które od razu wydawali. Za tym szedł wzrost gospodarczy. Dużo zdrowiej jest, kiedy wzrost bierze się z inwestycji firm. Ale inwestycje za rządów PiS są rekordowo niskie.

Teraz inflacja spowodowała, że wydajemy z miesiąca na miesiąc mniej. To wywołała recesję, prawdopodobnie dojdzie do tego na koniec III lub na początku IV kwartału tego roku (czyli gospodarka zamiast rosnąć – skurczy się). Przejściowo prawdopodobna jest również stagflacja, czyli połączenie recesji i wysokiej inflacji. Prognoza NBP odnośnie do wzrostu PKB? Ten rok: 4,7 proc., przyszły: 1,4 proc., 2024: 2,2 proc.

Skoro wzrost gospodarczy będzie rachityczny, to...

...znowu pojawi się bezrobocie

Owszem, kilka dni temu minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag ekscytowała się, że w czerwcu stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła 4,9 proc. To najniższy poziom tego wskaźnika od 1989 roku. Nie ma jednak mowy, aby ten stan udało się utrzymać.

Coś pozytywnego na koniec?

Mało wskazuje na to, aby czekała nas „druga Grecja”, „Turcja” czy „Argentyna”. Będziemy jednak biedniejsi niż do tej pory. I to sporo. Thuste lata już były. Nadchodzi czas lat chudych. ●

Kredyt bez wkładu własnego? Warunki są zaporowe

W Alior Banku są już dostępne kredyty hipoteczne bez wkładu własnego. Ale żeby taki dostać, trzeba zarabiać kilkanaście tysięcy złotych i co najmniej tyle wyłożyć na start – albo na ubezpieczenie, albo na prowizję.

Anna Popiołek

Średnia pensja w Warszawie jest o jedną piątą wyższa niż w reszcie kraju i wynosi już ok. 6 tys. zł na rękę, czyli nieco ponad 8 tys. zł brutto. Jednak nawet jeśli ktoś zarabia co miesiąc taką kwotę, to i tak nie załapie się na kredyt hipoteczny, żeby kupić mieszkanie za choćby 300 tys. zł (czyli mniej, niż kosztują teraz w Warszawie kawalerki).

To przez rosnące stopy procentowe (główna stopa referencyjna to już 6,5 proc.), wytyczne nadzoru finansowego, który kazał bankom ścinać zdolność kredytową przez urealnienie kosztów życia przyjmowanych do wyliczeń, i ryzyko ewentualnych kolejnych podwyżek stóp procentowych – nawet o 5 pkt proc.

Problemu dostępu do kredytów hipotecznych nie rozwiązuje wprowadzenie rządowego programu „Mieszkanie bez wkładu własnego”. Od czwartku pierwszy bank w Polsce zaczął udzielać takich kredytów hipotecznych. Choć do rządowego progra-

mu zgłosiło się kilka banków, jedynie kontrolowany przez skarb państwa Alior Bank wystartował z nimi od połowy lipca, reszta czeka do jesieni.

Tylko dla najbogatszych
Szczegóły? Żeby Alior zgodził się udzielić kredytu hipotecznego na nieruchomości wycenianą na 300 tys. zł, singiel musi zarabiać przynajmniej 7,2 tys. zł na rękę, a rodzina z dwójką dzieci – 8,2 tys. zł. A to i tak w opcji z ubezpieczeniem na życie z banku, które kosztuje 5 proc. wartości nieruchomości. Dzięki temu marża banku będzie wynosić 1,7 proc. To oznacza, że na początek kredytobiorca musi wyłożyć 15 tys. zł, bo polisa jest płatna z góry i nie może być kredytowana.

Do tego dochodzi prowizja za prowizję BGK (za gwarancję wkładu własnego, którego kredytobiorca nie ma), która wynosi 1 proc. Więc jest to dodatkowy 1 proc. od 300 tys. zł, czyli 3 tys. zł.

A jeśli kredytobiorca nie będzie chciał wyłożyć tych kilkunastu ty-

sięcy złotych (albo ich po prostu nie ma)? Kredyt będzie rekordowo drogi – trzeba zapłacić nierynkowo wysoką marżę i 2-proc. prowizję za jego udzielenie. Sęk jednak w tym, że ani prowizja banku, ani prowizja BGK nie są kredytowane. A to oznacza, że nawet bez kosztów ubezpieczenia, kredytobiorca musi wyłożyć 9 tys. zł.

Weźmy przykładowego kredytobiorcę, który chciałby wziąć wspomniane 300 tys. zł. Aby ograniczyć koszty, wybiera polisę z innego towarzystwa ubezpieczeniowego, w którym składkę będzie płacić co miesiąc, a nie raz za całe pięć lat. Wtedy jednak marża banku rośnie aż do 2,3 proc., a dodatkowo Alior pobierze 2 proc. prowizji za udzielenie kredytu.

W takiej sytuacji trzeba zarabiać jeszcze więcej: singiel – aż 7,4 tys. zł na rękę, a rodzina z dwójką dzieci – 8,3 tys. zł.

Choć do rządowego programu zgłosiło się kilka banków, jedynie kontrolowany przez skarb państwa Alior Bank wystartował z nimi od połowy lipca, reszta czeka do jesieni

Ile trzeba zarabiać, żeby pożyczyć 500 tys. zł?

Z kolei jeśli 300 tys. zł to za mało i kredytobiorca chciałby pożyczyć z banku np. pół miliona złotych, zarobki muszą już grubo przekraczać 10 tys. zł na rękę. Na początek muszą zapłacić 25 tys. zł ubezpieczenia. W tej opcji (z ubezpieczeniem i promocyjną marżą na poziomie 1,7 proc.) singiel i rodzina z dziećmi muszą mieć co miesiąc do dyspozycji 11,9 tys. zł.

Jeżeli kredytobiorcy nie chcą płacić z góry za ubezpieczenie (w przypadku kredytu na 500 tys. zł to aż 25 tys. zł), marża również rośnie do 2,3 proc. i dodatkowo jest 2 proc. prowizji za udzielenie kredytu. Czyli na wstępie dodatkowe 15 tys. zł. Zarówno singiel, jak i para z dwójką dzieci muszą w takiej sytuacji zarabiać miesięcznie 12,4 tys. zł na rękę.

Tym, którzy jednak wezmą ubezpieczenie z banku, Alior daje jeszcze jeden bonus: 0-proc. marżę do czasu ustanowienia hipoteki.

To nie koniec warunków: zakres gwarancji BGK, oferowanej w ramach programu „Mieszkanie bez wkładu własnego”, to nie mniej niż 10 proc. i nie więcej niż 20 proc. wydatków, na których pokrycie udzielany jest kredyt, jednak nie więcej niż 100 tys. zł. ●

Wakacje podpisane

• Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę wprowadzającą wakacje kredytowe dla wszystkich kredytobiorców spłacających pożyczkę na nieruchomości, która zaspokaja ich potrzeby mieszkaniowe.	Wprowadza ona możliwość bezkosztowego przeniesienia maksymalnie ośmiu miesięcznych rat kredytu w latach 2022 i 2023 na koniec okresu spłaty. Kredytobiorcy będą mogli z nich skorzystać	w dowolnych dwóch miesiącach trzeciego i czwartego kwartału bieżącego roku oraz po jednym miesiącu w każdym z kwartałów 2023 roku.
		• Więcej na Wyborcza.biz

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że projekt systemu kaucyjnego nie będzie głosowany w Sejmie przed wakacjami parlamentarnymi.

Daje to odrobinę spokoju wszystkim zaangażowanym podmiotom. O wytchnieniu nie ma mowy, bowiem prace nad zagadnieniem będą kontynuowane przez wszystkie strony. Polska jako kraj zyskuje jednak kilka miesięcy na zastanowienie się nad konsekwencjami propozycji Ministerstwa Klimatu i Środowiska, zarówno szansami jak i zagrożeniami.

Dobre strony są oczywiste. Sprawnie działające systemy kaucyjne poprawiają selektywną zbiórkę i zwiększają odsetek recyklingu, na czym i powinno, i musi nam zależeć. Musi, bo wymaga tego od swoich członków Unia Europejska. Powinno, bo odpady powoli stają się surowcem, a zapewnienie sobie odpowiednich strumieni chociażby plastiku lub aluminium będą jedynie korzyścią dla gospodarki. Diabeł tkwi jednak w szczegółach i na kilka z nich wypada zwrócić uwagę.

Po pierwsze, system promowany jest jako bezkosztowy. W zakresie samego obrotu kaucją, z perspektywy klienta rzeczywiście system jest bezkosztowy. Kupując towar płacimy kaucję za opakowanie, którą w takiej samej wysokości otrzymamy, gdy zwrócimy je do sklepu. Jednak wprowadzenie samego systemu tanie nie będzie. I o tym należy pamiętać

bo to może mieć wpływ na wzrost cen. A przy obecnej inflacji każde takie działanie powinno być dobrze przemyślane. Popatrzmy jednak na koszty. Powierzchnia sklepu, która przeznaczona jest na zbiórkę odpadów nie będzie już powierzchnią handlową i nie można wystawić na niej towaru. Pracownik, który odbiera opakowania, nie będzie w tym czasie sprzedawał. Koszt czasu pracy to wzrost kosztów prowadzenia działalności, ograniczenie powierzchni handlowej to spadek przychodów. Do tego należy dodać koszty zakupu automatów do zbiórek i koszty transportu opakowań do punktów recyklingu.

Po drugie, należy się dokładnie zastanowić, jakie frakcje objęte będą zbiórką. Jednym z pomysłów MKiŚ jest uwzględnienie opakowań szklanych. Te dzielimy na jedno i wielokrotnego użytku. Czy jednak butelki szklane zwrotne, które wykorzystywać można z definicji, więcej niż jeden raz, są odpadem? Butelki zwrotne są zresztą już zbierane przez producentów. Mieszanie ze sobą systemu na zbiórkę opakowań jednorazowych, które rzeczywiście są odpadem i opakowań wielokrotnego użytku to mieszanie dwóch, całkowicie odrębnych systemów.

Zbieranie butelek szklanych jednorazowych jest jeszcze bardziej kłopotliwe. Przed trans-

portem muszą one zostać potłuczone. To konieczne dla potrzeb transportu. Sklepy prowadzące ręczną zbiórkę nie będą miały możliwości na bezpieczne tłuczenie szkła. Taki proces zagrażałby pracownikom. Jednorazowe szkło w sklepach z manualnym odbiorem opakowań to nie tylko zagrożenie bezpieczeństwa, ale też zwiększony ciężar, który w takich placówkach będzie przenoszony przez pracowników ręcznie.

Warto też zwrócić uwagę, że szklane opakowania jednorazowe są frakcją, najrzadziej objętą przez istniejące na świecie systemy kaucyjne.

Wprowadzenie systemu będzie logistycznym i finansowym wyzwaniem. MKiŚ proponuje przynajmniej dwa lata. Nie bójmy się wydłużyć tego czasu. System i tak będzie wprowadzany systematycznie, pozwólmy zatem przygotować go dobrze i mądrze.



MATERIAŁ PRZYGOTOWANY PRZEZ EKONOMISTĘ MARKA LACHOWICZĄ WE WSPÓŁPRACY Z FUNDACJĄ INSTYTUT SAMORZĄDOWY



Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa AGROHANDEL Mariusz Jakubiuk ogłasza przetarg na sprzedaż:

- 90 udziałów w Spółce Agrohandel Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Polubiczach Wiejskich, gmina Wisznice, powiat bialski, woj. lubelskie, KRS 000.050.2049** za cenę nie niższą niż wartość oszacowania wg operatu rzeczoznawcy majątkowego, **tj. 495 zł** (słownie złotych: czterysta dziewięćdziesiąt pięć 00/100).

Oferty nabycia należy składać z podaniem nazwy oferenta, z oznaczeniem, że oferta dotyczy udziałów w spółce, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Rady Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofert – nie otwierać IX GUP 352/20”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 19.08.2022 r. do godziny 10:15** Otwarcie ofert nastąpi w **dnio 19.08.2022 o godz. 14:00**. Operat dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin. Syndyk zastrzega sobie prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

34191702

Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa AGROHANDEL Mariusz Jakubiuk ogłasza przetarg na sprzedaż ruchomości wchodzących w skład masy upadłości:

- ruchomości: samochody, meble, narzędzia, komputery.** Z ofertą ruchomości i cenami można zapoznać się pod numerem telefonu 693 466 323 w dniach poniedziałek – piątek w godzinach 10:00-16:00. Szczegółowy wykaz majątku wraz z podanymi cenami dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net

Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta, z oznaczeniem, że oferta dotyczy ruchomości, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Rady Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofert – nie otwierać IX GUP 352/20”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 19.08.2022 r. do godziny 10:15** Otwarcie ofert nastąpi w **dnio 19.08.2022 o godz. 11:00**. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

34191700.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Toruniu X Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt **X Ns 716/21**, toczy się postępowanie z wniosku Getin Noble Bank S.A. w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Marcinie Ronatowskim, zmarłym w dniu 23 sierpnia 2019 roku w Toruniu, ostatnio zamieszkałym w Toruniu.

Sąd zzywa wszystkich spadkobierców zmarłego bądź ich następców prawnych, aby w **terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia** zgłosili swe prawa do Sądu, w którym toczy się postępowanie, w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34192120



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Radomskiej 30;

obręb:

GPS

pow. nieruchomości:

KW nr

Opis nieruchomości:

Złotniki, AM-8, dz. nr 203/1, 203/2 (Bp, B);

51.13545 N 16.89431 E;

981 m²;

WR1K/00118963/8;

zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w zabudowie bliźniaczej, podpiwniczonym o powierzchni zabudowy 62m² oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni zabudowy 8m²;

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:

brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej;

640 000,00 zł;

60 000,00 zł

Cena wywoławcza:

Wadium:

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **23 września 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 30 września 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informację o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34191721.n

Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa AGROHANDEL Mariusz Jakubiuk ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości:

- nieruchomość gruntowa zabudowana**, dz. ew. 669 obręb Polubicze Wiejskie, gm. Wisznice i pow. 7250 m², KW nr LU1B/00118134/9 za cenę nie niższą niż **2 700 000 zł netto** (słownie złotych: dwa miliony siedemset tysięcy),
- nieruchomość gruntowa rolna, częściowo zabudowana**, dz. ew. 74/1, 74/2, obręb Polubicze Wiejskie, gm. Wisznice o łącznej pow. 3,7202 ha, KW nr LU1B/00066421/8 za cenę nie niższą niż **1 900 000 zł netto** (słownie złotych: jeden milion dziewięćset tysięcy),
- nieruchomość gruntowa rolna**, dz. ew. 1948, obręb Polubicze Wiejskie, gm. Wisznice, o pow. 0,1782 ha, KW nr LU1B/00123175/6 za cenę nie niższą niż **40 000 zł netto** (słownie złotych: czterdzieści tysięcy),
- nieruchomość gruntowa rolna, częściowo zadrzewiona, częściowo leśna**, dz. ew. 1471, 449, obręb Polubicze Dworskie, gm. Wisznice, o łącznej pow. 1,3331 ha, KW nr LU1B/00089828/8 za cenę nie niższą niż **40 000 zł netto** (słownie złotych: czterdzieści tysięcy),
- nieruchomość gruntowa zabudowana**, dz. ew. 146/1, obręb Wisznice, gm. Wisznice, o pow. 372 m², KW nr LU1B/00119231/6 za cenę nie niższą niż **260 000 zł netto** (słownie złotych: dwieście sześćdziesiąt tysięcy),

Wadia dla nieruchomości opisanych w punktach 1-5 wynoszą:

1 – 270 000 zł; 2 – 190 000 zł; 3 – 4 000 zł; 4 – 4 000 zł; 5 – 26 000 zł.

Wadia muszą wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/ Lublin nr **Bank Pekao SA I o/Lublin 50 1240 1503 1111 0011 0357 3453 do dnia 12.08.2022 r.** Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojsia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszków masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi. Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta, oznaczeniem, że oferta dotyczy nieruchomości, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Rady Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofert – nie otwierać IX GUP 352/20”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17.08.2022 r. do godziny 10:15** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **17.08.2022 o godz. 11:00**. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

34191696.n



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA**

o II przetargu ustnym nieograniczonym (I przetarg odbył się 25 maja 2022 roku)

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy

Miasto Płock, położonych Płocku przy ul. Andrzeja Drętkiewicza w obrębie 1

„Podolszyce Borowicki”, oznaczonych numerami ewidencyjnymi

działek o łącznej powierzchni 2412 m²:

568/44 o pow. 147 m² objętą księgą wieczystą PL1P/00033644/1,

568/49 o pow. 70 m² objętą księgą wieczystą PL1P/00120102/7 ,

568/51 o pow. 8 m² objętą księgą wieczystą PL1P/00033644/1,

609/1 o pow. 2187 m² objętą księgą wieczystą PL1P/00088090/2.

Księgi wieczyste prowadzone są przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych

Sądu Rejonowego w Płocku

- 1) Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości gruntowe niezabudowane stanowiące własność Gminy Miasto Płock położone w Płocku w obrębie 1 „Podolszyce Borowicki”, oznaczone numerami ewidencyjnymi działek 568/44, 568/49, 568/51 i 609/1 o łącznej powierzchni 2412 m².

Rodzaj użytków, klasa gruntu:

- dz. nr 568/44 Bp – 147 m²,

- dz. nr 568/49 Bp – 70 m²,

- dz. nr 568/51 Bp – 8 m²,

- dz. nr 609/1 RIIB - 2183 m² oraz RV – 4m²

Sprzedaż nieruchomości oznaczonych numerami ewidencyjnymi działek 568/44, 568/49, 568/51, 609/1 o łącznej powierzchni 2412 m² położonych w Płocku przy ul. Andrzeja Drętkiewicza, nastąpi łącznie.

Zgodnie z „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego osiedla Podolszyce Południe w Płocku” przyjętym Uchwałą Nr 391/XXVII/08 Rady Miasta Płocka z dnia 30 września 2008 roku, która została opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego w dniu 23 listopada 2008 roku Nr 199, poz. 7419 działki nr 568/44, 568/49, 568/51, 609/1 obręb 1 położone są na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem **26 MNI** dla którego plan ustala:

1. **przeznaczenie podstawowe:**
 - a) **mieszkalnictwo jednorodzinne o dużej intensywności** w formie budynków szeregowych o własnych wejściach lub dwóch mieszkaniach,
2. **przeznaczenie dopuszczalne:**
 - a) usługi, handel, biura o uciążliwości nieprzekraczającej granic lokalu,
 - b) garaże;
3. **przeznaczenie niedozwolone:**

- a) wyklucza się przedsięwzięcia, których użytkowanie może skutkować istotnym naruszeniem standardów jakości środowiska lub powodować emisję do środowiska substancji lub energii ponad dopuszczalny przepisami poziom,
- b) wyklucza się prowadzenie działalności produkcyjnej,
- c) wyklucza się prowadzenie działalności: usługowej, handlowej, biurowej o uciążliwości przekraczającej granice lokalu.

Dla terenów oznaczonych symbolem 26MNI dodatkowo ustala się:

- a) wszelkie roboty ziemne prowadzone w ramach strefy oznaczonej na rysunku planu należy uzgodnić z właściwymi miejskimi służbami ds. ochrony środowiska kompetentnymi w zakresie geologii,
- b) wszelkie zmiany ukształtowania terenu w ramach strefy oznaczonej na rysunku planu, należy uzgodnić z właściwymi miejskimi służbami ds. ochrony środowiska.

2) Zgodnie z Zarządzeniem Nr 3084/2022 Prezydenta Miasta Płocka z dnia 20 stycznia 2022 roku nieruchomości położone w Płocku przy ul. Andrzeja Drętkiewicza obręb 1 oznaczone numerami ewidencyjnymi działek 568/44 o pow. 147 m², 568/49 o pow. 70 m², 568/51 o pow. 8 m² i 609/1 o pow. 2187 m² zostały przeznaczone do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3) Cena wywoławcza nieruchomości do II przetargu wynosi: **990.000,00 złotych netto** (słownie: dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych netto).

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 931 ze zm.) zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargu.

4) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **dnia 21 września 2022 roku o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.**

5) **Wadium** na II przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości w wysokości **100.000,00 zł** (słownie: sto tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 15 września 2022 roku** na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski S.A. **85 1020 3974 0000 5002 0177 9982.**

6) Pełny tekst ogłoszenia o II przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, plac Stary Rynek 1 oraz zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowy.bip.plock.eu (na skróty-linki:zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkanie/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

7) W celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy Urzędu Miasta Płocka tel. (24) 367 14 78, (24) 367 14 79 oraz (24) 367 17 99.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać II przetarg z uzasadnionej przyczyny.

34191739.n

**Wójt Gminy
Gródek nad Dunajcem**

podaje do publicznej wiadomości,
że ogłoszono

konkurs na stanowisko

dyrektora

**Szkoły Muzycznej I stopnia
im. Andrzeja Krupczyńskiego
w Rożnowie.**

Bliższe informacje na stronie:

www.gminagrodek.pl

34191830

SPRZEDAŻ WIERZYTELNOŚCI

**Syndyk masy upadłości spółki
I-LOG sp. z o.o. w upadłości z siedzibą
w Kędzierzynie-Koźlu ogłasza przetarg
na sprzedaż pakietu wierzytelności**

**pieniężnych przysługujących od 4 podmiotów
o łącznej wartości nominalnej 371 594,16 zł**

Cena wywoławcza za cały pakiet wynosi **9 372,75 zł**
Oferty można składać jedynie na wszystkie wierzytelności łącznie. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu, najpóźniej do dnia **29 lipca 2022 r. do godziny 13.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu).
Regulamin jest dostępny drogą elektroniczną pod adresem: syndyk-przetarg.wp.pl lub w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7. Wszelkie informacje można uzyskać pod nr. tel.: **32/ 750 62 69, 32/ 733 37 46 lub 501 667 006.**

34192311.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

**BURMISTRZ MIASTA I GMINY
OLKUSZ**

Rynek 1

**ogłasza I przetarg ustny, nieograniczony
na sprzedaż spółdzielczego
własnościowego prawa do lokalu
mieszkalnego nr 6 położonego w budynku
mieszkalnym wielorodzinnym przy
ul. Hetmańskiej 36 w Katowicach.**

Lokal mieszkalny nr 6, składa się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki z w.c. o łącznej pow. użytkowej: 56,62m², posiada balkon, objęty jest księgą wieczystą KA1K/00052867/6. Do lokalu przyporządkowana jest piwnica o pow. użytkowej: 4,84m².

Standard wykończenia typowy. Stan techniczny średni.

Lokal usytuowany jest w budynku, który zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego znajduje się w terenie oznaczonym symbolem: „ZMWU” – opisanym jako: „Teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i zabudowy usługowej”.

Cena wywoławcza do przetargu wynosi: 392 484,00zł (słownie: trzysta dziewięćdziesiąt dwa tysiące czterysta osiemdziesiąt cztery złote).

Postąpienie ceny nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wnieść wadium w pieniądzu w wysokości: **78 496,00zł (słownie: siedemdziesiąt osiem tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt sześć złotych) w terminie do dnia 09.08.2022r. włącznie** na konto Urzędu Miasta i Gminy Olkusz w Banku Pekao SA O/Olkusz nr: 03 1240 4748 1111 0000 4868 9878.

Przetarg odbędzie się w dniu 16.08.2022r. o godzinie 10.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu, sala narad-parter.

Pełny tekst ogłoszenia o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Olkusz obok wejścia do Urzędu, zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu www.umig.olkusz.pl w dziale: Nieruchomości oraz www.bip.malopolska.pl/umigolkusz w dziale: Zamówienia Publiczne i Ogłoszenia Różne.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta i Gminy Olkusz w godzinach od 8.00 do 15.00 w pokoju 125, tel. 32 6260125.

www.infopublikator.pl

34191119.n

Bezpieczeństwo narodowe

Po co Polsce służby specjalne?

Służby chwalą się ściganiem oszołomów wypisujących bzdury w internecie, a w tym samym czasie milczą w znacznie poważniejszych sprawach. Czy za tym milczeniem kryje się beczynność?

Niemczyk

11 lipca rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych z dumą ogłosił, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego doprowadziła do aresztowania Piotra U. z Belchatowa, który groził i obrażał między innymi prezydenta i premiera RP. Robił to na Facebooku. Śledztwo toczyło się w błyskawicznym tempie. Wszczęto je 13 czerwca i już 11 lipca ogłoszono zatrzymanie podejrzanego.

Piotr U. to podobno znany antyszczepionkowiec i głosiciel teorii spiskowych. Pełno takich w internecie i dotarcie do nich nie wydaje się szczególnie skomplikowane. W trakcie przesłuchania wyjaśniał, że „wyraził jedynie swoje poglądy, nikogo nie obrażał”. Według komunikatu jest pierwszym podejrzanym w sprawie, która jest rozwojowa. Czyli można spodziewać się dalszych aresztowań, tylko nie wiadomo za co.

Bardzo trudno sobie jednak wyobrazić, aby doszło do rzeczywistego zagrożenia terrorystycznego. Choćby z banalnego powodu. Żadna poważna organizacja terrorystyczna, planując zamach, nie ogłasza tego wpisami swoich członków na Facebooku. A z obraźliwymi postami z pewnością poradziłby sobie komisariat w Belchatowie, tyle że wtedy nie byłoby powodu do publikowania komunikatu, który dałby sygnał opinii publicznej, jak skutecznie działają polskie służby specjalne w obronie bezpieczeństwa wybrańców suwerena.

Niepokojące jest za to, że służby milczą w dużo poważniejszych sprawach.

O aresztowaniu polskiego naukowca, we wrześniu 2021 roku w Iranie, obywatele dowiedzieli się 6 lipca 2022 roku – 10 miesięcy po fakcie – dzięki programowi irańskiej telewizji. Być może Iran nie jest ważnym celem dla turystów, przedsiębiorców i naukowców, wyruszających znad Wisły, ale mimo wszystko wypadaloby ich uprzedzić, jakiego rodzaju ryzyka łączą się z wyjazdem do republiki islamskiej. Podobno tajemnica związana jest z ryzykiem, że poinformowanie mediów mogłoby pogorszyć sytuację więźnia. I naruszyć prywatność jego rodziny.

Obawiam się jednak, że milczenie ma raczej ukryć fakt, że służby specjalne i dyplomatyczne RP nie mają pomysłu, co zrobić w tej sprawie i – podobnie jak w przypadku uwięzionego w Rosji od kilku lat Mariana Radzajewskiego – nie robią praktycznie nic.



• **Minister spraw wewnętrznych i koordynator służb specjalnych Mariusz Kamiński** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA

Deklarowana jest pomoc konsularna, która w praktyce oznacza przekazanie listów i niewielkich sum kieszonkowego, za które więzień może sobie coś kupić w więziennym sklepie czy bufecie. W porównaniu do starań, jakie publicznie prowadzą inne państwa w celu uwolnienia swoich obywateli uwięzionych w Iranie czy Rosji, aktywności polskiej nie da się zauważyć. Szwedzcy, francuscy, amerykańscy czy brytyjscy dyplomaci nie opowiadają bajek o tym, że cisza służy interesom więźnia, tylko starają się wywierać realny nacisk na Teheran.

Ale to niejedynie sprawy, w których polskie służby strategicznie milczą.

Od kilkunastu miesięcy z wielkim sprzeciwem ekonomistów i polityków odpowiadających przez ostatnich 30 lat za resorty gospodarcze spotyka się plan podzielenia Grupy Lotos pomiędzy cztery podmioty gospodarcze. Wątpliwości budzi zarówno cena, jaką przejmujący majątek tej rafinerii mają zapłacić, jak i reputacja przynajmniej niektórych z „kupujących” (napisałem to słowo w cudzysłowie, ponieważ skomplikowanie tej transakcji, polegające między innymi na wymianie aktywów, powoduje, że trudno ją nazwać sprzedażą).

Ponieważ można się obawiać, że transakcja ma jakieś drugie dno, zainteresowała się nią sejmowa komisja ds. służb specjalnych. Posiedzenie w tej sprawie miało miejsce 25 stycznia 2022 roku i było tajne. Można się domyślić, że posłowie nie dowiedzieli się jednak niczego istotnego, skoro jeden z członków komisji Adam Szlępka w kilka tygodni po posiedzeniu skierował do rządu pięć interpelacji.

Pytał o to, czy jedyny polski podmiot prywatny, uczestniczący w grupie dzielącej Lotos, był poddany weryfikacji pod kątem pochodzenia kapitału. Zauważył, że spółka była i jest częściowo kontrolowana przez podmioty zarejestrowane w Liechtensteinie, na Cyprze i w Belize. Napisał:

„Dyrektorami i pełnomocnikami zarówno spółek Chytron z Belize, jak i Zemadon z Cypru, byli pracownicy kancelarii prawnych i podatkowych, specjalizujących się w tzw. optymalizacji podatkowej. Co więcej, pomimo że osoby te deklarowały obywatelstwo cypryjskie, niektóre z nich noszą rosyjsko brzmiące nazwiska. Wśród kilkudziesięciu, innych niż Unimot, podmiotów gospodarczych obsługiwanych przez te kancelarie, jest wiele noszących rosyjskojęzyczne nazwy. Trzeba tu zauważyć, że większość paliw płynnych (w szczególności oleju napędowego), dystrybuowanych przez spółki grupy Unimot SA, jest pochodzenia rosyjskiego”.

Należy też dodać, że niektóre ze spółek kontrolujących obecnie prywatnego inwestora uczestniczącego w przejmowaniu Lotosu miały adresy tożsame z ujawnianymi w trakcie głównych śledztw dziennikarskich, ujawniających machinacje finansowe niektórych polityków i oligarchów, takich jak „Panama Papers” czy „Paradise Papers”, a Belize – państwo wyjątkowo skutecznie chroniące dane udziałowców zarejestrowanych tam spółek jest jednym z ulubionych przez rosyjskich oligarchów i ich pomocników jako miejsce rejestracji firm potrzebnych do prania pieniędzy i prowadzenia nieprzejrzystych transakcji.

Interpelacje zostały wysłane z Sejmu 21 maja i 14 czerwca. Mimo że

zgodnie z przepisami odpowiedź na interpelację powinna być udzielona w ciągu 21 dni, ani minister koordynator, ani minister sprawiedliwości (pytany jako prokurator generalny, czy którykolwiek z podmiotów uczestniczących w transakcji nie był w przeszłości uwikłany w którąś z kilku głównych w Polsce afer paliwowych) nie odpowiedzieli ani słowem.

Za wicepremiera ds. bezpieczeństwa odpowiedział sekretarz stanu z kancelarii premiera, który stwierdził, że „ORLEN zapewnił Ministerstwo Aktywów Państwowych, że wszyscy nabywcy aktywów w ramach środków zaradczych spełniają kryteria odpowiednich inwestorów, zdefiniowane przez Komisję Europejską. Oznacza to, że spełniają wysokie standardy Corporate Governance oraz posiadają doświadczenie jak również zasoby finansowe niezbędne do właściwego utrzymywania i rozwijania nabywanej działalności”.

A zatem glejt kontrahentowi wystawili nie powołane do tego służby, lecz PKN Orlen.

Sekretarz stanu nie wyjaśnił jednak, jakie koncern paliwowy ma możliwości sprawdzenia, czy jeden z jego kontrahentów nie był w przeszłości np. uwikłany w pranie pieniędzy, nie uczestniczył w którejś z kilku działających w Polsce w ostatnich 20 latach mafii paliwowych, nie prowadził niejasnych interesów z kierownictwem któregoś z rosyjskich koncernów energetycznych, a także kto jest rzeczywistym beneficjentem fundacji z Liechtensteinu (wiadomo to wyłącznie na podstawie deklaracji zainteresowanego) i spółki z Belize (tego nie wiadomo z żadnego źródła).

Wygląda na to, że bzdury wypisywane przez antyszczepionkowca z Belchatowa są ważniejsze z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa od tego,

że polscy obywatele są uwięzieni w totalitarnych dyktaturach pod, najprawdopodobniej nieprawdziwymi, zarzutami szpiegostwa, a także tego, że nie ma pewności, czy za jednym z uczestników niezwykle istotnej dla bezpieczeństwa energetycznego Polski transakcji nie stoją jakieś rosyjskie interesy.

Jeżeli jednak tak jest naprawdę, to może należy porzucić mrzonki o skuteczności różnych tajnych dwu- i trzyliterówek i powierzyć ich zadania komisariatowi w Belchatowie? A w konsekwencji postawić pytanie: po co Polsce służby specjalne? ●

Piotr Niemczyk



Wakacyjna strona lata

wyborcza.pl/wakacje

Rosyjska mentaln

CO PUTIN BIERZE Z

Rosja chce odbudować zachodnią otulinę imperium. Tylko że w wojnie nuklearnej na nic jej się to nie przyda.

ROZMOWA ZE
STEFANEM CHWINEM
pisarzem, eseistą, historykiem literatury

MICHAŁ NOGAŚ: Jak pan odpowiada, gdy ktoś pyta, czy należy lub wypada dziś, po rosyjskiej agresji na Ukrainę, sięgać po dzieła Tolstoja, Czechowa czy Dostojewskiego?

STEFAN CHWIN: Po prostu mocno się dziwię, że są tacy, którzy zachęcają nas do tego, byśmy Dostojewskiego czy Czechowa jak najszybciej razem z Czajkowskim unicestwili. Za zbrodnie w Buczy „Zbrodnia i kara” oraz „Wiśniowy sad” – na stos!

Niestety, przypomina to zachowania niektórych restauratorów, którzy w patriotycznym widzie wykreślają z menu pierogi ruskie albo przerabiają je na ukraińskie. Ponieważ nic nie możemy zrobić Rosji, która robi, co chce – bo osobiście nic jej zrobić nie możemy – uderzając w rosyjskie symbole, zyskujemy poczucie pozornej sprawczości, wewnętrznego wzmocnienia, że jesteśmy po dobrej stronie i nareszcie robimy w sprawie Ukrainy coś naprawdę konkretnego.

Czyli porcja myślenia magicznego jako odpowiedź na frustrację?

– Dla mnie Dostojewski to jest bardzo ważna figura w moim życiu intelektualnym. Kiedy jeszcze w czasach licealnych przeczytałem „Biesy” – z takimi postaciami jak Stawrogin czy Kiryłow – przeżyłem prawdziwy wstrząs.

A potem jeszcze „Idiota” i książkę Myszkin, czyli to, jak Dostojewski wyobrażał sobie Chrystusa, gdyby Chrystus przyszedł powtórnie na ziemię w Petersburgu pod koniec wieku XIX. Dzieła wspaniałe i przerażające. Nagle sobie uświadomiłem, że literatura może być czymś naprawdę poważnym. Pociągający „Pan Tadeusz” wyglądał przy „Biesach” jak czytanka dla grzecznych panienek.

Trzeba pamiętać, że Dostojewski nie był tylko nacjonalistą rosyjskim – i to zupełnie szalonym.

Z pewnością to, co wypisywał na temat powstania styczniowego i Polaków, było okropne i podłe.

Tak jak i jego obrzydliwa podległość carowi i urzędnikom carskim. Jego powieści wychodzą jednak daleko poza rosyjskie opłotki. On miał bardzo głębokie wyczuwanie dylematów człowieka nowoczesnego – szczególnie takiego, który ma problemy z doświadczeniem religijnym czy ateistycznym, z różnymi pytaniami teologicznymi i moralnymi, na które trudno znaleźć odpowiedź. To jest literatura na bardzo wysokim poziomie artystycznym, co najwyraźniej witać choćby w „Braciach Karamazow”. Opisane tam zjawiska i kwestie sięgają daleko poza chore fantazje nacjonalisty.

11 listopada 2021 r. – w dwusetną rocznicę urodzin pisarza – Władimira

Putin odwiedził Moskiewski Dom Dostojewskiego. Andrzej de Lazari pisał w „Wyborczej”, że transmitując tę uroczystość, prokremlowskie media wyjaśniały, że Dostojewski powinien się stać dla Rosjan autorytetem moralnym, „zaś jego światopogląd podstawą nowej ideologii kraju”. I prezydent Rosji temu przyklasnął.

– W tym punkcie Putin może się przełiczyć. Warto przypomnieć, w jaki sposób sowieckie imperium traktowało Dostojewskiego. Z jednej strony podkreślano, że to duże nazwisko o światowym znaczeniu, co miało leczyć rosyjski kompleks kulturalnej niższości wobec Zachodu, ale z drugiej – nie drukowano jego powieści w nadmiarze, co nie powinno dziwić, bo siedzi w nich potencjał prawdziwie wywrotowy.

Zwykle mówi się o Dostojewskim jako pisarzu prawosławno-samodzierżawnym...

– Paradoks Dostojewskiego polega na tym, że chciał on oczyścić duszę rosyjskiego inteligenta – także duszę własną – z intelektualnych miazmatów Zachodu. Naczytał się Byrona, którego później znienawidził, ale równocześnie, którego w sobie nie potrafił przezwyciężyć. Nie był w stanie, ot, tak po prostu, przekreślić „przeklętych pytań” nowoczesnej myśli europejskiej stawianych przez Byrona, choć bardzo się starał, szukając ratunku w skarbach prawosławnej duszy rosyjskiego ludu.

Sam przeszedł traumatyczną przemianę. Jako młody człowiek został aresztowany za opozycyjną działalność w Kole Pietraszewskiego, grupie rosyjskich inteligentów krytycznie nastawionych wobec Rosji cara Mikołaja I. Został skazany na śmierć i publicznie poniżony. Zgodnie z praktykowanym wówczas rytuałem stanął przed plutonem egzekucyjnym.

Kiedy miał zostać rozstrzelany, w ostatniej chwili na plac wjechał na koniu wysłannik cara z wiadomością, że władca odwołał wykonanie wyroku i zamienił karę śmierci na katorgę.

Tego typu doświadczenie łamało ludzkie dusze w sposób bardzo skuteczny.

– Dostojewski właśnie tego doświadczył. I swoją późniejszą twórczością próbował to załamanie jakoś ideologicznie usprawiedliwić, dając – szczególnie w swojej publicystyce – rozbudowane, teologiczno-prawosławne uzasadnienie dla systemu samodzierżawia, przez co zaczął uchodzić za światowego ambasadora carystu, czyli religijnie uzasadnionej, całkowitej podległości rosyjskiego ludu sakralnej potęgze władcy autorytarnego. Trudno się dziwić, że to się pewnie Putinowi podoba.

Ale powieści Dostojewskiego to jednak pana zdaniem coś zupełnie innego?

– Zawarty w nich potencjał wywrotowy polega na tym, że te książki są rozbudowanym, nadzwyczajnie wnikliwym studium fascynującej, nieznaną



• **Ministra kultury Olga Lubimowa wprowadza Władimira Putina po muzeum w Moskiewskim Domu Dostojewskiego w 200. rocznicę śmierci pisarza, 11 listopada 2021 r.**

FOT. MIKHAIL METZEL / AP

Stefan Chwin



Wolność pisana po Jalcie

Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku / Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

granic wolności myślenia „człowieka nowoczesnego”. Dostojewski starał się z nią walczyć, ale że poznał siłę pytań Byrona, nigdy nie potrafił ich „zabić” w sobie. One ciągle w nim narywały jak niezagojona rana. Opisywał w swoich powieściach dobrze znany sobie świat duchowy zbuntowanych rosyjskich inteligentów, którzy – bezskutecznie – zmagali się dokładnie z tym samym, co i jego nurtowało.

Świadoma intencja Dostojewskiego, która dochodziła do głosu szczególnie silnie w jego publicystyce i dzienniku, była więc proautorytarna, ale podświadomość filozoficzna jego powieści była skrycie antyautorytarna i antyprawosławna. W tym sensie piarstwo Dostojewskiego to jest literatura jątrząca, bo tego rodzaju sprzeczności wewnętrzne są tutaj wciąż aktywne, wpływając – jak mówił Michaił Bachtin – na wielogłosową strukturę jego książek. I ta literatura – nawet jeśli ją zamknijemy w muzeum jako propagandowy argument władzy – będzie ją trząść pod sercem Rosjan z pewnością jeszcze przez wiele lat, jak choćby opowieść o Iwanie Karamazowie czy Wielkim Inkwizytorze.

A gloryfikowanie przez Dostojewskiego sojuszu caratu z prawosławiem?

– W tym punkcie Putin ma rację. W późnej fazie twórczości Dostojewski stał się apostołem – nazwijmy to tak – sakralnego ekspansjonizmu Rosji. Sakralnego, bo nie chodziło jedynie o podbój terytorialny świata przez armię rosyjską, ale także o niesienie na rosyjskich bagnietach Dobrej Nowiny o budowie lepszego, szlachetniejszego świata, czyli głębokie przekonanie, że imperialna Rosja jest ostatnią na zie-

mi autentyczną ocalicielką prawdziwego chrześcijaństwa, broni bowiem ludzkości przed duchową „zgnilizną Zachodu”.

Dostojewski umocnił w świadomości rosyjskiej pojęcie „zgnilego, kolektywnego Zachodu”, którym Putin i jego współpracownicy z wielką lubością się teraz posługują?

– Dostojewski zrobił wiele, by pokazać świat zachodni jako do cna zgniły moralnie. Niestety, nie można zaprzeczyć, że dostrzegł rzeczywiste, dość potworne wady zachodniego kapitalizmu, np. egoizm i straszliwe społeczne nierówności typowe dla tamtego okresu.

Ale poszedł dalej, gdy wmówił sobie, że właśnie Rosja te problemy świata zachodniego rozwiąże poprzez zbudowanie – pod zbrojnym patronatem rosyjskiej armii – autentycznej kontynentalnej wspólnoty chrześcijańskiej.

Z carem jako ojcem na czele, który będzie zesłany przez Boga opiekunem nie tylko całego narodu rosyjskiego, lecz także innych narodów, nad którymi roztoczy swoją „czulą” opiekę. I żelazną ręką łagodząc sprzeczności rozdzierające „zgniły Zachód”, stworzy nowy ustrój – prawdziwie humanistyczny, w którym będzie się mógł spełnić chrześcijański ideał „nowego człowieka”.

Rzecz tylko w tym, że Dostojewskiemu najlepiej wychodziły właśnie postacie buntowników, których zwalczał, nie zaś postacie zbliżające się do ideału „nowego człowieka”, które chciał w swoich powieściach gloryfikować. Uwagę czytelników do dziś przyciąga Raskolnikow czy Stawrogin, a nie biedny, dużo literacko blejszy „rosyjski święty” Alosza Karamazow.

ość wczoraj i dziś

DOSTOJEWSKIEGO



Kiedy się słucha uważnie tego, co mówi Putin, można naprawdę zadrzeć. On nie ukrywa, że chce odbudować pojałtański porządek. Nowa żelazna kurtyna przesunie się tylko nieco na wschód. – To nie tylko Jalta. To sięga głębiej w przeszłość. Myśląc byłoby twierdzenie, że to są tylko pomysły Putina. Chodzi o trwale obecną w rosyjskiej myśli politycznej i filozofii narodowej ideę sanitarnej otuliny imperium. Miały – i znów mają – tworzyć ją państwa, które odgradzają prawdziwą, rdzenną Rosję od zewnętrznych ciemności, przede wszystkim od „kolektywnego Zachodu” uznawanego za główne zagrożenie dla rosyjskiej suwerenności duchowej i państwowej. Idea tej otuliny, a więc zbudowania pasa ochronnego, bariery oddzielającej imperium od „państw nieprzyjaznych”, kierowała już Katarzyną II w epoce rozbiorów Polski. Nic dziwnego, że caryca jest w dzisiejszej Rosji czczona jako geniusz myśli geopolitycznej, bo to ona pierwsza zbudowała „żywy mur” ze wschodnich te-

rytoriów I Rzeczypospolitej, odgradzając Rosję od zrewoltowanej Europy Zachodniej czasów rewolucji francuskiej. I nie bez powodu obok niej czci się także Piotra I. Przecież w czasach wojny północnej, w konsekwencji bitwy pod Poltawą, Ukraina została zajęta i włączona do imperium. „To był wzorowy car” – mówi się i pisze dziś w Rosji, z pełnym przekonaniem głosząc tezę, że właśnie jego działania należy kopiować.

Jalta dała Rosji – a szerzej ZSRR – poczucie względnego spokoju i bezpieczeństwa?

– Ale skończyło się to po siedmiu dekadach, gdy w latach 90. XX w. postanowienia konferencji jałtańskiej zrewidowano, granicę między Zachodem i Wschodem przesuwając z Łaby na linię Curzona, która mniej więcej pokrywa się z granicą polsko-białoruską. Dziś nerwowe zachowania Rosji wynikają z poczucia, że zachodnia otulina imperium zniknęła i należy ją jak najszybciej przywrócić. Oddzielić się „żywym murem” państw zależnych od „zgnilego Zachodu”, zabezpieczyć się od tej strony. Jest to kalkulacja dość irracjonalna, bo taka otulina może działać w przypadku wojen konwencjonalnych, ale jeśli dojdzie do – strach o tym nawet pomyśleć – wojny rakietowo-nuklearnej między mocarstwami, żadna otulina nie zabezpieczy Rosji przed niczym.

W najnowszej książce „Wolność pisa- na po Jalcie” pisze pan o tym, jak wolność można definiować, jak postrzegana była przez ludzi w różnych okresach naszej historii i w różnych częściach Europy. W kontekście wojny w Ukrainie to pytanie wybrzmiewa jeszcze mocniej. Wiemy doskonale, czym jest i jak postrzegają wolność nasi bezpośredni sąsiedzi, obywatele napa- dnętego kraju. A Rosjanie? Czym dla nich pana zdaniem jest lub może być wolność? Wielokrotnie słyszałem sformułowania: „Skoro tak kochają Putina, to wcale nie chcą być wolni”... – Cóż, prawda jest taka, że stereoty- py są nieszczęściem naszego myślenia o Rosji. Część z nich wyrasta z twórczości historiozofa Feliksa Konecznego mającej duże wzięcie w środowiskach prawniczych. Koneczny jeszcze długo przed Huntingtonem przedstawił wizję przeciwstawnych sobie, wrogich, cał- kowicie odmiennych cywilizacji – eu- ropejsko-lacińskiej i azjatycko-turań- skiej – które nieuchronnie muszą się zderzać z powodu fundamentalnych różnic mentalnościowych, bo ta turań-



Dostojewski zrobił wiele, by pokazać Zachód jako zgniły moralnie. Wmówił sobie, że Rosja rozwiąże problemy Zachodu, budując – pod zbrojnym patronatem rosyjskiej armii – wspólnotę chrześcijańską

STEFAN CHWIN

ska wywodzi się z koczowniczej, mon- golsko-tatarskiej Ordy, która w ogóle nie знаła pojęcia wolności. Ale przecież Rosja to jest olbrzymi kraj i olbrzymia liczba ludzi, więc budo- wanie tego rodzaju uogólnień, że zde- cydowana większość Rosjan wycho- wanych rzekomo, jak chciał Konecz- ny, w duchu „cywilizacji turańskiej” w sposób wiernopoddańczy popiera władzę – jest po prostu powtarzaniem stereotypu. W tej chwili uchwycenie rzeczy- wistego stanu dusz milionów Rosjan – nie żadnej „duszy rosyjskiej”, o której lubił się rozpisywać Dostojewski – jest zwyczajnie niemożliwe.

Jak wygląda stosunek Rosjan do sank- cji nałożonych na Rosję? – Paradoks sankcji polega na tym, że z jednej strony utrudniają one funkcyj- nowanie państwa rosyjskiego, chociaż nie tak dotkliwie, jak to było założone, z drugiej utwardzają postawę lęku Ro- sjan przed światem zachodnim. W za- myśle mają one „cywilizować” Rosję, tymczasem otoczenie Putina wykorzy- stuje je, by raz jeszcze pokazać narodo- wi rosyjskiemu diabelskie oblicze zgni- lego, podłego Zachodu, który stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo, bo chce Rosjan zbrodnictwo zagłodzić i upo- korzyć. Wiara w to, że pod wpływem sankcji Rosjanie zmieniają obecną wła- dzę, jest po prostu naiwna. To zmierza raczej w przeciwnym kierunku. A jeśli doda się do tego moc- ną, powracającą od czasów Dostojew- skiego opowieść o dążeniu Zachodu do zdeptania godności Rosji, pozbawie- nia jej narodowej i religijnej tożsamo- ści i uczynienia z niej kolonii Zachodu – a taką właśnie narrację słyszą Rosja- nie codziennie – można przypuszczać, że część społeczeństwa to chwytą. Co ciekawe, podobne godnościowe tony straszenia zachodnim niebezpie-

czeństwem w sposób nad wyraz zbli- żony rozbrzmiewają ostatnimi laty w Polsce. W takim to właśnie jesteśmy mo- mencie historii, że kompleks godno- ściowy pozwala wygrać wybory, utrzy- mać się przy władzy, zjednoczyć na- ród wokół przywódcy, który uważa się na przykład za duchowego spadkobier- cę Piotra I, nawet jeśli w sklepach będą pustoszyć półki, a ceny rosnąć. Zranio- na godność narodowa to świetne pali- wo wyborcze.

Należy jeszcze pamiętać o wieczne powracającej traumie II wojny świa- towej, której Putinowska propagan- da nie musi jakoś specjalnie podsycać. – To jest trauma autentyczna i na tym w tej chwili opiera się cały projekt edu- kacyjny władzy kierowany do rosyjskie- go społeczeństwa. 22 miliony Rosjan zostały naprawdę zamordowane przez armię Hitlera, która – co nie zabrzmi najlepiej – była, niestety, armią praw- dziwie zachodnioeuropejską. W każdej rosyjskiej rodzinie trwa pamięć o bli- skich „zamordowanych przez Zachód”. Mam poczucie, że w najbliższych latach w Rosji może się zdarzyć niemal wszystko, chociaż najbardziej prawdo- podobne wydają się długotrwałe rzą- dy Putina z rozległym przyzwoleniem społecznym.

By zatem choć trochę zrozumieć Ro- sjan współczesnych, po książki któ- rego z klasyków warto dziś sięgnąć? Dostojewskiego, Tolstoja, Czechowa? A może raczej Białorusinki Swietłany Aleksijewicz? – Myślę, że to fałszywa alternatywa. Trzeba czytać wszystko, co tylko w za- sięgu, jeśli chce się choć trochę wejść w aurę rosyjskiego ducha. I Czechowa, jeśli chce się zrozumieć rosyjskie eli- ty, i Turgieniewa, i Bierdiajewa, i Do- stojewskiego. Ale też Jerofiejewa i je- go „Moskwę – Pietuszki”, i Bułhakowa, i Warłama Szalamowa, i Solżenicyna, który o Rosji tak wiele nam opowie- dział oraz – tak! – Maksyma Gorkiego, Mikołaja Ostrowskiego, Majakowskie- go czy Dugina. Antyrosyjskość na tej płaszczyźnie jest po prostu głupia.

Rozumie pan Jerzego Czecha, który w wywiadzie dla „Wyborczej” powie- dział, że jest „tłumaczem z niewłaści- wego języka”? – To tak, jakby ktoś powiedział, że nie wypada w Warszawie zajętej przez Niemców czytać i przekładać „Fausta” Goethego. Niestety, nie wygląda to na najszcześliwszy pomysł. ●

JUŻ W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

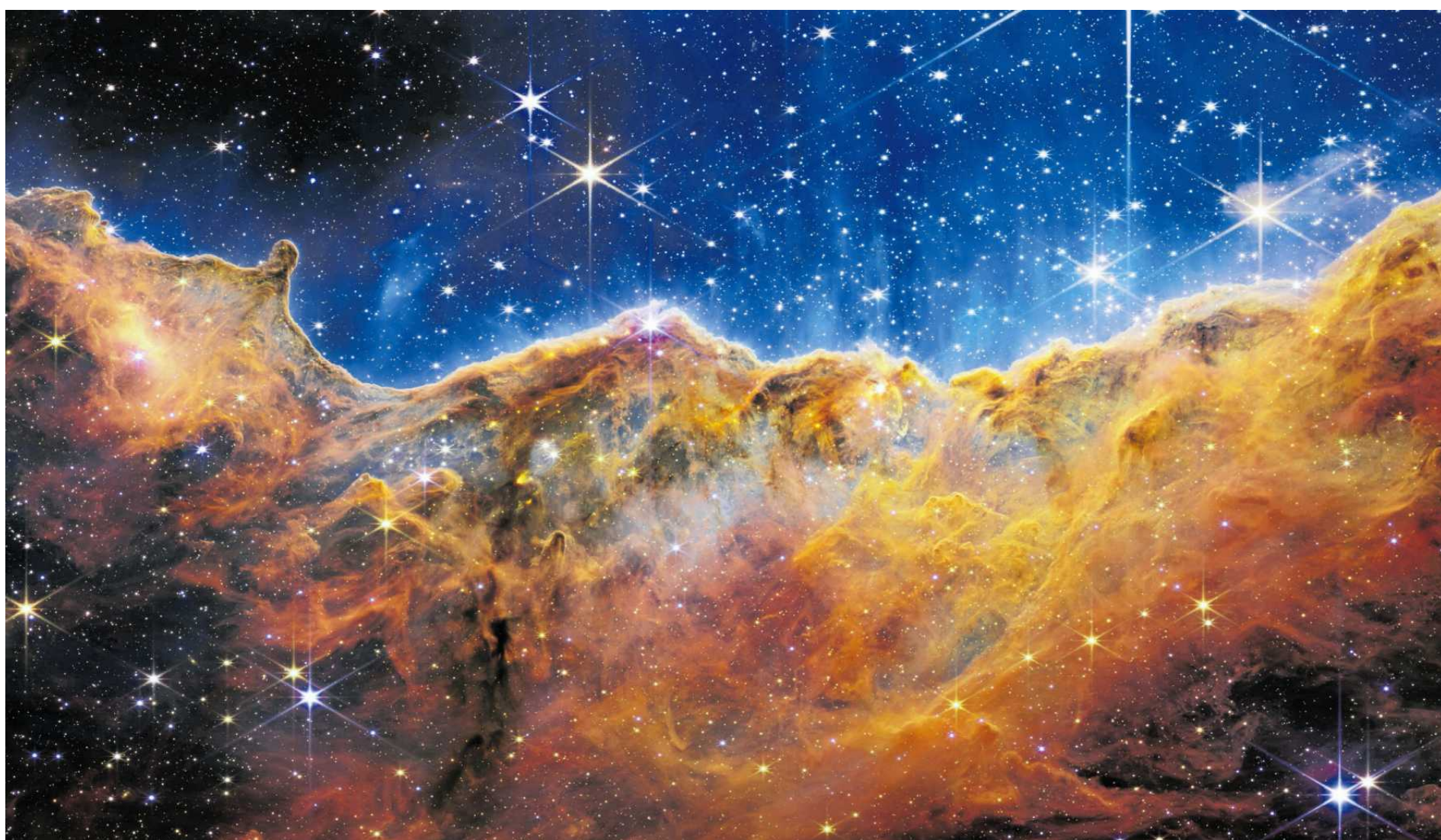


MARILYN MONROE:
Ikona i zwierciadło ludzkich pragnień

SEKS OD NOWA:
Orgazm nie jest najważniejszy

GRATISY DO WYBORU
SORAYA PLANTE





Co nam pokazał Kosmiczny Teleskop Webba?

PATRZENIE W KOSMOS

Prezentujemy najnowsze zdjęcia następcy teleskopu Hubble’a.

Piotr Cieśliński

Nowy teleskop jest o trzy dekady młodszy niż słynny Hubble. Webba ukończono pod koniec drugiej dekady tego wieku, a Hubble’a – w drugiej połowie lat 80. ubiegłego stulecia.

Nie ma więc wątpliwości, że następca Hubble’a korzysta z dużo nowszych technologii. Ma największe zwierciadło, jakie kiedykolwiek wyniesiono poza Ziemię, o powierzchni ponad sześć razy większej niż Hubble. Jest więc w stanie zbierać więcej światła, dostrzegać ciemniejsze obiekty i zagłądać dalej w kosmos.

Oba teleskopy różnią się także zakresem widma promieniowania, w jakim obserwują Wszechświat. Hubble widzi przede wszystkim w świetle widzialnym i ultrafiolecie (i tylko niewielki kawałek bliskiej podczerwieni), a Webb – w bliskiej, średniej i dalekiej podczerwieni, co bardziej sprzyja sięganiu daleko w przestrzeń, bo światło odległych galaktyk z powodu rozszerzania się Wszechświata ulega „poczerwienieniu” (tj. przesuwają się właśnie w kierunku podczerwonego zakresu widma).

NASA na razie ujawniła cztery zdjęcia Webba: okolic masywnej gromady SMACS 0723 (tzw. pierwsze głębokie pole Webba), Mgławicy Carina, Kwintetu Stephana oraz Mgławicy Pierścienia.

Miłośnicy nieba szybko wyciągnęli archiwalne zdjęcia tych samych obszarów wykonanych za pomocą Hubble’a i nałożyli je na kadry Webba. Naukowcy oczywiście mają swoje narzędzia do ich naukowej analizy i dla nich różnica jakościowa jest jeszcze większa. ●



▲ Mgławica Carina

FOT. NASA, ESA, CSA, AND STSCI / AP

► Pierwsze głębokie pole Webba

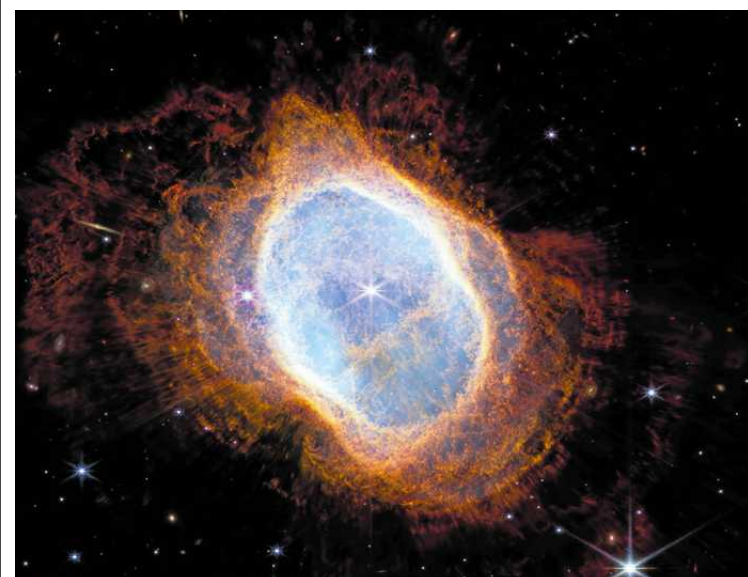
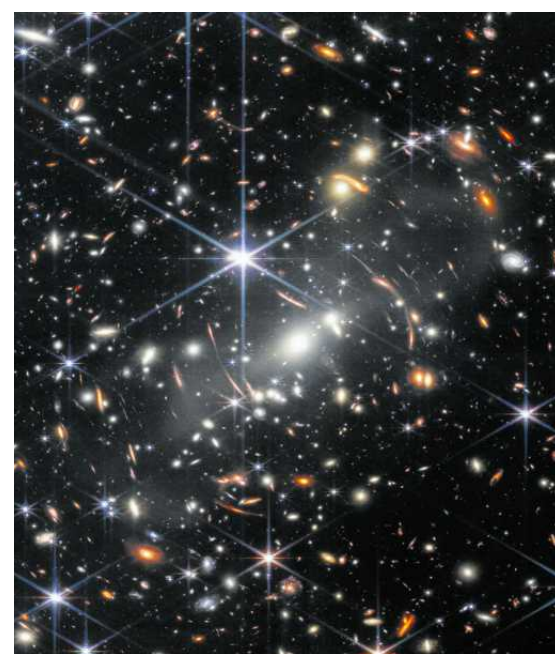
FOT. NASA/ESA

◄ Kwintet Stephana. Zwartą grupą pięciu galaktyk, z których cztery są powiązane ze sobą grawitacyjnie, oddaloną o ok. 290 mln lat świetlnych

FOT. NASA/ESA

▼ Mgławica Pierścienia

FOT. NASA/ESA



Nowy teleskop jest o trzy dekady młodszy niż słynny Hubble

Naukowcy alarmują w „Nature”

Globalne ocieplenie mocno osłabia lasy

A lasy osłabione gorzej radzą sobie z czyhającymi na nie zagrożeniami.

Tomasz Ulanowski

Wszystkie lasy świata zajmują łącznie blisko 41 mln km kw. Porastają więc niecałe 30 proc. powierzchni lądów. Ledwie jedna trzecia z nich to lasy naturalne niepoddające się (pozornie, jak się okaże) wpływowi człowieka. Lasy są najbardziej dojrzałymi (bioróżnorodnymi) ekosystemami naszej planety. Świetnie też przetrzymują wodę, chłodzą klimat, ubogacają glebę i chronią ją przed wyjałowieniem. Absorbują również sporą część dwutlenku węgla, którą nasza cywilizacja pompuje co roku do atmosfery (wszystkie ekosystemy lądowe pochłaniają blisko jedną trzecią naszej emisji dwutlenku węgla). Jednocześnie lasy muszą sobie radzić z wieloma zagrożeniami środowiskowymi. Największym jest człowiek. Według najnowszych szacunków co roku wyrębujemy (pod uprawy, hodowlę i dla drewna) lasy o łącznej powierzchni 100 tys. km kw. – czyli obszar równy prawie jednej trzeciej powierzchni Polski.



• Lasy to najbardziej dojrzałe (bioróżnorodne) ekosystemy naszej planety FOT. AP / AP

Im dalej w las

41

MLN KM KW.
• taką powierzchnię zajmują łącznie wszystkie lasy świata

A przez ostatnie 11,5 tys. lat, czyli od wybuchu rewolucji rolniczej, wycięliśmy połowę drzew. Oprócz wyrębu lasy są też niszczone przez pożary, wichury i choroby. Od tego, jak są odporne na te naturalne katastrofy, zależy ich przetrwanie. W ostatnim stuleciu lasom zaczęły również zagrażać wywołane przez nas zmiany klimatyczne. Objawiają się one nie tylko rosnącą średnią temperaturą, ale przede wszystkim zawirowania-

mi w opadach atmosferycznych i osłabiającą lasy suszą. Przy zmniejszonych opadach drzewa mające płytsze systemy korzeniowe są narażone na śmierć. Według Polskiej Akademii Nauk w naszym kraju zmiany klimatu śmiertelnie zagrażają sośnie zwyczajnej, świerkowi pospolitemu, modrzewiowi europejskiemu i brzozie brodawkowatej – a więc gatunkom drzew porastających aż 75 proc. powierzchni lasów w Polsce.

W najnowszym „Nature” naukowcy z Włoch, Francji i USA na podstawie danych satelitarnych z lat 2000-20 i modelowania komputerowego szacują, że globalne ocieplenie obniża odporność większości lasów świata: szczególnie w rejonach tropikalnych, ale także suchych i klimatu umiarkowanego. Jedynym rodzajem lasu, który może na zmianach klimatu zyskać, jest tajga porastająca północne rejony Eurazji i Ameryki Północnej. Z powodu globalnego ocieplenia drzewa zaczęły już tam zajmować rejonny jeszcze do niedawna porośnięte przez tundrę. Najwyraźniej najbardziej północnym lasom Ziemi sprzyja nie tylko wzrost średniej temperatury, ale też bezpośrednio większe stężenie dwutlenku węgla w atmosferze. Autorzy publikacji zauważają, że podobny trend występuje zarówno w lasach naturalnych, jak i tych zarządzanych przez człowieka. Jednak lasy naturalne – jako bardziej elastyczne, bo o wiele bardziej bioróżnorodne – lepiej znoszą zmiany klimatu. Niemniej według wyliczeń uczonych blisko jedna czwarta lasów naturalnych weszła już na równię pochyłą. ●



PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

- Wyciąg z ogłoszenia o przetargach -

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 22 września 2022 r. w nieograniczonych przetargach ustnych (licytacjach) na sprzedaż niżej wymienionych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska:

L.p.	Położenie	Pow. lokalu	Cena wywoławcza nieruchomości (zw. z VAT na podst. art. 29a ust. 8, art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług)	Wadium	Forma zbycia	Opis lokalu, dodatkowe informacje
		Nr KW		Minimalne postąpienie w zł	Rodzaj i godz. przetargu	
1.	Gdańsk - Wrzeszcz Górny ul. Sobótki 6 lokal nr 2A (I piętro)	104,36 m ² GD1G/ 00065842/0	650.000 zł	65.000 zł 6.500 zł	Własność ustny nieograniczony godz. 9.00	Obejrzenie lokalu w dniu: 05.09.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 3 pokoje, 3 kuchnię, 3 łazienki z wc oraz 3 przedpokoje, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 13/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 206/1 obr. 055. W dziale III KW GD1G/00065842/0 zamieszczone ostrzeżenie, które nie dotyczy zbywanego lokalu. Dział IV wolny od wpisów - bez obciążeń. II przetarg po odbyty w dniu 12.05.2022 r. bezskutecznym przetargu.
2.	Gdańsk - Siedlce ul. Kartuska 251 lokal nr 4A (I piętro)	106,22 m ² GD1G/ 00256832/3	700.000 zł	70.000 zł 7.000 zł	Własność ustny nieograniczony godz. 9.30	Obejrzenie lokalu w dniu: 06.09.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 5 pokoi, kuchnię, łazienkę z wc, wydzielone wc oraz 2 przedpokoje, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 317/1000 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 732/1 obr. 064. Do lokalu przynależy piwnica na kondygnacji -1 o powierzchni 22,17 m ² . Działy III i IV KW GD1G/00256832/3 wolne od wpisów - bez obciążeń. II przetarg po odbyty w dniu 12.05.2022 r. bezskutecznym przetargu.
3.	Gdańsk - Wrzeszcz Górny ul. Ks. Józefa Zator Przytockiego 6 lokal nr 4/4A (II piętro)	90,92 m ² GD1G/ 00035304/8	600.000 zł	60.000 zł 6.000 zł	Własność ustny nieograniczony godz. 10.00	Obejrzenie lokalu w dniu: 07.09.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 4 pokoje, 2 kuchnie, 2 łazienki z wc oraz przedpokój, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 19/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 39 obr. 056. Działy III i IV KW GD1G/00035304/8 wolne od wpisów - bez obciążeń. II przetarg po odbyty w dniu 12.05.2022 r. bezskutecznym przetargu.
4.	Gdańsk - Wrzeszcz Górny Al. Grunwaldzka 156 lokal nr 6 (II piętro)	96,51 m ² GD1G/ 00057415/9	600.000 zł	60.000 zł 6.000 zł	Własność ustny nieograniczony godz. 10.30	Obejrzenie lokalu w dniu: 08.09.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 4 pokoje, kuchnię, łazienkę z wc, 2 pomieszczenia gospodarcze oraz przedpokój, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 11/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 833/3 obr. 031. Działy III i IV KW GD1G/00057415/9 wolne od wpisów - bez obciążeń. I przetarg.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) - na daną lokalizację - w podanej wysokości przelewem **do dnia 15 września 2022 r.** na konto:
Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782.

UWAGA! Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 15 września 2022 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.

Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniami Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającymi ww. nieruchomości lokalowe do zbycia oraz z zapisami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości. Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym wybranego przez siebie lokalu mieszkalnego.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny w przetargu a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone wadium ulegnie przepadkowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:

- legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do rejestrów - aktualnym wypisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby reprezentującej podmiot,
- posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Informacje dodatkowe:

- wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.

Przetargi przeprowadzone będą w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku, w sali nr 107 (I piętro). Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przedmiotowych przetargów.

Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym <http://www.gdansk.pl>, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargów zasięgnąć można pod nr telefonu 058 323-66-39.

AKCJA „WYBORCZEJ” „POD DOBRĄ OPIEKĄ”

NIE MIESZAJ...

Lek. Mateusz Janik*

...cienkiej podeszwy z bieganiem po mieście

Jeśli biegamy po chodnikach, brukowanych alejkach i asfalcie, warto zaopatrzyć się w buty ze zwiększoną amortyzacją i dodatkową stabilizacją. Takie buty najczęściej mają grubszą podeszwę i zwiększony tzw. drop, czyli różnicę pomiędzy wysokością podeszwy pod piętą a wysokością podeszwy pod śródstopiem.

Wyższe ustawienie pięty przede wszystkim oszczędza ścięgno Achillesa i zmniejsza obciążenia stóp. Twarda nawierzchnia wymusza na nas bieg „od palców”, co obciąża mięśnie łydek, stawy skokowe oraz kości śródstopia, które musimy chronić prawidłowym obuwem.

Buty z grubszą podeszwą lepiej stabilizują stopę i utrzymują w odpowiedniej pozycji. Biegacze ze skłonnością do płaskostopia powinni zwracać uwagę na dodatkowe wzmocnienia po wewnętrznej stronie buta do biegania, wspierające podłużny łuk stopy.

Prawidłowe obuwie zmniejsza ryzyko kontuzji. ● **Not. ET**

*ortopeda i traumatolog, pracuje w Carolina Medical Center, Grupa LUX MED

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Kolczyk w języku uszkadza dziąsła?

Kolczyk w języku wygląda seksownie, ale na tym kończy się jego atrakcyjna rola. Stomatolodzy ostrzegają, że powoduje nadwrażliwość, krwawienie, stan zapalny, zaczerwienienie i obrzęk dziąseł.

U pacjentów mających kolczyki w języku, policzku lub w obu tych miejscach zaobserwowano recesję dziąseł, pogłębienie kieszonek dziąsłowych i powstawanie większych szpar między zębami.

Im dłużej nosimy tę ozdobę, tym większe jest ryzyko poważnych uszkodzeń. Szczególnie narażone są jedynki, jako zęby położone najbliższej kolczyka w języku i odruchowo wykorzystywane do prz gryzania metalowego elementu.

– Uszkodzenia szkliwa czy recesja dziąseł mają charakter permanentny. Wyciągnięcie kolczyka nie sprawi, że zęby się odbudują, a dziąsła wrócą na swoje miejsce. Ukruszony ząb można naprawić za pomocą licówek porcelanowych. Gorzej jest z dziąsłami. Wszystko zależy od tego, jak długo nosiliśmy ozdobę. Im dłużej, tym poważniejsze zabiegi mogą być konieczne – podsumowuje lek. stom. Monika Stachowicz z Centrum Leczenia i Profilaktyki Paradontozy „Periodent” w Warszawie. ●

Liczba

65

PROC.

● Polaków deklaruje, że uprawia sport. 12 proc. ćwiczy codziennie – wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie firmy Wiener

Portal



FOT. SHUTTERSTOCK

● **DORADCY DS. HIV I AIDS.** W ramach projektu Akademia Pozytywnego Życia realizowanego przez Fundację Edukacji Społecznej powstał portal, gdzie można znaleźć najważniejsze informacje o wirusie HIV, telefony, maile i adresy stron organizacji pozarządowych wspierających osoby żyjące z HIV na terenie Polski. Więcej na www.pozytywnezycie.eu.

Opieka nad chorym leżącym

Jak leczyć odleżyny?

Pierwsze oznaki pojawiającej się odleżyny mogą powstać już po kilku godzinach spędzonych w łóżku. Jak zapobiec rozwojowi ran i cierpieniu chorego?

ROZMOWA Z
BEATĄ GÓRALSKĄ
pielęgniarką i specjalistką leczenia ran ze Szpitala Morskiego w Gdyni

PAULINA MOZOLEWSKA: Od czego robią się odleżyny?

BEATA GÓRALSKA: Mechanizm zawsze jest ten sam. Przez ucisk spowodowany grawitacją dochodzi do zamknięcia światła naczynia krwionośnego. Uszkodzone naczynia nie mogą transportować tlenu i substancji odżywczych, czego skutkiem jest niedotlenienie i niedożywienie tkanek. W efekcie powstaje odleżyna, czyli miejsce, w którym obumarły komórki.

Odleżyny powstają także pod wpływem tarcia, gdy np. podciągamy chorego, który osuwa się w łóżku w pozycji siedzącej. Dochodzi wtedy do rozerwania mikronaczyń krwionośnych.

Czy te zmiany obejmują tylko skórę?

– Odleżyna to martwica, która może się pogłębiać i przejść w stan przewlekły, a następnie prowadzić do głębokiego uszkodzenia ciała. Zmiany obejmują nie tylko skórę, ale także tkankę podskórną, czasem także mięśnie, a w skrajnych przypadkach – nawet kości.

Gdzie odleżyny powstają najczęściej?

– Najczęściej występują nad elementami kostnymi, m.in. w okolicy talerzy biodrowych, kości ogonowej, pięt, łokci, bocznych części okolicy stawów kolanowych, potylicy i kręgosłupa – zwłaszcza w przypadku bardzo szczupłych osób. Odleżyny pojawiają się czasem w mniej typowych miejscach, np. na małżowinach usznych.

Co zwiększa ryzyko wystąpienia odleżyny?

– Większą predyspozycję do powstawania odleżyn mają osoby z wielochorobowością, miażdżycą, cukrzycą oraz innymi chorobami przewlekłymi. W grupie szczególnego ryzyka znajdują się również osoby niesamodzielne lub z ograniczoną sprawnością ruchową, np. po udarach, z niedowładem lub paraliżem kończyn oraz zaburzeniami czucia, niedożywieniem, ale też otyłością. Odleżyny mogą również częściej występować u pacjentów cierpiących na choroby neurodegeneracyjne, np. chorobę Alzheimera.

Jakie są pierwsze objawy tworzącej się odleżyny?

– Stopień uszkodzenia skóry ocenia się według czterostopniowej skali odleżyn NPUAP/

EPUAP, którą wykorzystuje większość palców medycznych i opiekuńczych.

Według niej rozpoznajemy cztery stopnie uszkodzenia skóry:

I – zaczerwienienie, które po zmianie pozycji i odciążeniu nie znika;

II – zaczerwienienie z wystąpieniem np. pęcherza wypełnionego płynem surowicznym, otarciem;

III – utrzymujące się zaczerwienienie z uszkodzeniem na całej grubości skóry wraz z tkanką podskórną;

IV – rozległe uszkodzenie tkanek, rana może sięgać mięśni i kości.

Jak możemy zapobiegać odleżynom?

– W profilaktyce odleżyn ważne są: dokładna i delikatna higiena, częsta zmiana pozycji ciała oraz obserwowanie skóry chorego. Szybka reakcja na pierwsze zwiastuny odleżyn może zapobiec ich rozwojowi.

Czynności pielęgnujące i higieniczne powinny być wykonywane z użyciem przeznaczonych do tego środków myjących i myjek z delikatnego materiału. Można również używać myjek, które już zawierają w sobie odpowiedni środek pielęgnacyjny. Należy delikatnie osuszyć skórę, a następnie nałożyć regenerujący krem zawierający witaminę A i E, pantenol czy alantoinę – substancje, które nawilżają, natłuszczają i wzmacniają skórę.

Ważny są także ubiór i otoczenie pacjenta. Osoby z wysokim ryzykiem wystąpienia odleżyn powinniśmy ubierać w odzież uszytą z delikatnych, przewiewnych i naturalnych materiałów. Ubranie powinno być czyste, luźne i niekrępujące ruchów.

Pościel należy prać przynajmniej raz w tygodniu lub częściej w razie potrzeby. Ważne jest, aby odpowiednio naciągać prześcieradło, rozprostować wszelkie zagniecenia. Zwracamy uwagę również na to, czy nie ma w łóżku resztek jedzenia, które mogą wywierać dodatkowo ucisk na ciało i uszkodzić w tym miejscu skórę.

Odpowiednia higiena musi obejmować również czynności związane z wydalaniem moczu i kału. Przy zmianie materiałów chłonnych dokładnie oczyszczona skóra w okolicach intymnych powinna być osuszona i zabezpieczona środkami pielęgnującymi i regenerującymi ewentualnie uszkodzony naskórek.

Jeśli pacjent ma założony cewnik do pęcherza moczowego lub inne dreny czy ma rurkę tracheotomijną, cewniki do drenażu, są to dodatkowe czynniki zwiększające ryzyko wystąpienia odleżyn w miejscach uci-

AKCJA „WYBORCZEJ” „POD DOBRĄ OPIEKĄ”



FOT. SHUTTERSTOCK



PARTNERZY:



PARTNER MERYTORYCZNY:



ORGANIZATOR:



Akcja „Wyborczej” „Pod dobrą opieką”

„Gazeta Wyborcza” wraz z Naczelną Izbą Pielęgniarską zainicjowała akcję, której celem jest dyskusja i próba znalezienia dobrych sposobów na poprawę jakości opieki nad osobami niesamodzielnymi i wsparcie opiekunów osób niesamodzielnymi. Przez najbliższe miesiące będziemy opisywać te problemy. Partnerami akcji są firma WinnCare produkująca sprzęt medyczny dla osób z niepełnosprawnościami oraz fundacja Nutricia realizująca kampanię edukacyjną „Żywienie medyczne – Twoje posiłki w walce z chorobą”.

sku tego sprzętu na ciało chorego. Z tego powodu powinniśmy szczególnie kontrolować ich położenie i dbać o ich czystość i suchość w tych miejscach, gdzie stykają się bezpośrednio ze skórą chorego.

Czy są jakieś udogodnienia pozwalające odciążyć miejsca narażone na wystąpienie odleżyn?

– Polecane są wałki, poduszki pneumatyczne, materace przeciwoodleżynowe (dopasowane do masy ciała pacjenta), kliny i specjalistyczne łóżka stosowane do uruchamiania pacjenta oraz pionizowania go czy pomocne przy zmianie pozycji oraz odciążaniu miejsc narażonych na uszkodzenie skóry. Dobrym pomysłem jest również korzystanie z różnego rodzaju podnośników, np. takich, które pomagają przy kąpieli pacjenta czy przenoszeniu oraz sprawnym przesłonięciu łóżka.

Co robić, jeśli zaczerwienienie już przystczyło się w ranę?

– Warto skontaktować się ze specjalistą leczenia ran – pielęgniarką lub lekarzem – który oceni i dobierze odpowiedni rodzaj opatrunku do stopnia zaawansowania odleżyny. Jeśli rana ma dużo wysięku, należy pomyśleć o opatrunkach, które pochłaniają nadmiar. Jeśli są cechy infekcji w ranie, np. dużo wydzieliny ropnej, brzegi są zaczerwienione, możemy myśleć o zastosowaniu opatrunków polecanych na rany zainfekowane.

Przy każdej zmianie opatrunku należy także pamiętać o lawaseptyce, czyli toalecie rany. Rany goją się poprzez wypełnienie dna rany nowymi komórkami, czyli jest to gojenie wtórne – rychłozrost. Jest to możliwe tylko w wilgotnym środowisku. Po wstępnym oczyszczeniu rany należy zastosować antyseptyki. Mogą być w formie rozpylanego aerozolu (płytkie rany) lub jako przymoczki (nasączone gaziki), które utrzymujemy od mniej więcej jednej do trzech minut. Dopiero po takich zabiegach zakłada się specjalistyczny opatrunek.

Leczenie odleżyn może trwać od kilku dni (jeśli jest to I stopień) do kilkunastu, a nawet kilkunastu miesięcy. Ok. 13 proc. odleżyn powierzchownych udaje się wyleczyć w ciągu ok. dwóch tygodni. Proces leczenia odleżyn III i IV stopnia może zaś trwać nawet do kilkunastu miesięcy. Jest to proces zarówno pracochłonny, jak i kosztowny, dlatego zdecydowanie lepiej zapobiegać niż leczyć.

Czy dieta ma wpływ na ryzyko wystąpienia odleżyn?

– Dieta i nawodnienie to również bardzo ważne kwestie, o które powinniśmy zadbać. Każdego dnia potrzebujemy średnio ok. 30 ml płynu na 1 kg masy ciała na dobę. Podczas upałów, gorącek i nadmiernego pocenia warto omówić z lekarzem podawanie dodatkowo płynów z elektrolitami.

Nawodnione komórki i dobrze wypełnione naczynia krwionośne są bardziej sprawne do rozprowadzania substancji odżywczych i tlenu oraz płynów ustrojowych po całym organizmie.

W diecie pacjenta nie powinno zabraknąć białka, dobrych tłuszczów, witamin rozpuszczalnych w wodzie i tłuszczach oraz składników mineralnych i pierwiastków śladowych. Nie możemy zapominać o substancjach, które mają wpływ na kondycję i regenerację skóry. Będą to m.in. cynk, arginina, witaminy C, A oraz E. Warto zadbać o urozmaicone posiłki, które podopieczny będzie chętnie spożywał. Pamiętajmy także o dopasowaniu konsystencji posiłku. Jeśli pacjent ma kłopot z gryzieniem, to należy podać mu rozdrobniony posiłek.

Jakie mogą być skutki niewyleczonych odleżyn?

– Nieodpowiednie postępowanie z odleżyną oznacza cierpienia chorego. W skrajnych przypadkach może dojść do sepsy i w konsekwencji – do śmierci pacjenta. Szczególnie narażeni są pacjenci skrajnie niedożywieni i w bardzo ciężkim stanie ogólnym.

Jakie błędy najczęściej popełniają opiekunowie?

– Stosowanie liści kapusty na rany, moczenie ich w szarym mydle, stosowanie gencjany, wody utlenionej czy rivanolu – to postępowanie, które może być groźne dla chorego. Używanie na własną rękę maści z antybiotykami może powodować antybiotykoporność. Błędem jest używanie jako opatrunku gazików, które przywierają do rany i powodują ból przy zdejmowaniu. Dodatkowo przy zmianie opatrunku mogą uszkodzić mechanicznie zdrową tkankę oraz doprowadzić do krwawienia.

Mitem jest, że rana zagoi się szybciej „na sucho”, czyli pod strupem. Rana potrzebuje tlenu i uwodnienia, które pozwalają na wzrost zdrowych komórek wypełniających dno rany. ●

Rozmawiała Paulina Mozolewska

Wsparcie dla Ciebie w profilaktyce i leczeniu odleżyn

Wybierz najlepsze produkty dla siebie z powłoką z jonami srebra o działaniu antybakteryjnym, antygrzybicznym, antyzapachowym, antyrozłotczowym.

Refundacja NFZ*

Materace przeciwoodleżynowe

Pozycjonery

Poduszki

Poznaj nasze produkty:

www.winncare.pl

*Sprawdź szczegóły: <https://www.nfz.gov.pl/dla-pacjenta>

WAKACJE ZA GRANICĄ

Anna Popiołek

Podczas zagranicznych podróży ponad połowa Polaków chciałaby płacić kartami lub smartfonami i smartwatchami. Gdzie? Na stacjach benzynowych, w aptekach i drogeriach, sklepach spożywczych, restauracjach i centrach handlowych, a także placąc za rozrywkę, w tym zwiedzanie muzeów, galerii i parków rozrywki. Zdecydowana większość Polaków (81 proc.) używa tej samej karty do płacenia w kraju i za granicą, a tylko 19 proc. Polaków korzysta z innej karty podczas podróży zagranicznych. I tu pojawia się pytanie: czy tych ośmiu na dziesięciu Polaków, którzy placą swoją podstawową kartą bankową, traci na tych transakcjach?

PŁATNOŚCI KARTAMI

Prym wiodą płatności kartami. W większości banków mamy dostęp do chociaż jednej z dwóch najbardziej opłacalnych dla nas metod płatności, czyli kart bezspreadowych albo wielowalutowych. Jednak wiele osób wciąż korzysta z kart do kont w złotych.

1 Karta do konta w złotych. Płatności kartą podłączoną do konta w złotych bez funkcji automatycznego przewalutowania to błąd. Wtedy bank przewalutuje transakcję po słabym kursie – o kilkadziesiąt groszy wyższym niż kurs w kantorach – a dodatkowo jeszcze pobierze prowizję w wysokości kilku procent przewalutowywanej kwoty.

Czyli przy płatności np. 100 euro po kursie 4,67 zł bank może policzyć kurs nawet na poziomie 4,97 zł, a więc już płacimy 497 zamiast 467 zł. Do tego dochodzi prowizja, powiedzmy ok. 25 zł. Finalnie zapłacimy więc 522 zł zamiast 467 zł. Zakładając, że podczas wakacji wykonamy choćby 10 takich transakcji, straty idą już w setki złotych.

Co więc możemy zrobić, żeby przy pojedynczej transakcji za 100 euro nie tracić aż 55 zł?

2 Karta wielowalutowa to taka, którą możemy przełączać między swoimi kontami walutowymi. Czyli choć mamy w portfelu jedną kartę, to do naszego podstawowego konta w banku mamy podpiętych kilka subkont walutowych. Nasza karta płatnicza automatycznie przełącza się na walutę kraju, w którym jesteśmy, i płacimy z któregoś z naszych kont walutowych. Plusy? Sami decydujemy, po jakim kursie kupujemy euro czy dolary. Jeżeli zrobiliśmy zapasy dewiz, kiedy złoty był mocniejszy, teraz dzięki temu możemy oszczędzać na zakupach. Jednak z drugiej strony możemy też trafić na kiepski kurs, mniej korzystny od tego, który będzie w momencie transakcji. A dodatkowo musimy pamiętać o zasilaniu naszych kont walutowych.

3 Karta bezspreadowa to taka, którą dokonujemy płatności z konta w złotych z automatycznym przewalutowaniem bez spreadu w momencie transakcji. Nie musimy więc pamiętać, żeby kupować walutę albo się martwić, że kupiliśmy ją „na górze”. Minusem może być oczywiście to, że w momencie transakcji złoty mocno się osłabi.

Trzeba przy tym pamiętać, że kurs walutowy jest wielkością bardzo zmienną, na dodatek mogą na niego wpływać nie czynniki związane bezpośrednio z fundamentami gospodarki, ale np. wydarzenia na linii USA – UE, kształtując wzajemne notowania euro i dolara.

SUBKONTO WALUTOWE

Już prawie w każdym banku dostępna jest opcja bezkosztowych płatności w innej wa-

FOT. SHUTTERSTOCK



Jak płacić, żeby nie przeplacić?

Wybór wakacji za granicą oznacza konieczność dokonywania płatności w obcej walucie.

Ponad połowa Polaków chciałaby płacić kartami lub smartfonami i smartwatchami.

Z jakich rozwiązań skorzystać, by nie przeplacić i zadbać o bezpieczeństwo płatności?

Te pojęcia warto znać

Zanim wyjedziemy na urlop zagraniczny i wybierzemy konkretną ofertę banku, warto zapoznać się z dwoma pojęciami ze świata bankowego.

- **Surcharge** – czyli możliwa dodatkowa opłata, jaką doliczają niektórzy operatorzy zagranicznych bankomatów do naszej wypłaty. Niektóre banki dają jednak możliwość wyłączenia zawczasu opcji takich transakcji.

- **Transakcje DCC** – gdy chcemy zapłacić w sklepie, niektóre terminale proponują nam opcję płatności w złotówkach zamiast w walucie lokalnej. Warto pamiętać, żeby zawsze wybierać transakcje w walucie lokalnej, ponieważ operator terminala przeliczy transakcję po niekorzystnym kursie.

lucie. Może to polegać na tym, że mamy kilka subkont walutowych i nasza karta debetowa automatycznie będzie przełączać się na konto z walutą tego kraju, w którym aktualnie przebywamy. Plus? Wiemy, za ile kupiliśmy walutę i ile dokładnie euro, dolarów czy funtów zostanie potrąconych z naszego konta po transakcji. Minus? Trzeba pamiętać o zasilaniu subkont, bo w innym razie pieniądze pójdą z konta w złotych i słono zapłacimy za przewalutowanie transakcji. Istnieje też ryzyko, że zasilając konto, kupimy walutę „na górze”, a później, już przy płatności, jest ona warta dużo mniej.

A MOŻE WYBRAĆ FINTECH?

Zamiast banku możemy też wybrać fintech, np. Revolut czy Curve. Aplikacje są proste i intuicyjne. Opłaty często są niższe niż w banku. Jeśli chodzi o płatności, jest to rozwiązanie bezpieczne, choć konserwatywni klien-

ci zapewne nie włożyliby tam oszczędności życia. Ale i w przypadku fintechów istnieje ryzyko, że przeplacimy. Jak to możliwe? O ile w porównaniu z płatnościami z konta złotówkowego fintech zawsze będzie tańszy, o tyle w przypadku zderzenia kosztów z bankowymi kartami wielowalutowymi czy bezspreadowymi już nie. A to dlatego, że niektóre aplikacje pobierają dodatkowe prowizje (dochodzące nawet do 1,5 proc.) za płatności w weekendy. Jakże jeszcze korzyści daje fintech? Niektóre z nich oferują moneybacki (czyli zwroty części kosztów zakupów), inne placą premie za polecanie nowych klientów i aktywne korzystanie z aplikacji. ●

wyborcza.pl

• **Więcej o bezpiecznych wakacjach** czytaj na **Wyborcza.pl**

WAKACJE ZA GRANICĄ

Gdy ukradną nam pieniądze i karty kredytowe

Chwila nieuwagi i wakacje marzeń mogą zamienić się w koszmar podróżnika. Co robić, gdy w czasie zagranicznej wycieczki zgubimy portfel albo ukradną nam pieniądze? Gdzie zgłosić się po pomoc?

Katarzyna Klukowska

W zatłoczonym metrze, w kolejce do muzeum, w tłumie na koncercie rockowym grasują złodzieje, którzy korzystając z chwili nieuwagi, niezauważenie mogą wyciągnąć nam portfel z kieszeni. Gdy odkryjemy kradzież, powinniśmy jak najszybciej zastrzec lub zablokować kartę kredytową. Co lepsze?

ZASTRZEŻENIE KARTY

Zastrzeżenie karty to trwale zablokowanie możliwości dokonywania transakcji z jej użyciem. Proces jest nieodwołalny, co oznacza, że nawet jeśli znajdziemy kartę, nie można jej już odblokować. W miejsce zastrzeżonej karty musimy zamówić nową.

Ważne! Odnalezioną kartę, którą zastrzeżliśmy, powinniśmy zniszczyć w taki sposób, by nie można było jej ponownie użyć (najlepiej przeciąć pasek magnetyczny).

Najszybszą metodą zastrzegania karty jest kontakt z infolinią banku. Podczas rozmowy pracownik banku poprosi nas o podanie danych, które pozwolą zweryfikować naszą tożsamość, a następnie trwale zablokuje kartę, podając datę, godzinę i minuty jej zastrzeżenia.

Ważne! Numer infolinii naszego banku powinniśmy zapisać w telefonie lub notesie.

Możemy też skorzystać ze specjalnej infolinii udostępnionej przez Zintegrowany System Zastrzegania Kart Płatniczych. Numer: (+48) 828 828 828 jest dostępny przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, z każdego miejsca na świecie. System funkcjonuje w oparciu o automatyczną infolinię głosową IVR rozpoznającą mowę, dzięki czemu

przekierowuje użytkownika na infolinię banku, z którym chce się połączyć. Wystarczy więc, że zapamiętamy jeden numer Systemu Zastrzegania Kart, by w razie problemów móc szybko dopełnić niezbędnych formalności.

Kartę może zastrzec jej posiadacz, chociaż niektóre banki pozwalają, by w jego imieniu zrobił to rodzic albo współmałżonek. Co ciekawe, we wszystkich bankach kartę może zastrzec jej uczciwy znalazca. W tym celu musi podać swoje imię i nazwisko oraz dane znajdujące się na karcie.

Ważne! Od momentu zastrzeżenia karty bank ponosi całkowitą odpowiedzialność za wszystkie nieautoryzowane transakcje.

ZABLOKOWANIE KARTY

Alternatywą dla operacji zastrzeżenia karty jest jej czasowe zablokowanie. To usługa przydatna zwłaszcza wtedy, gdy mamy pewność, że nasza karta nie padła łupem złodzieja, a tylko gdzieś się zawieruszyła albo czeka na odbiór w restauracji, w której ostatnio płaciiliśmy. Gdy odzyskamy kartę, możemy odwołać blokadę.

Ważne! Kiedy wybieramy się w miejsca zatłoczone, mniej bezpieczne, możemy ustawić limit transakcyjny na karcie na zero, co sprawi, że potencjalny złodziej nie będzie mógł z niej skorzystać. Później możemy przywrócić żądany limit na transakcje.

Warto wiedzieć, że nie tylko my mamy możliwość zablokowania karty. Może to zrobić także bank, gdy trzykrotnie użyjemy błędnego PIN-u, przekroczymy limit karty albo w określonym terminie nie spłacimy co najmniej minimalnej kwoty zadłużenia. Zdarza się, że system bankowy uzna transakcję za podejrzaną (przeprowadzaną bez naszej wiedzy i zgody) i zablokuje kartę. Choć jest to działanie podyktowane względami bezpieczeństwa, to powoduje odcięcie nas od gotówki. Na wakacjach w obcym kraju może to być spory problem.

Najbliżsi lub znajomi mogą nas poratować, wysyłając pieniądze np. za pośrednictwem Western Union (ponad 4,6 tys. placówek agencyjnych w całej Polsce; wysyłki można dokonać też przy użyciu aplikacji mobilnej, strony

internetowej lub telefonu). Odbioru gotówki dokonamy, zgłaszając się do biura Western Union w pobliżu miejsca naszego pobytu. Słabą stroną tego rozwiązania są wysokie koszty przelewu.

PIENIĄDZE OD KONSULA

Gdy straciliśmy portfel z kartami kredytowymi oraz gotówką i nie mamy od kogo pożyczyć pieniędzy na powrót do kraju, z pomocą może przyjść polski konsul.

Po pierwsze – jako pośrednik w kontakcie z rodziną lub znajomymi w Polsce. Jeśli bliscy kupią dla nas bilety na powrót do kraju, konsul może pośredniczyć w ich przekazaniu. Dodatkowa opcja na ratunek z opresji to wpłata przez naszych znajomych na konto MSZ lub ambasady potrzebnej kwoty, za którą konsul wykupi bilet na powrót do kraju albo wypłaci nam jej równowartość w miejscowej walucie.

Po drugie – konsul może nam pożyczyc ustaloną kwotę pieniędzy na zorganizowanie podróży powrotnej, o ile zobowiązemy się na piśmie, że zwrócimy ją po powrocie do kraju.

W CZYM JESZCZE POMOŻE KONSUL?

Jeśli weszliśmy w konflikt z prawem i trafiliśmy do miejscowego aresztu, mamy prawo skontaktować się z polską placówką dyplomatyczną. Na naszą prośbę konsul powiadomi rodzinę w Polsce o zdarzeniu oraz przekaże listę kancelarii prawniczych na miejscu. Ma też dostęp do informacji, dotyczących zatrzymania i warunków zwolnienia. Jeżeli zajdzie taka potrzeba i władze miejscowe wyrażą na to zgodę, może odwiedzać areszt, a potem więzienie.

Ważne! W zdecydowanej większości państw konsul zostanie powiadomiony o aresztowaniu polskiego obywatela tylko na jego wyraźną prośbę. W nielicznych państwach władze miejscowe są zobowiązane informować o każdym pozbawieniu wolności polskiego obywatela.

Jeżeli w czasie zagranicznych wakacji polski podróżnik umrze (utonięcie, śmierć w górach), władze miejscowe także powinny powiadomić konsula. Pokieruje on bliskimi, gdzie i jakie formalności muszą załatwić.

CZEGO KONSULOWI NIE WOLNO?

Nie może prowadzić spraw jako adwokat i reprezentować polskich obywateli przed organami wymiaru sprawiedliwości w kraju urzędowania. Nie może też zatrudniać prawników (może jedynie dostarczyć listę miejscowych adwokatów cieszących się zaufaniem urzędu konsularnego).

Nie może płacić za rodaka grzywnien, kaucji, mandatów, długów hotelowych oraz kosztów sądowych. Nie może organizować turystom zakwaterowania, kupować im biletów lotniczych ani szukać ubezpieczyciela wyprawy. (Więcej o tym, jakiej pomocy może udzielić konsul, na stronie <https://www.gov.pl/web/dyplomacja/jakiej-pomocy-moze-udzielic-konsul>). ●

Kto najchętniej płaci gotówką?

58

PROC.
● Niemcy
i Austriacy

48

PROC.
● Polacy

Rekordowo drogi wyjazd

• Tegoroczne wakacje będą dla większości Polaków najdroższe w historii. W turystów uderza słaby złoty, rekordowo wysokie ceny paliw i globalna inflacja. Na całym świecie mocno drożeją nie tylko żywność i usługi, ale i paliwo. A to dodatkowo podbija ceny wakacji.

• Z danych Instytutu Badań Rynków Turystycznych „Travel Data” wynika, że wyjazd wakacyjny w pierwszym tygodniu sierpnia 2022 r. będzie średnio o 533 zł droższy niż w tym samym terminie 2021 r.

• Największe zmiany cen odczują turyści wybierający Egipt oraz Wyspy Kanaryjskie. Te kierunki od zeszłego roku podróżali średnio odpowiednio o 819 zł i 562 zł. Za wakacje w Turcji, Grecji i Bułgarii w tym roku trzeba zapłacić średnio od 300 do 400 zł więcej.

• W tym roku wakacje all inclusive w hotelu dla rodziny składającej się z dwojga dorosłych i dwójki dzieci to w zależności od wybranej oferty koszt ok. 14 tys. zł w Turcji, 18 tys. zł w Grecji oraz 32,8 tys. zł na Dominikanie – mówi Łukasz Jęcka, ekspert biura podróży Bis Lufthansa City Center.

• Mimo to Polacy i tak planują w tym roku huczne wakacje. Z badania Visy wynika, że około 52 proc. Polaków chce w tym roku choć raz pojechać na wakacje. Podobnie myślą Węgrzy, Czesi i Słowacy. Z kolei 36 proc. Polaków wskazało, że na urlop wybierze się nawet częściej – dwa lub trzy razy.

• Połączenie kilku opcji – karty, aplikacji i gotówki – jest w podróży najwygodniejsze i najbezpieczniejsze. Trochę pieniędzy w portfelu zawsze może się przydać. Przede wszystkim dlatego, że możemy znaleźć się w miejscu, w którym nie będzie można zapłacić kartą. Nawet w Europie. I nie są to tylko bazy. Bez gotówki albo zrezygnujemy z transakcji, albo udamy się na poszukiwanie bankomatu. A one też nie wszędzie są na każdym rogu. I zazwyczaj nie jest to oplacalne.

• Pieniądże można wymienić na walutę obowiązującą w kraju, do którego się wybieramy, jeszcze w Polsce lub zrobić to dopiero w miejscu docelowym, korzystając z miejscowych punktów wymiany walut. Ta druga opcja może okazać się lepsza ze względu na obowiązujący kurs. W Polsce warto rozważyć skorzystanie z kantorów internetowych, w których kurs jest zazwyczaj korzystniejszy.

• Posiadanie przy sobie gotówki i chodzenie z nią po mieście bywa ryzykowne. Tu-

rystyczne kurorty pełne są kieszonkowców, którzy tylko czekają, by zajrzeć w torby, plecaki i kieszenie podróżnych. Polują tam, gdzie najtłoczniej: w komunikacji miejskiej, na plażach, przystankach, w sklepach czy na festiwalach. Ich metody są tak wyrafinowane, że nawet najbardziej czujni turyści mogą stracić pieniądze. Dobrze jest nie trzymać pieniędzy w jednym miejscu lub rozdzielić je pomiędzy towarzyszy podróży.

• Warto również rozważyć ubezpieczenie na wypadek kradzieży. ● **J.S.**

JEDNA PLANETA. JEDNO ŻYCIE. TECHNOLOGIA DLA KLIMATU

Dariusz Kortko

– Trzeba położyć kres korzystaniu z węgla oraz innych paliw kopalnych, zanim zniszczą naszą planetę – apelował latem zeszłego roku sekretarz generalny ONZ António Guterres po opublikowaniu raportu Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu. A raport to akt oskarżenia przeciwko ludzkości. Wskazuje nasze przewinienia, które doprowadziły do gwałtownych, coraz bardziej intensywnych i pewnie już nieodwracalnych zmian klimatu. Autorzy raportu ostrzegają, że „zmiany klimatyczne obejmą cały świat i będą nasilać się we wszystkich regionach”. Będziemy się musieli zmierzyć z narastającymi falami upałów, gwałtownymi powodziami, suszami, huraganami, podnoszeniem się poziomu oceanów. Przekaz jest jasny: jest już za późno, by to powstrzymać. Najlepsze, co można zrobić, to spowolnić tę zmianę, żeby zyskać więcej czasu na adaptację.

ŚWIAT SIĘ RACZEJ
NIE ZATRZYMA

– Z raportu dowiedziałem się, że budownictwo odpowiada aż za 38 proc. całej emisji dwutlenku węgla, a do 2050 roku globalne zasoby budowlane prawdopodobnie się podwoją, co spowoduje dodatkowy, ogromny wzrost tych emisji. Zacząłem się wtedy zastanawiać, czy projektowanie ma jeszcze sens – mówi Robert Konieczny, jeden z najsłynniejszych polskich architektów.

Raport zostaje ogłoszony latem 2021 roku, w środku pandemii koronawirusa, więc Konieczny ma czas na przemyślenia. Dochodzi do dwóch wniosków: po pierwsze, trzeba przyhamować konsumpcję. W architekturze oznacza to korzystanie z materiałów, które są w zasięgu ręki, a ograniczyć takie, które trzeba sprowadzać z daleka. Można też w inny sposób spojrzeć na budynki, które już istnieją, tylko nie są wykorzystywane i niszczej. Może wystarczyłoby tylko zmienić ich funkcję, tchnąć w nie nowe życie?

Drugi wniosek: świat się raczej nie zatrzyma, a poziom emisji gazów cieplarnianych jest już taki, że pewnych negatywnych procesów już się nie da zatrzymać. – Wierzę, że jesteśmy w stanie mądrze budować, stosować mniej inwazyjne technologie albo wymyślić takie rozwiązania, które te negatywne procesy będą mogły odwrócić – mówi Konieczny. I zaczyna działać.

Wcześniej nigdy nie namawiał swoich klientów, żeby się ograniczali. – Uważałem, że jeśli ktoś pragnął mieć dom o powierzchni 250 metrów, to architekt jest po to, by to marzenie spełnić. Teraz już o tym rozmawiamy, staramy się zmienić sposób myślenia inwestora – mówi Konieczny. Zapewnia, że niektórzy jego klienci dają się przekonać do przewartościowania swoich planów. – Ludziom zależy głównie na tym, żeby budynek był ładny, funkcjonalny, wygodny, a ja obiecuję, że można ten efekt uzyskać na mniejszej powierzchni – mówi architekt. – Proponuję rozwiązania, dzięki którym wewnątrz będzie łatwo i tanio ogrzać lub schłodzić.

A jeśli klient się nie zgadza? – Wtedy z żalem rezygnujemy z dalszej współpracy – mówi Konieczny.



◀ **Robert Konieczny wygrał konkurs na projekt przebudowy zniszczonego budynku dawnej rzeźni w Ostrawie i zmienił go w Galerię Sztuki Współczesnej „Plato”**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie wolno
już źle budować

Budownictwo odpowiada za mniej więcej 38 proc. światowych emisji dwutlenku węgla – ogłosiła Organizacja Narodów Zjednoczonych. Musimy je jak najszybciej zdekarbonizować.

MARZENIE, KONCEPCJA,
PROJEKT

Architekci w jego firmie ciągle szukają nowych rozwiązań. Podpowiedzi szukają w samej naturze. Ostatnio zastanawiają się np. nad budynkiem, który będzie się zachowywał jak drzewo, czyli będzie zdolny do pochłaniania dwutlenku węgla. Na razie to tylko koncepcja, marzenie. Ale od tego się zaczyna. Firma musi zarabiać, więc architekci z KWK Promes skupiają się na projektowaniu budynków, które w czasie eksploatacji będą pochłaniały jak najmniejsze ilości energii, lub nawet będą same ją produkowały.

Przykładem jest projekt Sunlight Building – efekt międzynarodowego konkursu na projekt domu dla Arabii Saudyjskiej, a więc w te-

renie gorącym i suchym. – Zerwaliśmy współpracę, gdy okazało się, że chodzi tylko o pieniądze – mówi Konieczny. Architekci KWK Promes dokonali projektu na własną rękę i uwolnili go. Z ich pomysłu mogą teraz za darmo korzystać wszyscy.

– Wyobraźcie sobie bryłę w kształcie walca, zadaszoną skrzydłem, które schodzi do ziemi – opowiada Konieczny o budynku. – Skrzydło porusza się za słońcem dookoła części mieszkalnej, ułożonej w walcu, i zacienia ją o każdej porze dnia. Daje to fantastyczny efekt, bo część mieszkalna zawsze jest w cieniu. Wnętrze można dodatkowo schłodzić, i to za darmo, bo skrzydło jest pokryte panelami fotowoltaicznymi i przez cały czas wytwarza energię. A gdyby tak zbudować całe osiedle takich domów? Mogłoby wtedy zadziałać jak nieduża elektrownia.

PROJEKTY PIĘKNE,
ALE PROSTE

Klimat to zmienna, która w procesie stawiania budynków nabiera coraz większego znaczenia. Raport pt. „Zerowy ślad węglowy. Mapa drogową dekarbonizacji budownictwa do roku 2050”, opracowany przez Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego we współpracy z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju, wskazuje, że budownictwo odgrywa kluczową rolę w dekarbonizacji gospodarki, a minimalizowanie śladu węglowego w tym sektorze jest jednym z najbardziej opłacalnych sposobów złagodzenia skutków kryzysu klimatycznego.

Dlatego Konieczny jest przekonany, że nie wolno mu źle projektować. Pilnuje, by projekty jego pracownicy były piękne, ale i proste. Wzorem do naśladowania są m.in. realizacje Normana Fostera. Budynek Commerzbanku we Frankfurcie nad Menem oparty jest na pomysle naturalnej wentylacji. – W pomieszczeniach cały czas odczuwa się bardzo delikatny przeciąg, bo wysokie atrium działa jak komin i zasysa powietrze – mówi Konieczny. – Genialnie proste!

Ale liczy się nie tylko konstrukcja. Przy projektowaniu budowli przemysłowy powinien być każdy materiał użyty do budowy. Weźmy szkło. Jeśli inwestor zażąda szklanej kostki, szybko te-

go pożałuje. Jeśli szkło zostanie mądrze użyte, może być zbawienne. – Jeśli zrobisz odpowiednie zadaszenie nad szklaną ścianą, latem promienie nie wpadną do środka. Ale zimą, gdy słońce operuje niżej nad horyzontem, sięgnie wewnątrz i je ogrzeje. To energia, którą dostajemy za darmo – mówi Konieczny. W swojej arce w Brennej ma przeszkloną ścianę, ale umieścił ją od strony północno-wschodniej, która prawie w ogóle się nie nagrzewa. Za to daszek świetnie się sprawdza na ścianie południowej. – Zimą słońce tak dogrzewa dom, że mój piec szybko się wyłączy – mówi. Jest przekonany, że kluczem dla współczesnego architekta powinna być prostota. Od tego powinno się dzisiaj zaczynać projektowanie.

INWESTYCJA W NOWE
TECHNOLOGIE

Rozwijanie budownictwa ekologicznego wymagają poszczególne państwa i międzynarodowe organizacje. Najdalej idzie Unia Europejska. Od 2021 roku wszystkie nowe budynki muszą się cechować niemal zerowym zużyciem energii, co ma pomóc w zmniejszeniu emisji dwutlenku węgla i zwiększaniu produkcji energii ze źródeł odnawialnych.

Uwaga skupiona jest najczęściej na energii, którą zużywają poszczególne budynki. Coraz łatwiej tę energię zredukować – wystarczy zmienić np. źródła ogrzewania, sposób chłodzenia, zainstalować panele fotowoltaiczne czy zorganizować zielony dach. Sporo uwagi poświęca się też materiałom, których używa się do budowy, i samym procesom budowlanym.

Coraz więcej przedsiębiorstw oferuje nowe rozwiązania, które podnoszą energooszczędność budynków. Przy okazji same wdrażają procesy, które pozwalają im zmniejszać negatywny wpływ produkcji oraz wykorzystywanych materiałów i surowców na środowisko naturalne. – Wszystkie nasze produkty tworzymy z myślą, by kiedyś można je było przetworzyć i ponownie wykorzystać. Nasze systemy aluminiowe czy okienne-drzwiowe są wykonane z aluminium, które w całości można poddać recyklingowi. Dzięki temu wykorzystujemy surowce naturalne jedynie w niezbędnej ilości – mówi Ewa Ciolek, szefowa działu marketingu Aliplastu. Firma projektuje i produkuje systemy aluminiowe dla budownictwa. Ciolek wymienia np. nowoczesne systemy okienno-drzwiowe, m.in. Genesis 75/Star/Ultraglide, które dzięki nowoczesnym rozwiązaniom innowacyjnym i materiałom izolacyjnym zapobiegają stratom energetycznym w budynkach.

Firma inwestuje także w nowe technologie, które pozwalają zmniejszać energochłonność budynków. Ostatnio, we współpracy z Saule Technologies, jako pierwsza na świecie zastosowała technologie perowskitowych ogniw słonecznych w swoich żaluzjach fasadowych Sun Protection.

Perowskit to przełomowa technologia w fotowoltaice, ponieważ w odróżnieniu od ogniw krzemowych ogniwa perowskitowe są elastyczne i bardzo cienkie. Miniaturowe ogniwa zamontowane w żaluzjach nie tylko chronią pomieszczenia przed nadmiernym nasłonecznieniem, ale też produkują energię.

Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego informuje, że dysponujemy już w Polsce technologiami, które pozwalają stawiać budynki o zerowym śladzie węglowym. W konkluzjach swojego raportu „Zerowy ślad węglowy budynków” podkreśla, że proces dekarbonizacji wymaga nieustannej koordynacji i współdziałania wielu instytucji państwowych, organizacji społecznych, inwestorów, właścicieli i przedsiębiorców. „Jeśli chcemy budować przyszłość, musimy działać już dziś” – podsumowują autorzy raportu. ●



Czytaj więcej na [Wyborcza.pl/jednaplanetajednozycie](https://wyborcza.pl/jednaplanetajednozycie)

Partnerzy:



aliplast
aluminium systems

Electrolux

Polskie szanse w Eugene

Wojciech Nowicki, Paweł Fajdek, kobieca sztafeta 4x400 m to najmocniejsze punkty reprezentacji na MŚ w lekkoatletyce 2022. O co Polacy mogą powalczyć w Eugene?

Radosław Leniarski

Mistrzostwa świata zaczynają się dziś od mocnego polskiego uderzenia, a właściwie mocnego ciśnieńcia młotem.

Polski młot ma piękną przyszłość

Na szczycie listy najlepszych młociarzy na świecie od lat niezagrożeni są Wojciech Nowicki i Paweł Fajdek. Nieodściągali. To znaczy Fajdek był demonem rzutu młotem, ciskając sprzętem na nieosiągalne dla innych odległości, ale z czasem dogonił go Nowicki i teraz jest dwóch królów. Tylko że jeden – Wojciech – jest królem olimpijskim z koroną z Tokio, a drugi – Paweł – królem mistrzostw świata, bo ma już cztery tytuły.

Wojciech wykonał ostatnio dość ryzykowny manewr, zmieniając wieloletnią trenerkę Malwinę Sobierajską-Wojtulewicz na debiutującą w zawodzie koleżankę z rzutni Joannę Fiodorow. Dokonało się to jesienią. Przyszło lato, przysłyły też efekty. Biorąc pod uwagę wyniki z czerwca, czyli ostatnie przed mistrzostwami świata, Nowicki jest hegemonem, bo wygrał cztery konkursy z pięciu, w których startował, w tym ostatni mityng, Diamentowej Ligi w Paryżu. Za każdym razem rzucił powyżej 80 m. W tym jednym przegranym (ale nie znowu aż tak bardzo, bo zakończonym trzecim miejscem, choć z przeciętnym wynikiem 78,36 m) – Bislett Games w Oslo – zwyciężył Fajdek. By wygrać, również on musiał osiągnąć ponad 80 m. A więc taka odległość – ok. 81 m – będzie też konieczna, by wygrać w Eugene.

Ciekawe jest porównanie tych dwóch mocarzy z czerwca i lipca zeszłego roku, z okresu poprzedzającego igrzyska w Japonii. Daje ono pojęcie o tym, co znaczy forma w ostatnich dniach przed najważniejszą imprezą. Otóż Nowicki wygrał w czerwcu 2021 r. dwa pierwsze konkursy, Fajdek następne trzy, ale w tych najważniejszych, ostatnich przed wyjazdem do Tokio, a więc wskazujących formę, znów Nowicki był lepszy od Fajdka. A potem zdobył olimpijskie złoto.

W konkursie wystartuje również 26-letni Marcin Wrotyński.

W rzucie młotem kobiet Malwina Kopron, brązowa medalistka olimpijska, jest jedyną reprezentantką w konkurencji, w której Polska za sprawą Anity Włodarczyk (i Kopron) miała medal (bądź medale) na każdej większej imprezie od 13 lat. Bez wyjątku. Ale Włodarczyk w słynnej akcji pościgowej za włamywaczem samochodowym doznała kontuzji stopy, która wyeliminowała ją z mistrzostw świata. Fiodorow została trenerką, na placu została Malwina. Sama twierdzi, że po kryzysie psychicznym i fizycznym czuje się coraz lepiej. Niby była na podium w każdych zawodach, w jakich startowała w 2022 r., ale w żadnych nie zmierzyła się z zawodniczkami zza oceanu, które dyktują warunki pod nieobecność Włodarczyk.

- Eliminacje rzutu młotem mężczyzn – piątek, godz. 18.05 i 19.30. Finał – sobota, godz. 21.05 i 22.30. Finał – niedziela, godz. 20.35

Sztafeta, polska miłość

Niesamowite są Polki w jednej z najtrudniejszych lekkoatletycznych konkurencji, czyli biegu na 400 m. W polskim wydaniu cho-



- **Wojciech Nowicki na ubiegłorocznych igrzyskach olimpijskich w Tokio, na których zdobył złoty medal**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Można powiedzieć, że
złoto jest poza zasięgiem
Polek, z tym jednak
zastrzeżeniem, że w sztafecie
może mieć miejsce wiele
nieprzewidzianych
wydarzeń*

dzi głównie o sztafetę, właśnie tu są szanse na medal mistrzostw świata, trzecie kolejne miejsce na podium wielkiej imprezy.

Ludzie zajmujący się fizjologią wiedzą, że trudno znaleźć bardziej destrukcyjną dla organizmu pracę niż maksymalny wysiłek, do końca, w czasie 45-50 sekund. Wtedy organizm przestawia się z pracy beztlenowej w tlenową, ale gdy mija 30 sekund, już wszystko w nim zgrzyta, rzezi, wyczerpują się kolejne źródła energii, łamie się homeostaza, roślinie jak balon dług tlenowy, słowem: kosztmar. I w tym Polki są świetne.

Natalia Kaczmarek i Anna Kielbasińska mają życiową formę, sztafeta może liczyć na gwardię, dwie krzepkie kobiety, które od dekady stanowią o sile drużyny, czyli Justynę Święty-Ersetic i Igę Baumgart-Witan. Wszystkie cztery zdobyły olimpijskie srebro w Tokio, bijąc rekord Polski, choć Kielbasińska biegła tylko w eliminacjach, z czego nie była zadowolona.

Można powiedzieć, że złoto jest poza zasięgiem Polek, z tym jednak zastrzeżeniem, że w sztafecie może mieć miejsce wiele nieprzewidzianych wydarzeń. Ale gdy one nie zajdą, Amerykanki wygrają tak jak w sześciu z siedmiu ostatnich finałów MŚ. Ich siła jest tak wielka, że wcale nie muszą komponować drużyny ze specjalistek na tym dystansie (jest ich pięć w najszybszej piętnastce na świecie, w tym dwie w najlepszej piątce). Pokazały to w Tokio. W finale Polki zostały pokonane przez mistrzynię olimpijską w biegu na 400 m ppł Sydney McLaughlin (25 czerwca pobiła rekord świata), mistrzynię świata w tej konkurencji Dalilah Muhammad i mistrzynię olimpijską na 800 m Athing Mu, dopiero o Allyson Felix można było powiedzieć, że zawodowo biega na 400 m (choć głównie udziela się w sztafecie), jest nawet indywidualną mistrzynią świata z 2015 r. Pierwsze trzy znów pobiętną w sztafecie 4x400, do drużyny zapewne dołączy mistrzyni USA na tym

dystansie Talitha Diggs, zaś Felix zmierzy się w sztafecie mieszanej.

Niebezpieczne będą Jamajki, jedyne sprinterki, które pokonały Amerykanki – podczas mistrzostw w Pekinie w 2015 r. Większość Amerykanek i Jamajek biegnących w sztafetach ma indywidualnie wyniki życiowe lepsze niż Polki, osiągając czasy poniżej 50 sekund w najlepszych momentach sezonu.

Innym drużynom brak głębi. To przypadek Wielkiej Brytanii z Victorią Ohuruogu, młodszą siostrą mistrzyni olimpijskiej z 2008 r. Christine; Bahamów, gdzie biega idealna Shaunae Miller-Uibo, dwukrotna mistrzyni olimpijska na 400 m, lub Dominikany z liderką list Marileidy Paulino i Fiordalizą Cofil (II. wynik w tym roku, pokonana przez Kaczmarek i Kielbasińską w DL w Paryżu). Te reprezentacje mają zbyt krótką ławkę.

Większa niepewność o sukces może występować w polskich sztafetach męskiej i mieszanej. Po prostu Polacy są na znacznie niższym poziomie względem najlepszych niż Polki. Najszybszy w tym sezonie Karol Zalewski ma zaledwie 60. wynik na świecie. Następny, Kajetan Duszyński, jest blisko końca drugiej setki. Sumaryczny czas czterech najlepszych Polaków jest aż o niemal osiem sekund wolniejszy niż indywidualny wynik czterech najlepszych Amerykanów. I to również wpływa na sztafety mieszane.

- Eliminacje sztafety kobiet 4x400 m – niedziela 24 lipca, godz. 2.10. Finał – poniedziałek, godz. 4.50. Eliminacje sztafety mężczyzn 4x400 m – niedziela 24 lipca, godz. 2.40. Finał – poniedziałek, godz. 4.35. Eliminacje sztafety mieszanej 4x400 m – piątek 15 lipca, godz. 20.45. Finał – sobota, godz. 4.50

Gdzie jeszcze mogą zabłysnąć Polacy

I. ADRIANNA SUŁEK może mieć medal, dlaczego nie. Przed 23-letnią, sensacyjną srebrną medalistką w pięcioboju halowych mistrzostw świata w Belgradzie start w pierwszych mistrzostwach świata na otwartym stadionie, z dwoma dodatkowymi konkurencjami: oszczepem i 200 m. W Belgradzie, w hali, pobiła kilka rekordów życiowych, a na otwartym stadionie dołożyła w maju zwyciężkę na 200 m i w całym siedmioboju. Oszczep

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
 oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i
 skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony
 danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR
NACZELNY WYBORCZA PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan,
 Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz
 T. Wielniński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko

PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Premenera cyfrowa:
premenera.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl,
22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy premenery:
wyborcza.pl/premeneraGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością
„Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną,
informacje o możliwości kupienia dodatków: (02)
629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora S.A. ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwasińska
Biuro reklam i ogłoszeń:
 ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
 reklama@agora.pl; 22 555 55 55,
 faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
 ISSN 0860-908X
 Rozpowszechnianie
 redakcyjnych materiałów
 publicystycznych bez zgody
 wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY

NAKŁAD KONTROLOWANY

ski team®



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl

REKLAMUJEMY SIĘ
TYLKO W WOLNYCH
MEDIACH



Kolekcja 2022 dostępna od ręki!!!

10 RAT RRSO 0%

NA SPORTOWO-ROWEROWO
TYLKO Z CUBE!

Rowery Hybrydowe, MTB, Full Suspension, Gravel, Turystyczne,
Trekkingowe, Szosowe, Miejskie, Damskie, Męskie, Dziecięce

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**



WARSZAWA: ul. Komitetu Obrony Robotników 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie | **KATOWICE:** CH 3 Stawy



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów